

Rzecznik MŚP o dobrowolnej składce na ZUS



Aleksandra Dik i rzecznik MŚP
Adam Abramowicz

STRONA 9

WTOREK 21 LUTEGO 2023 r.

cena 4,50 zł (5% VAT)

nowiny RACIBORSKIE

Rok XXXII

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 8 (1607)

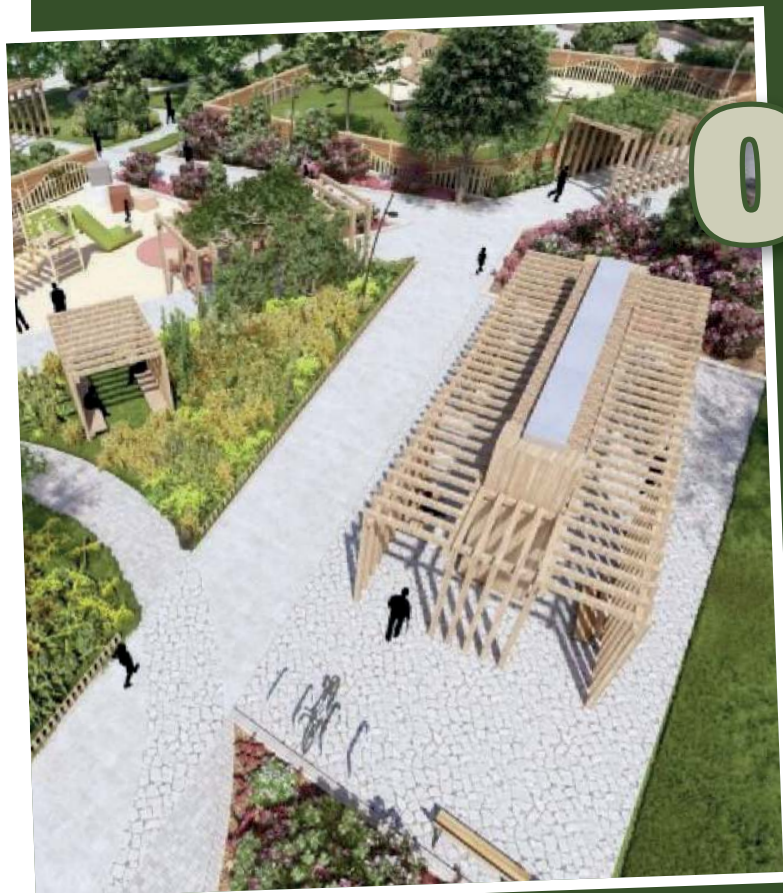
Noworodki z Gamowskiej



Klára Kurzpiot z Modzurowa
córka Anny i Denisa

STRONA 29

ZIELONE PŁUCA OSTROGA PODROŻAŁY o 600%



Piotr Glapa
naczelnik wydziału
komunalnego
Jest inflacja.
Zielone Płuca
Ostroga będą
droższe niż 6 mln zł



Michał Kuliga
radny z Ostroga
Na tę inwestycję
czeka spora
część miasta

Tężnia z parkiem (na zdjęciu wizja tej inwestycji stworzona w PWSZ/ANS) miała kosztować milion, a już wiadomo, że trzeba wydać na nią sześć razy więcej. Na inwestycję w dzielnicy Raciborza czeka ponad 3500 mieszkańców, którzy głosowali na nią w budżecie obywatelskim. W urzędzie woleliby zaczekać na środki europejskie. Te nie są jednak dla tężni, ale np. lasów kieszonkowych. W takie projekty idą Poznań i Kraków. Czy przekonają się do nich raciborzanie z Ostroga?

STRONA 6

Regionalna Izba Obrachunkowa bezlitosna dla życzeniowego budżetu opozycji

STRONA 2

SCHRONISKO DLA ZWIERZĄT NADAL Z PK Wolontariusze zostają, gminy się dołożą

STR. 5

Myślałam, że jestem bezużyteczna – wywiad z niedoszłą samobójczynią

STRONA 22



TO NIE MICHAŁ KĘDZIERSKI MIAŁ ZGINAĆ Z RĄK RADOSŁAWA Ś.

CZYTAJ STRONIE 20

REKLAMA



Kraina lodu czyli śliska sprawa na Zamkowej

STR. 34



Złośliwy komentarz tygodnia

Paradoksy po raciborsku

BOŻYDAR
NOSACZ

Paradoks to słowo pochodzące od greckiego *paradoxos*, które znaczy „nieoczekiwany, nieprawdopodobny, zadziwiający”. Wszystkie te określenia można odnieść, niestety, do tego, co koalicja rządząca w radzie miasta zrobiła z budżetem Raciborza. I na dodatek wychodzi na to, że na paradoksach się nie skończy, bo znaki na ziemi i niebie wskazują, że zmierzamy do innego greckiego odkrycia, czyli dramatu. Przy czym dramat, jak wiadomo ze szkoły, może być zarówno komedią, jak i tragedią.

Paradoks 1

Budżet miasta pochodzi w większości z podatków,

którymi łupi obywateli i firm rząd w Warszawie. Ściągnięta w ten sposób kasą rząd dzieli się z miastami i gminami według konkretnych wskaźników procentowych. Żeby prezydent albo wójt mógł zaplanować w budżecie, ile może w danym roku wydać na drogi, remonty budynków, budowę mieszkań, podwyżki dla urzędników, murale, kawę i inne ważne potrzeby, minister finansów przesyła mu prognozę wpływów (która później, na bieżąco, jest aktualizowana na podstawie faktycznych wpływów podatkowych). Ale koalicja pod wodzą Mirosława Lenka i Anny Szukalskiej uznała, że wie lepiej niż minister, ile podatków wpłynie do budżetu państwa, a konkretnie, że wpłynie ich dużo, dużo więcej. Dzięki temu przegłosowała różne dodatkowe wydatki, na które – według budżetu zaproponowanego przez

prezydenta – by nie wystarczyło. Np. na odkup przez miasto działki pod budowę parku za 3 miliony, którą to działkę to samo miasto (tylko, że pod wodzą innego prezydenta – zgadnijcie, jak się nazywał) kiedyś sprzedało za ponad dwa razy niższą kwotę. Trzeba jednak pochwalić koalicję, że zna umiar i swój optymizm wyceniła tylko na 11 milionów, bo tyle braknie na dopisane wydatki. Mogła przecież poszaleć bardziej...

Paradoks 2

Trudno mieć pretensje do radnej Szukalskiej, która do tej pory raczej była biorcą niż twórcą samorządowych budżetów. Ale radny Lenk, jako były prezydent, musi wiedzieć, że zakładanie dochodów „z sufitu” i planowanie na tej podstawie wydatków w budżecie to..., hmm... jak by to nazwać. Szaleństwo? Nie przypomi-

nam sobie, żeby Mirosław Lenk będąc prezydentem konstruował swój budżet w oparciu o pobożne życzenia, a nie rządowe prognozy wpływów podatkowych. Bo wie doskonale, że Regionalna Izba Gospodarcza nigdy na takie harce nie pozwoli. Trudno mi to przechodzi przez klawiaturę, ale w tej sytuacji może to dobrze, że samorządność ma w Polsce jakieś granice.

Paradoks 3

Jeśli potwierdzi się moja teza i RIO wysadzi w powietrze ułomny budżet Raciborza, to rykoszetem mogą dostać i ci, którzy go uchwalili. Bo znaczna część dopisanych wydatków powstała zgodnie z prawną zasadą „dla każdego coś miłego”, żeby każdy z radnych – członków koalicji mógł się pochwalić, że załatwił coś dla swojej dzielnicy. Tymczasem wiele z tych planów może wziąć w łeb. A wiado-

mo, że „kto daje i odbiera to się po piekle poniewiera”.

Paradoks 4

Powszechnie wiadomo, że radny Lenk i jego zaplecze to środowisko bliskie Platformie Obywatelskiej. Z ust działaczy tej partii można często usłyszeć, że wskutek socjalno-nieodpowiedzialnej polityki PiS-u w Polsce będzie coraz gorzej, czyli w skrócie więcej firm będzie upadać, więcej ludzi będzie zarabiał mniej, albo i w ogóle straci robotę. Żeby była absolutna jasność – ja bym wcale tego nie wyklużył i nie mam zamiaru PiS-u bronić. Tyle tylko, jeśli ta fatalna prognoza się sprawdzi (oby nie), to wpływy z podatków ewidentnie spadną, a nie wzrosną, jak przewiduje pan radny. Ale co tam konsekwencja...

bozydar.nosacz@outlook.com

Rozbudowa H₂Ostróg, bloki przy Łąkowej i nowa strzelnica zagrożone. Prezydent Polowy wini opozycję, bo uchwalił fikcyjne dochody

Regionalna Izba Obračunkowa zakwestionowała Miastu Racibórz Wieloletnią Perspektywę Finansową i w ślad za tym wszystkie inwestycje wpisane do niej. Brakuje bowiem pokrycia planowanych wydatków w dochodach miejskich. Prezydent Dariusz Polowy podał w poniedziałek na konferencji, że to wina radnych opozycyjnych, którzy wbrew ostrzeżeniom wiceprezydenta Koniecznego uchwalili budżet w oparciu o nierealne wpływy z podatków.

Na początek konferencji Polowy zacytował swego zastępcę. Dominik Konieczny mówił na ostatniej sesji, odnosząc się do propozycji budżetowych radnych opozycji na temat zwiększenia

dochodów. Mówił wtedy, że można prowadzić kreatywną księgowość, ale hola, trzeba mieć umiar. Radni wpisali 7 mln zł ponad prognozę wpływów z podatków. Zastępca „sprowadzał na ziemię radnych opozycji, bo to były nierealistyczne założenia, to były ostrzeżenia, ale radni przyjęli ten życzeniowy budżet fikcyjnych dochodów”.

– Po sprawdzeniu tego przez RIO, mamy konsekwencje tego lekkodusznego podejścia radnych opozycji. RIO zakwestionowała WPF ze względu na brak pokrycia w faktach życzeniowych dochodów wymyślonych przez opozycję – zaznaczył D. Polowy.

Prezydent przyznał, że tak krytyczna opozycja, od-

rzucająca wszelkie jego pomysły, nie zdarza się często w samorządach, ale jego to nie zniechęca, a dopinguje do nowych realizacji.

Apelował do radnych opozycji. – Wasze działania mają realne skutki, wasza złośliwość, krytykanctwo, blokowanie inicjatyw ma skutek: zagrożenie realizacji ważnych inwestycji – mówił Polowy.

Przypomniał, że ci blokowali nawet budowę windy dla starszych i niepełnosprawnych.

– Trudno w racjonalny sposób wytłumaczyć ich postępowanie – stwierdził wójt.

Ponieważ RIO unieważniło WPF, to na najbliższej sesji nie można wprowadzić do budżetu rozbudowy

H₂Ostróg. – Pozyskałem na ten cel 31,5 mln zł z Polskiego Ładu, a wkład własny do projektu pochodzić będzie z zysku z PRD – mówił Polowy.

Zagrożona jest też budowa bloków na Łąkowej z dofinansowaniem (kwota ponad 30 mln zł). Niepewny jest również los rozbudowy strzelnicy przy Rafako (4 mln zł pozyskane).

– Nie możemy tych zadań wprowadzić do budżetu – oznajmił D. Polowy. – Wasza złośliwość i opór nie uderzają we mnie. Wy uderzacie w mieszkańców Raciborza i próbujecie obarczyć odpowiedzialnością mnie – zwrócił się ponownie do radnych.

Dodał na koniec swej wypowiedzi, że gdyby nie opór radnych, to już byłoby w Raciborzu zadaszone lodo-

wisko, a na strefę zewnętrzną H₂Ostróg można byłoby ogłosić 15 marca przetarg.

Polowy obiecał, że dołoży starań o realizację inwestycji, a radnych prosił, żeby otrzeźwieli i podeszli gospodarsko do spraw miasta. On jest gotów rozmawiać w dzień i w nocy. Wystosował po konferencji propozycję spotkania z radą.

Stanowisko RIO unieważniło uchwałę – WPF. – Nie mamy już WPF. RIO wyda postanowienie naprawcze – zobowiązanie rady do urealnienia dochodów. Choć prezydent musi to inicjować, to radni muszą wskazać co teraz usunąć, jakie wydatki wykreślić z budżetu – wyjaśnił Polowy zapytany przez Nowiny.

(ma.w)

Piórem naczelnego

Mariusz
WeidnerRedaktor
naczelný
Nowin
Raciborskich

Smutek zagościł w wesołości

Ostatkowy przemarsz dwóch słomianych misiów we wsi Samborowice miał w tym roku szczególny wymiar. Parę dni wcześniej w radzie gminy zdecydowano o likwidacji miejscowej szkoły podstawowej. Kiedy widziało się dzieci i młodzież idącą z tańczącym berem, trudno było nie kojarzyć ich zapachu z placówką, która uczy i wychowuje samborowiczanki już prawie 100 lat. Miejscowi się śmiali, bawili, ale gdy zagadnąc o szkołę, szybko smutnieli, bo okoliczności ostatnich nie były najweselejsze dla Samborowic. Odbył się tradycyjny tańiec z misiem pod sklepem, który stoi dziś nieczynny. Tyle, że handel będzie tu przywrócić dużo łatwiej niż odrodzić zlikwidowaną szkołę. Przy wejściu do wsi zasmuca widok zrytego przez krety boiska, które niegdyś gościło rok w rok piłkarzy z A-kasy. Gdzie spotkają się miejscowi jak nie w sklepie, boisku czy w szkole? Chyba, że na ulicy, jak na wodzeniu bera. Co prawda duch walki w społeczności wsi nie ginie i liczą, jak mówili na opatrność, że pomoże im, wspólnie z kuratorium oświaty ocalić placówkę szkolną. To świadczy o silnej integracji mieszkańców, którzy bronią tego, co dla nich najcenniejsze.

Poległy policjant może być patronem ronda w Raciborzu

Michał Kędziński – funkcjonariusz policji, wcześniej dziennikarz Vannessy i RTK, który zginął zastrzelony na służbie, może być upamiętniony w nazwie ronda przy markecie Leclerc. Wniosek przedstawił oficjalnie przewodniczący rady Marian Czerner.

Szef rady tłumaczył na posiedzeniu komisji gospodarki miejskiej, że chodzi o upamiętnienie bohatera polskiego policjanta, o którego śmierci mówiła cała Polska. Czerner wyjaśnił, że inicjatywa wyszła od rodziny zabitego. Były różne pomysły, rodzina rozmawiała o

tym z prezydentem Dariuszem Polowym, ale dotąd nic konkretnego z tego nie wyszło. Brat Kędzińskiego zwrócił się do Michała Fity, który należał do grona znajomych śp. Michała Kędzińskiego i ten wspólnie z przewodniczącym Czernerem (członkiem klubu radnych Niezależnych Michała Fity) zaproponowali radnym nadanie imienia poległego policjanta rondy w rejonie marketu Leclerc przy zbiegu ulic Matejki, Opawskiej i Eichendorffa.

Zdaniem radnego Piotra Klimy miejsce jest dobre, a jeśli bliscy Kędzińskiego zgadzają się na to, to nale-

ży zadbać o szczęśliwy finał tej inicjatywy. – Należy to zrobić w sposób godny – zgodził się z nim przewodniczący Czerner. Klimę zastanawiał się jeszcze czy potrzebna jest opinia garnizonu policji z Raciborza. Wątpliwość zgłosił Marcin Fica, obawiając się, że rondo stanie się miejscem, gdzie ludzie będą chcieli stawiać znicze np. w rocznicę zabójstwa.

Marian Czerner podkreślił, że chodzi o upamiętnienie człowieka, który w służbie mieszkańcom poległ na posterunku. Według niego Michał Kędziński stanowi dobry przykład wart

naśladowania. – Trzeba żyć zgodnie z przyjętą ideą, wykonywać obowiązki służbowe. Mówię o nim jako o raciborzaninie – podkreślił szef rady.

Jarosław Łęski spytał go czy konkretnie, jest wniosek w sprawie nazwy ronda. Czerner odpał, że zwrócił się z nim, do przewodniczącego rady były wiceprezydent Michał Fita, poproszony wcześniej przez rodzinę Michała Kędzińskiego. – Ja mogę złożyć taki wniosek do rady, co uczyniłem – podsumował Czerner. Projekt uchwały jest w porządku obrad lutowej sesji rady miasta. (ma.w)

Raciborzanie z rynku nie chcą tam więcej lodowiska

Pani Nina prowadzi grupie mieszkańców sprzeciwiających się stawianiu lodowiska na Rynku. Oficjalną skargę w imieniu swoim i sąsiadów złożyła w biurze rady miasta.

Lokalizację ślizgawki w centralnym miejscu Raciborza autorzy skargi uważają za szokujący pomysł. Ich zdaniem rynek nie jest placem zabaw czy rozrywką, tylko godną wizytówką miasta, miejscem, gdzie czci się jego historię.

Miejscowym przeszkadza „bardzo głośna muzyka, codzienna dyskoteka”. – Dźwięk odbija się echem. Wszystko to dezorganizuje codzienność mieszkańców, ma negatywny wpływ na standard życia – narzekają.

Raciborzanie z rynku twierdzą, że na ich prośby o przyciszenie muzyki słyszą od obsługi lodowiska wulgaryzmy i wyczuwają agresję. Z ich odpowiedzi wynika, że to prezydent miasta i dyrektor OSiR każą im głośno grać, żeby rynek tętnił życiem.

– Utrudnione przejście przez rynek, brud, śmie-

ci i ogólny nieład to obraz rynku w okresie zimowym – oceniają autorzy skargi. Wskazują wiele osób publicznych i instytucji, którym się już poskarżyli. – Nie doczekaliśmy się pomocy. Czujemy się traktowani jak intruzy – twierdzą.

Przy okazji wskazują, że uruchamianie lodowiska w czasie kryzysu energetycznego jest pomysłem absurdalnym.

Uwagi dotyczą także nocnej pracy agregatów pracujących przy ślizgawce. – Miały być bezszelestne, a nocą utrudniają odpoczynek – napisano w skardze. Ten ciągły hałas trwa trzy miesiące! Chcemy spokoju na co dzień we własnym domu – apelują do radnych. Skarżą się na opiekałość prezydenta miasta, lekceważenie ich licznych prośb i patową sytuację.

Temat omówiono krótko na posiedzeniu komisji gospodarki miejskiej. Być może zajmie się nim komisja skarg Henryka Mainusza. Radny Marcin Fica zauważył, że w czasie sesji budżetowej opozycja wykreśliła z planu wydatków na 2023 rok nakłady na rynkowe lodowisko w kolejnym sezonie.

(ma.w)

Trzy osoby ranne w wypadku pod Rzuchowem

W Rydułtowach na ulicy Raciborskiej tuż przy granicy z Rzuchowem doszło do zderzenia dwóch samochodów osobowych, peugeota 206 i fiata punto. Samochodami łącznie podróżowało pięć osób. Droga była nieprzejezdna. Jako pierwsze na miejsce dotarły zastępy JRG Rydułtowy. Na miejscu pracowały trzy zespoły ratownictwa medycznego – w zdarzeniu ranne zostały trzy osoby.

Zdarzenie zakwalifikowano jako wypadek, do szpitala przewieziono trzy osoby – kie-

rujące pojazdami i pasażera fiata – 27-latkę z Rybnika. Kobiety, obie mieszkanki powiatu rybnickiego, po przebadaniu zostały wypisane, natomiast mężczyzna doznał urazu kręgosłupa szyjnego. – Jak wstępnie ustalono, 24-latkę za kierownicą peugeota nie ustąpiła pierwszeństwa kierującej fiatem 19-latkę, jadącej od Rydułtów w stronę Raciborza. Obie były trzeźwe – przekazuje rzecznik raciborskiej komendy policji, nadkom. Mirosław Szymański.

Sprawa trafi do sądu.

(sqx)

Pomysły dla dworca PKP

Urzednicy z Batorego zaczynają rozmowy o zagospodarowaniu przestrzeni dworca kolejowego. – Chcemy to zrobić wspólnie z mieszkańcami, którzy najlepiej wiedzą, jakiego dworca potrzebuje Racibórz – tłumaczy Rafał Krzyżok z Biura Prezydenta Miasta.

Odbędzie się otwarte spotkanie, podczas którego urząd przedstawi wstępne pomysły na dworzec PKP. Każdy z uczestników będzie mógł się wypowiedzieć na temat swojej wizji. – Wspólne wypracowanie koncepcji obiektu i jego otoczenia pozwoli na osiągnięcie efektu, jakim jest przestrzeń, w której każdy znajdzie miejsce dla siebie – wyjaśnia Krzyżok.

Spotkanie odbędzie się 28 lutego o 17.00 w sali konferencyjnej Hotelu Racibor. (red)

Mógł przygotować 350 działek dilerskich

W poniedziałek 13 lutego w ręce stróżów prawa wpadł mieszkaniec powiatu raciborskiego. Z informacji uzyskanych przez kryminalnych wynikało,

że jeden z mieszkańców Pietrowic Wielkich przechowuje w swoim domu narkotyki. Podczas przeszukania domu 44-latkę, znaleziono marihuanę.

Łącznie z zabezpieczonych przez policjantów narkotyków można było przygotować prawie 350 działek dilerskich. Mężczyzna został zatrzymany i usłyszał

zarzut. Prokurator, na wniosek raciborskich stróżów prawa, zastosował wobec niego dozór policyjny.

(sqx)

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA
SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łosia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

Niezależni Fity do Polowego: pieniądze podatników wydaje się łatwo

Radni klubu Niezależni Michała Fity odnieśli się 14 lutego do poniedziałkowej konferencji prasowej prezydenta Raciborza. Uważają decyzję Dariusza Polowego za niegospodarność i szastanie publicznymi pieniędzmi.

Zdaniem Niezależnych, pieniądze z zysku Przedsiębiorstwa Robót Drogowych – 3,5 mln zł – które Dariusz Polowy zamierza dołożyć do rozbudowy basenu H₂Ostróg, należy przeznaczyć np. na rosnące koszty remontu ulicy Rybnickiej.

Wytykają włodarzowi, że w ramach dużego remontu drogi wojewódzkiej przebuduje niedawno wyremontowany odcinek ul. Bosackiej – od ul. Jana do wiaduktu kolejowego. Zdaniem radnych, Polowemu nie przyszłoby do głowy remontować dobrą drogę, gdyby płacił za to z własnych pieniędzy. – Pieniądze podatników wydaje się łatwo – rzucają w stronę prezydenta.

To już drugie, rozsyłane do mediów, oficjalne stanowisko opozycyjnego klubu radnych na temat poczynañ prezydenta miasta. Pierwsze dotyczyło braku inwestycji mieszkaniowych za kadencji D. Polowego, choć ukazało się w dniu ogłoszenia przetargu na budowę

nowych bloków przy więzieniu.

Wątek podniesiony przez rajców, którym przewodzi Anna Szukalska, pojawił się w trakcie konferencji prasowej Polowego, gdzie padło pytanie o harmonogram prac remontowych na Rybnickiej, które wykonuje raciborskie PRD. Prezes PRD Krzysztof Wrazidło przyznał, że koszty remontu rosną, bo dopiero w trakcie prac odkryto rozbieżności między dokumentacją z przetargu a rzeczywistością. Chodzi o sieć wodociągową w tym miejscu. Wrazidło zgodził się z tezą, że skala problemu jest podobna do tego, z jakim spotkała się firma remontująca DW 935 w rejonie Lukasyń. (ma.w)

Jak rzucić palenie i ofiarować walentynkowy prezent ukochanej osobie oraz własnemu zdrowiu

Determinacja, by zadbać o swoje zdrowie, noworoczne postanowienie, czy chęć sprawienia ukochanej osobie walentynkowego prezentu. Co może pomóc w rzuceniu palenia?

Nie zawsze porzucenie nałogu z dnia na dzień przychodzi łatwo. Alternatywą mogą być papierosy elektroniczne i podgrzewacze tytoniu, które nie wydzielają nieprzyjemnego zapachu, a w dodatku według kilkudziesięciu badań międzynarodowych są mniej szkodliwe dla naszego zdrowia. Podgrzewacz tytoniu nie spala, a – jak sama nazwa wskazuje – podgrzewa tytoń, dzięki czemu palący ma porównywalne doświadczenie do tradycyjnego palenia. Urządzenie to wytwarza aerozol zawierający o ok. 95 proc. mniej szkodliwych substancji, niż dym z papierosa. Na rynku można wybierać spośród różnych dostępnych opcji, a do najnowszych rozwiązań tego typu należy np. podgrzewacz glo new heating technology.

Kilka lat temu Amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków (FDA) oświadczyła, że najbardziej szkodliwe jest dostarczanie nikotyny do organizmu w formie dymu papierosowego. W sukurs FDA idą w ostatnich latach takie kraje, jak Nowa Zelandia, Kanada, Wielka Brytania, czy Japonia – ich agendy rządowe oficjalnie komunikują o stosowaniu alternatywnych dla papierosów wyrobów nikotynowych – e-papierosów czy wspomnianych podgrzewaczy tytoniu, wskazując je jako wsparcie w rzucaniu palenia i ograniczaniu szkód wywołanych tym nałogiem.

Podobnego zdania są 24 międzynarodowe organizacje z Wielkiej Brytanii, Francji, Kanady, Niemiec, czy Australii. Z przeprowadzonych w Wielkiej Brytanii badań wynika, że aż 52 proc.

z 3,2 miliona dorosłych palaczy e-papierosów w tym kraju przestało palić. Z kolei w Hiszpanii 9 na 10 użytkowników e-papierosów wyszło z nałogu lub znacząco ograniczyło przyjmowanie nikotyny.

Rynek wyrobów nikotynowych, które są zamiennikami dla klasycznych papierosów będzie się z pewnością dynamicznie zmieniał i ewoluował. Umożliwia to rozwój technologii, sprzyjają intensywnie prowadzone w laboratoriach badawczych i ośrodkach naukowych badania. Warto wspomnieć, że na polskim rynku od ok. dwóch lat jest dostępna kolejna alternatywa – saszetki nikotynowe, które według skali redukcji ryzyk zdrowotnych związanych z paleniem są plasowane najwyżej, jako najmniej szkodliwe. Niezwykle ważne jest jednak to, by decydując się na którąś ze wspomnianych alternatyw, sięgać tylko po te przebadane i pochodzące z legalnych, znanych źródeł.

Konkluzja jest prosta – jeżeli dziś mało realne wydaje się nam noworoczne postanowienie o rzuceniu palenia, ale nie chcemy mieć oddechu palacza, rozważmy opcje, które pomogą nam rzucić palenie lub w zasadniczy sposób ograniczą jego negatywny wpływ na organizm i otoczenie. Warto zacząć już od Walentynek i zrobić prezent nie tylko ukochanej osobie, ale przede wszystkim – własnemu zdrowiu. Nie mówiąc już o tym, że zapach tytoniowego dymu nie zachęca do... walentynkowych pocałunków.

Remontują Bosacką, bo tak wcześniej zaplanowano w Katowicach. Polowy odpowiada Niezależnym

W trakcie konferencji prasowej poświęconej przyszłości schroniska, prezydent udzielił też odpowiedzi na pytanie Nowin o komentarz do stanowiska radnych Niezależnych Michała Fity. Ci wytknęli włodarzowi, że w ramach remontu DW 935 odbędzie się przebudowa ulicy Bosackiej na odcinku od ul. Jana do wiaduktu, choć ten fragment był niedawno modernizowany.

Dariusz Polowy stwierdził, że nie kryje podziwu dla ostatniej aktywności radnych opozycyjnych, jednak jest przekonany, że rajcy się mylą w kwestii zasadności remontu Bosackiej. – Mam nadzieję, że to brak wiedzy, bo chyba nie jakaś manipulacja? – zastanawiał się głośno włodarz.

Polowy zauważył, że nieco wcześniej radni zarzucali mu brak inicjatyw mieszkaniowych, robiąc sobie zdjęcie na pustym placu przy Łąkowej. – A to był dzień, gdy TBS ogłosił przetarg na nowe bloki. Oni grzmieli, że mój czas się kończy, a prezes TBS

ogłosił przetarg na budowę dwóch budynków mieszkalnych. Znów się pomylili – oznajmiła głowa miasta.

D. Polowy zwrócił uwagę, że radni zrobili sobie jakąś sesję zdjęciową, bo na rozsyłanych materiałach występują w różnych sprawach, ale w tych samych ubraniach. – Co jeszcze odwiedzili? Może będą kolejne oświadczenia? – przypuszcza prezydent.

W temacie remontu ulicy Rybnickiej (DW 935) i zaplanowanych prac także na Bosackiej, Zarząd Dróg Wojewódzkich wykonał wcześniej przebudowę tej drogi, ale tylko w części w zgodzie z projektem przebudowy drogi wojewódzkiej. Dokonało się to przy rondzie – od skrzyżowania do komendy. – To co jest dalej, to się różni, od reszty. Widać różnicę. Oddzielony jest tam pas dla rowerów od chodnika dla pieszych, barierki są. Od Jana do wiaduktu odbył się remont samej nawierzchni. Dlatego planując kolejny remont, jak już zaczynamy Rybnicką, to musi być przeprowadzone wybranie

podbudowy, wymiana infrastruktury, z siecią wodociągową, kanalizacyjną, wymianą na nowe. Żeby nie było później jak na ulicy Staszica, gdzie wciąż notujemy nowe awarie i dziury kopiemy – tłumaczył D. Polowy.

Prezydent podkreślił, że należy naprawiać zdekapitalizowaną infrastrukturę, a na odcinku od ul. Jana do ul. Cygarowej nastąpi zmiana geometrii drogi i organizacji ruchu. – Tak jest w projekcie sporządzonym w Zarządzie Dróg Wojewódzkich i mój poprzednik (Mirosław Lenk – przyp. red.) to uzgadniał. I w ten sposób zostanie to wykonane, z wjazdami w ulicę Katarzyny, w Cygarową. Nastąpi rozdzielenie ruchu pieszych i rowerów; wymiana instalacji, wymiana podbudowy, żeby przez kolejne lata nic nie trzeba było tam robić. Żeby nie zostawić starej rury sprzed 100 lat, a potem nie rozkopywać nowej drogi – wyjaśnił D. Polowy. Dodał na koniec jeszcze raz, że państwo radni się mylą. (ma.w)

77. uchodźców mieszka w Arenie i przy Bukowej. Połowa z nich to dzieci szkolne

Grupą Ukraińców opiekuje się OSiR. Zakwaterowano ich w Arenie Rafako i rafakowskim budynku po prokuraturze, przy ul. Bukowej. Są w Raciborzu od marca i jak ocenia dyrektor Paweł Król, ich utrzymanie nie jest łatwą kwestią.

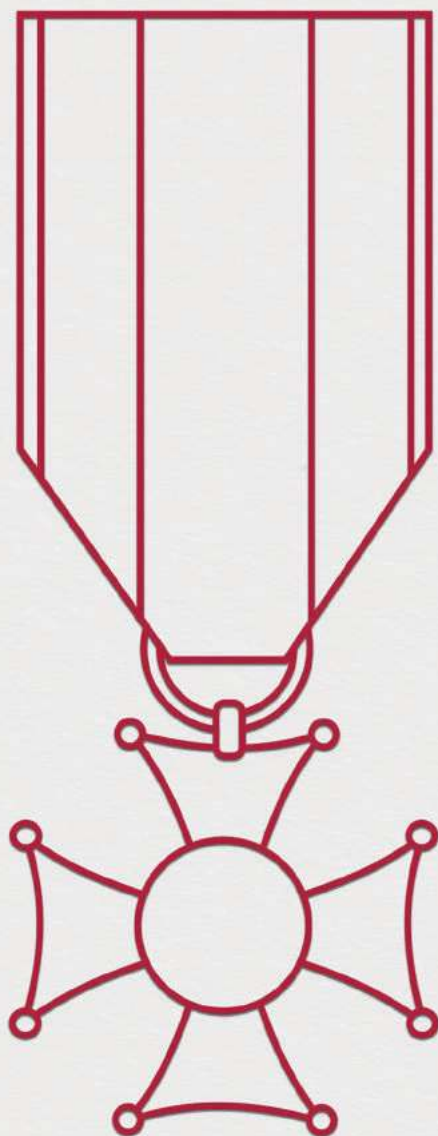
Od początku marca zaczęła obowiązywać nowe przepisy dla uchodźców, wymagające od nich pokrycia części kosztów pobytu w opłacanych przez wojewodę placówkach.

Sprawą zainteresowała się w trakcie obrad komisji oświaty i pomocy społecznej radna Justyna Poznakowska. Uważa, że uchodźców dotyka ogrom-

na tragedia i będzie już rok, jak są na wygnaniu ze swojej ojczyzny. – W Ukrainie nie stabilizuje się sytuacja. Niektórzy muszą uciekać, ale w niektórych przypadkach może jest to kwestia pewnego wygodnictwa? – zastanawiała się w dyskusji. Pytała o wyżywienie dla Ukraińców – kto je opłaca? Dyrektor Król wyjaśnił, że koszty pobytu uchodźców są pokrywane ze środków wojewody śląskiego. To, co wydało Miasto, to kwota 80 000 zł na początku działań pomocowych. Jak dodał szef ośrodka sportu, stawki za utrzymanie i wyżywienie są ustalane przez wojewodę i wynoszą do 70 zł na dzień w zależności

od standardu obiektu. Od marca uchodźcom przyjdzie płacić 50% tych kosztów, ale jak zaznaczył Król, w przepisach jest dużo wyłączeń. Skorzystają z nich m.in. seniorzy, małoletni, niepełnosprawni, opiekunowie. – U nas będzie więcej niż połowa tych osób. Dzieci szkolnych jest 30 osób – podał Paweł Król.

W okresie wiosenno-letnim uchodźcy mieszkali w domkach kempingowych w Oborze. Na czas zimy przenieśli się do innych obiektów. W hali przy Łąkowej mieszka 19 osób, pozostali zakwaterowani są w budynku przy Bukowej. (ma.w)



MICHAŁ WOŚ

wiceminister sprawiedliwości

Zakład Karny w Raciborzu

oraz

Zakład Poprawczy i Schronisko dla Nieletnich w Raciborzu

ZAPRASZAJĄ NA

**RACIBORSKIE OBCHODY
NARODOWEGO DNIA PAMIĘCI
ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH**

01 · 03 · 23

Ś R O D A

16:00 Cmentarz Jeruzalem, ul. Ocicka 100

RACIBORSKA "ŁĄCZKA"

**upamiętnienie Żołnierzy Niezłomnych
w miejscu pierwotnego spoczynku pomordowanych**

17:15 Zakład Karny w Raciborzu, ul. J. von Eichendorffa 14

Uroczystości przy

POMNIKU ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH

KONCERT

The Feel Harmonic

artystów Filharmonii Śląskiej

zapraszają:

MINISTERSTWO
SPRAWIEDLIWOŚCI
Wiceminister
Michał Woś



Zielone Płuca Ostroga o 600% droższe

Tężni z parkiem nie udało się stworzyć na Ostrogu w ubiegłym roku, choć to zwycięski projekt Budżetu Obywatelskiego z poparciem 3500 raciborzan. Wyceniony początkowo na milion złotych projekt po dwóch latach jest już wart sześć razy więcej. Urzędnicy proponują w tym miejscu dużo tańszy las kieszonkowy.



społeczny komitet zagospodarowania przestrzeni i wykonano projekt budowlany. Kosztorys opiewał na 2,2 mln zł przy dofinansowaniu 1,9 mln zł. Inwestycję realizowano 4 lata. Powierzchnia tzw. Jordana liczy 63 ary. Zielone Płuca są dwa razy większe. – Ta inwestycja się udała przy małym udziale budżetu miasta – zaznaczył Glapa

Duża powierzchnia 124 arów na Ostrogu to największy od dekad obszar zielony do zagospodarowania w Raciborzu. Oszacowano już, że potrzeba na to 6 mln zł. Harmonogram prac przewiduje 2 lata wydatkowania. Według Glapy finalny koszt będzie wyższy, bo jest inflacja. Samo utrzymanie Zielonych Płuc pochłonie 600 tys. zł rocznie. Dla porównania Ogród Jordanski kosztuje podatników 250 tys. zł rocznie. Tam nie ma tężni, a tężnia przy Warszawskiej, która właśnie powstaje, obciąży budżet miasta kwotą 100 tys. zł rocznie (m.in. wymiana solanki, koszty firmy obsługującej obiekt).

W magistracie nie chcą wydawać tak dużo i proponują nowe rozwiązanie dla Ostroga. Racibórz przystąpił do Partnerskiej Inicjatywy Miast (PIM) realizowanej przez resort polityki regionalnej. Dzięki temu pracownicy magistratu podglądali jak w Poznaniu powstają zielone place zabaw, czy miejski las kieszonkowy wg metody japońskiego botanika. Na terenie nowego osiedla między budynkami był nieużytek, który deweloper udostępnił miastu. Nasadzono tam gęsto gatunki do szybkiego wyrośnięcia. Tylko 50 000 zł kosztowało to samorząd. Akcja sadzenia lasu była zorganizowana dla mieszkańców i wzięło w niej udział kilkaset poznaniaków. Las już rośnie, intensywnie. Urzędniczki Justyna

Szyndler i Ewa Klimaszewska też go tam sadziły. Podobne projekty realizują Toruń i Kraków.

Na Ostrogu – zdaniem urzędników – też mógłby powstać park kieszonkowy, albo las niski. Można wtedy zostawić urządzenia obecnego placu zabaw i dołożyć nowe. – Byłby to teren zielony, oczyszczający powietrze, jak chcieli tego mieszkańcy. Koncepcje stworzone przez studentów podobały się im, ale są dość ambitne, bardzo kosztowne. Warto więc rozważyć najnowsze trendy europejskie – przekonywali radnych pracownicy magistratu z wydziału komunalnego i wydziału rozwoju.

Anna Kobierska kierująca wydziałem rozwoju przyznała, że pomysł jest przygotowany pod aplikowanie o fundusze europejskie. Na rewitalizację terenów gminnych są aktualnie głównie pożyczki i dofinansowanie na poziomie 85% trudno będzie pozyskać. – Mamy wiedzę o programach dla przestrzeni zielonych i są to informacje z pierwszej ręki. W tym kierunku zmierza polityka krajowa, a Europa idzie w kierunku zielonego przestrzennego ładu. Konkursy ruszą w tym roku – informowała naczelniczka.

Prezydent Dariusz Polowy nadmienił, że Zielone Płuca Ostroga nie są już projektem z budżetu obywatelskiego, bo zadanie weszło do budżetu miejskiego. Po dwóch latach od głosowania nastąpiły ogromne zmiany cen, które były nie do przewidzenia. Po sesji budżetowej są w części zabezpieczone środki na tę inwestycję

Radna Justyna Henek-Wypior zapytała, kto pozwolił na takie rozbijanie kosztów projektu do 6 mln zł? Włodarz wskazał na kreatywność studentów z Raciborza, która sprawiła, że można się zachwycić projektem, ale urząd

ma realne prognozy kosztów. – Można to robić w pełnym zakresie, ale chcemy podyskutować o tym z mieszkańcami. Wzorce są z dużych miast, z Poznania i Krakowa – zauważył Polowy.

Radnego, którego można nazwać ojcem pomysłu z Zielonymi Płucami – Michała Kuligę cieszy, że jest porozumienie, chęć do rozmowy, żeby zacząć działać. – To są oczekiwania mieszkańców nie tylko z Ostroga. Spora część miasta zaangażowała się w ten projekt. Mieszkańcy pytają, kiedy to ruszy, bo głosów oddano 3500 – podkreślił Kuliga.

Radny dodał, że projektu nie przedstawiono w pełnym zakresie i jest podzielony na moduły, z których można rezygnować. Czuje, że Miasto idzie w kierunku parku kieszonkowego lub lasu niskiego, a oczekiwanie mieszkańców dotyczy tężni.

Prezydent zauważył, że projekt można zmodyfikować, ale wtedy trzeba uzyskać nowe pozwolenie na budowę. – Jaka będzie wola mieszkańców, to tak zrobimy – zapowiedział prezydent.

Kuliga wskazał, że drzewa do nasadzeń deklarują podarować Lasy Państwowe, a także lokalne firmy. Polowy skomentował, że to nie nasadzenia są najważniejszym kosztem inwestycji.

Marcin Fica uważa, że trzeba porównać to, czego mieszkańcy chcą z tym co planuje urząd. Dziwił się, że na Ostrogu musi być budynek gospodarczy i toaleta, a przy tężni miejskiej na Warszawskiej już nie. Prezydent wyjaśnił, że obszar w dzielnicy jest kilkakrotnie większy niż ten, gdzie aktualnie powstaje tężnia. Fica stwierdził, że ludzie mogliby korzystać z toalet pobliskiej szkoły. W odpowiedzi usłyszał, że otwieranie placówki np. w weekendy byłoby kłopotliwe i dodatkowo kosztowne. Pomysłowi sprzeciwił się szybko Michał Kuliga.

Włodarz wyjaśnił, że gdyby urząd nie szukał środków zewnętrznych, to Zielone Płuca powinny powstać w ciągu dwóch lat. Gdyby sięgać po środki zewnętrzne, to projekt się wydłuży o co najmniej rok. (ma.w)

◀ Tak miałyby wyglądać Zielone Płuca Ostroga zaprojektowane w dawnym PWSZ (dziś ANS)

600
tys. zł
ma
kosztować
roczne
utrzymanie
Zielonych
Płuc

”
Kto pozwolił na takie rozbijanie projektu do kwoty 6 milionów?
– Justyna Henek-Wypior

Fanaberie dla bogatych

Brzeski rajca Leon Fiołka krytycznie ocenił chęć budowania tężni za 6 mln zł. Porównał to z szatniami dla LKS Brzezie, gdzie latami blokowano inwestycję za 2,5 mln zł. – Bo za drogo, a tu mówimy o 6. milionach! – zagrzmiał radny. – To młodzież jest naszą przyszłością i o jej potrzeby należy dbać. Ja wytrzymam bez tej jednej tężni. Zbudujemy ją, jak nie będziemy wiedzieć, co z kasą robić. Wtedy to proszę bardzo takie fanaberie – podkreślił były szef rady miasta.

Schronisko w Raciborzu nadal z PK.

Wolontariusze zostają, gminy się dołożą

– Kontrowersje, które urosły wokół sprawy schroniska trzeba wyjaśnić – tak wytłumaczył potrzebę zwołania zdalnej konferencji prasowej prezydent Raciborza Dariusz Polowy. W placówce jest aktualnie zaledwie 9 psów i 7 pracowników.

Dla prezydenta – jak podkreślił – oczywistą sprawą i naczelną wartością jest dobro zwierząt. Musi być ono zgodne z przepisami regulującymi zaopiekowanie się zwierzętami bezdomnymi. – To smutne, że są lokatorzy schroniska, bo to wyrzucają przez ludzi zwierzęta. Ideałem byłoby, żeby schronisko było puste – nadmienił wójt.

Zaznaczył, że powstało wiele niedomówień, nieścisłości, a niektóre osoby poruszają się w tym temacie w świecie mniemań i plotek.

– Kluczem do zrozumienia jest fakt, że zmieniło się prawo, nastąpiły zmiany w przepisach. Od 20 stycznia 2023 roku funkcjonujemy w innej rzeczywistości prawnej i inne są wymagania stawiane schronisku. To gmina ma obowiązek rozwiązać temat schroniska. Może tu zawrzeć umowę z podmiotem zewnętrznym, z inną gminą czy instytucją – tłumaczył prezydent.

Stwierdził, że mając doświadczenia z lat poprzednich, to Przedsiębiorstwo Komunalne prowadziło schronisko bardzo dobrze. Widać było zaangażowanie pracowników i wolontariuszy. Mało było zwierząt, krótki był czas oczekiwania na adopcję. To wszystko sprawiło, że z końcem stycznia znajdowało się w schronisku 9 psów i 8 kotów. Pracowało 7 osób, więc według wójty zaopiekowanie było bardzo rzetelne.

– Chcemy jako Miasto prowadzić schronisko, ale trzeba dopełnić wymogów prawa zamówień publicznych. Dlatego ogłosiliśmy przetarg, ale nie zgłosił się

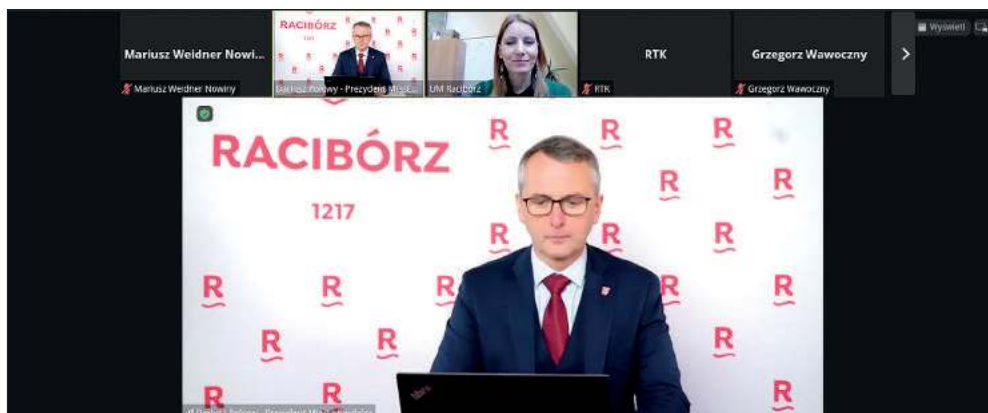
nikt. Potem w kolejnym kroku odbyły się negocjacje z PK, aby w ten sam sposób jak dotąd prowadziło schronisko. Umowę przedłużyliśmy z nimi od 1 do 20 stycznia, jeszcze w okresie obowiązywania starego prawa. Cały czas mieliśmy pod kontrolą funkcjonowanie schroniska – zauważył D. Polowy.

Od 20 stycznia ma miejsce inna sytuacja prawna. Miasto mając pełne zabezpieczenie zadania i możliwość przekazania go dalej do PK, prowadziło inne procedury, żeby rozeznaczyć rynek, czy są inne podmioty zainteresowane, takie, które są w stanie podołać wyzwaniu.

W tym czasie prezydent usłyszał na sesji (mówiła o tym radna Justyna Poznańska – przyp. red.), że ma się pojawić jakiś nowy właściciel, że jakieś umowy chce podpisywać. Tymczasem do kolejnego przetargu zgłosiła się tylko jedna firma i to z dalekiego Mazowsza.

Na sesji w uchwale budżetowej radni opozycji wprowadzili zapis, że zadanie jest przypisane PK. Urząd działa w oparciu o ten zapis, choć prezydent czeka na decyzje Regionalnej Izby Obrachunkowej, bo według niego to zawężanie wyboru wykonawcy. – Po drodze unieważniliśmy postępowanie przetargowe i nie wchodziliśmy w relacje z firmą tak odległą od Raciborza. Bo chcemy kogoś bliżej Raciborza, by zadania były lepiej wykonywane. Z rozeznania wynika, że w okolicy Raciborza nie ma podmiotu zainteresowanego, który miałby potencjał wykonania zadania. Dlatego skupiliśmy się na kontynuacji współpracy z PK. Wiemy, że to aktualnie najlepsze z rozwiązań.

Nowe prawo narzuca warunki na wykonawcę. Wiele dodatkowych elementów jest teraz ściśle określonych. Wskazano w przepisach nawet konkretną liczbę wy-



■ Zdalna konferencja prasowa Dariusza Polowego w sprawie schroniska dla bezdomnych zwierząt

prowadzeń psa na spacer, powierzchnię dla zwierzęcia, sposób prowadzenia ewidencji zabiegów. – Teraz wszystko jest zunifikowane. Są to usługi zlecane podmiotowi, za to płacimy. Dlatego musimy rozwiązać współpracę z wolontariuszami – wyjaśnił D. Polowy.

Odbył 13 lutego spotkanie z przedstawicielami OTOZ i Stowarzyszenia Przyjaciół Schroniska w Raciborzu. Wytłumaczył im, dlaczego samorząd tak proceduje tą sprawę. Dotychczasowe porozumienie ze schroniskiem muszą oni podpisać z Miastem, bo to będzie strona w aktualnych relacjach z wolontariuszami. W ciągu najbliższych tygodni takie porozumienie powstaną w formie prawnej. – Ubieramy to w formułę prawną – stwierdził Polowy.

Jego zdaniem, wolontariat pomógł w tym, by zwierzęta krótko przebywały w schronisku i szybko trafiły do ludzi.

Współpraca z gminami też ma nową formułę prawną. Stroną podpisującą porozumienie z innymi gminami jest Miasto Racibórz. – Z trzema gminami już rozmawiamy, one zgłosiły się same. Nasze oczekiwanie to partycypacja w kosztach utrzymania schroniska, niezależnie od liczby skierowanych tam zwierząt. Dla 40 psów i 60 kotów. Koszty nie są zależne od liczby zwierząt, ale od tego ile mamy miejsc dla nich i jaki jest poziom

zabezpieczenia – stwierdził prezydent.

Dodał, że teraz Miasto dzieli się kosztami z tymi, którzy chcą wykorzystywać potencjał placówki w Raciborzu. Te relacje cechuje otwartość podmiotów samorządowych i zdaniem wójdy teraz są one prawidłowo ustawione. – My chcemy pomóc tym gminom

– zaznaczył Dariusz Polowy.

Tłumaczył, że wszystkie wcześniejsze działania podjęto, żeby nie mówiło się, że za mało jest zwierząt, żeby nie pytano, po co tyle wydawać na schronisko. – My pieniądze wydamy racjonalnie, zaopiekujemy się zwierzętami spoza Raciborza, a wolontariusze nadal będą pomagać. Schronisko

zostanie przy PK, niższe będą koszty zadania dla gminy, bo 3 inne samorządy się dołożą – podkreślił D. Polowy.

Na koniec dokonał podsumowania swego wystąpienia w punktach.

1. Nie było zagrożenia, żeby schronisko nie funkcjonowało. Miasto miało wciąż kilka rozwiązań w grze i zachowało ciągłość opieki.

2. Jedynym podmiotem, który wyraził chęć opieki, jaka odpowiadała Miastu, była spółka Przedsiębiorstwo Komunalne.

3. Do współpracy zgłosiły się 3 gminy.

4. Stowarzyszenia nadal są ujęte jako partnerzy schroniska tylko w innej formule prawnej, choć na podobnych zasadach jak dotąd.

(ma.w)

Z MIŁOŚCI I PASJI DO SŁODKOŚCI POWSTAŁO MIESZKO

Jesteśmy firmą z 30 letnią tradycją, dla której ludzie są najcenniejszą wartością. Każdego dnia nasi pracownicy z dużą starannością i zaangażowaniem, produkują dla Was słodkie przyjemności.

Co roku przeprowadzamy badanie satysfakcji z pracy, gdzie pracownicy mają możliwość wypowiedzieć się na temat pracy w Mieszko, co za tym idzie powiedzieć nam co im się w Mieszko podo-

ba oraz co chcieliby zmienić. Dzięki temu mają realny wpływ na rozwój organizacji. To dla nich chcemy się zmieniać. Ostatnie badania pokazały, że pracownicy najbardziej cenią u nas stabilność zatrudnienia i dobrą atmosferę pracy.

W związku z rozwojem organizacji i unowocześnianiem parku maszynowego zapraszamy wszystkich, którzy chcą z nami rozpocząć słodką podróż w karierze zawodowej do aplikowania.

Bezpłatny transport

Paczki dla pracowników i ich dzieci

Pakiet prywatnej opieki medycznej

Dofinansowanie do zajęć sportowo rekreacyjnych

MIESZKO

POSZUKUJEMY PRACOWNIKÓW:

Operator urządzeń cukierniczych

**Mechanik
Elektromechanik**

APLIKUJ NA
TEL: 887 170 399
E-MAIL: PRACUJ@MIESZKO.COM.PL



Siostra Dolores
z klasztoru Annuntiata

Ks. arcybiskup Grzegorz Ryś opisał pokrótce film pt.: „Amadeusz”, który opowiada o kompozytorze Antonim Salierim. Miał on poczucie, że jest najlepszym kompozytorem, zawsze wiernym Bogu – między innymi złożył ślub czystości, przyrzekł celibat. Po co? Po to, by komponować najlepiej. I oto pojawia się w Wiedniu Mozart, który jest pijakiem, kobieciarzem, skrajnym lekkoduchem. Komponuje bez skreśleń. Wybitny kompozytor. Salieri patrzy na to i nic nie rozumie. Jak Bóg może objawić się w takim grzeszniku? On nie ma wątpliwości, że muzyka, którą komponuje Mozart jest genialna... Ale jak Bóg może się kimś takim posługiwać?

Miłosierdzie...

Przecież to on, Salieri ślubał czystość i pościł... Nie mógł zrozumieć, jak Bóg może błogosławić takiemu grzesznikowi... Salieri jednak nie znał serca Mozarta, jego bólu, tęsknoty za Bogiem, on widział tylko jego słabość. Nie mógł zrozumieć, że ktoś taki może komponować lepiej od niego... Efekt końcowy jest taki, że Salieri oprócz tego, iż łąduje w zakładzie dla obłąkanych, występuje przeciw Bogu. Zdejmuje Krzyż ze ściany i rzuca go w ogień. Jak trudno nam zrozumieć, że Bóg jest tajemnicą... że Miłosierdzie jest tajemnicą Boga.

Św. Faustyna

Święta S. Faustyna napisała w swoim Dzienniczku: „Jest moim pragnieniem, by dusze Ciebie poznały, żeś Ty jesteś ich szczęściem wiekiuistym, aby uwierzyły dobroci Twojej i wysławiały nieskończone Miłosierdzie Twoje. „Obyśmy również mieli w naszym życiu takie

pragnienia... by świat poznał, że kochamy Boga, który jest miłosierny poprzez nasze miłosierne serca, bo Bóg jest tam, gdzie ludzie potrafią odetchnąć. Gdzie wstawiają się za sobą wzajemnie i gdzie dodają sobie sił, namaszczać sobie serca. Wdzięczność w naszym życiu rodzi wdzięczność, a miłość rodzi miłość... a miłosierdzie... rodzi niebo już tutaj na ziemi... Miłosierdzie... dotyk Boga w naszym życiu. Jeżeli czujesz się grzeszny i słaby dzisiaj, to masz szczególne prawo do Jezusowych ramion.

Zaginiony Ks. Krzysztof Grzywocz powiedział w jednej ze swoich homilii. Wolą Boga jest nasze szczęście. Człowiek tylko wtedy może być szczęśliwy, osiąga swoją pełnię, kiedy jego serce jest wypełnione twarzami i imionami. Wtedy kiedy nasze życie jest wypełnione braterstwem, miłością bliźniego, przyjaźnią a to wszystko jest ściśle powiązane z miłosierdziem.

Bez miłości miłosiernej nie damy rady naprawdę kochać spotkanych ludzi, którzy często są przyczyną wielu ran w moim życiu. A jeśli naprawdę kochamy, to możemy za apostołami powtórzyć: „Widzieliśmy Pana... a ON mi powiedział „Pokój Wam”... „Pan mój i Bóg mój”, mam życie w imię JEZUSA.

Bóg jest MIŁOSIERNY...

Jak żyłam w Afryce, przygotowałam kazanie na jedno z naszych spotkań z Biblią o Miłosierdziu Boga. Zapisałam sobie niektóre słowa z Dzienniczka s. Faustyny, a potem jeszcze coś doczytałam w jej duchowości i wybrałam się do kaplicy, która jest bardzo malutka. W przyszłości chcemy ją nazwać „Kaplica Miłosierdzia Bożego”. Mam tam około 7 katolików... w tym 4 staruszki, które chcą przyjąć chrzest, pod koniec tego miesiąca. Wioska liczy około 1500

ludzi, a jest tam 29 różnych kościołów. W Afryce PLD. każdy może założyć swój własny i być tzw. Pastorem.

Zacząłam więc od tego, że, Miłości trzeba się uczyć i jeszcze raz uczyć, ten proces nie ma końca... jeżeli chcemy być miłosierni, ale już po kilku moich zdaniach ktoś mi przerwał. Wstała jedna z naszych staruszek i powiedziała „siostro my innego Boga nie znamy, tylko miłosierne... jeżeli byłoby inaczej, to bym GO się bała... ale ja wiem, że ON jest Miłością i Miłosierdziem, bo tego doświadczyłam przez całe moje życie. Pochowałam jednego męża, potem drugiego. Jeden ciągle pił, a ja pracowałam u białych w ogrodach, dzieci było sporo i grzechów nie brakowało, ciągle kłótnie i walka o przeżycie, o rodzinę. Raniliśmy się nawzajem cały czas... a kiedy odchodził, to płakałam, bo w sumie był dobrym człowiekiem, tylko, że słabym... Od razu musiałam poślubić

jego brata, i być jego drugą żoną, bo tak nakazywała tradycja! Był surowy, ale nie pił. Dziennie go unikałam jak mogłam, ale kiedy jego pierwsza żona była w ciąży, to był ze mną cały czas. Tylko Bóg wie, jak cierpiałam, ale walczyłam, bo kochałam moje dzieci, i to dla nich tak żyłam. Bóg musi być MIŁOSIERNY, by zrozumieć ludzi... nasz bałagan życia i nasze rany, które zadajemy i otrzymujemy każdego dnia...”

Potem wstała młoda kobieta i dodała „Mam dwoje dzieci, które nie znają swego ojca, bo pojechał gdzieś daleko za pracą. Kocham ich z całego serca i dla nich żyję. Jestem pewna, że Bóg nie patrzy na moją grzeszność, bo kiedy kochamy to ON dokonuje cudów, a kiedy brakuje nam miłości, to o nic już nie warto walczyć”. Miłości trzeba się uczyć... jeśli chcemy być miłosierni... ten proces nie ma końca...

Dzień Tradycji Służby Więziennej świętowano na Zamku Piastowskim w Raciborzu

– Współczesną Służbę Więzienną tworzyli ludzie, którzy poświęcili się Rzeczypospolitej. Odbudowywali państwo polskie po zaborach, a kiedy trzeba było, oddawali życie za ojczyznę na wszystkich frontach II wojny światowej. Pamiętamy o nich – powiedział wiceminister Michał Woś podczas obchodów Dnia Tradycji Służby Więziennej na Zamku Piastowskim w Raciborzu.

Dzień Tradycji Służby Więziennej jest obchodzony w tym roku po raz pierwszy w miejsce dotychczasowego święta resortowego. W myśl znolizowanej w

2022 r. Ustawy o Służbie Więziennej 8 lutego jest Dniem Tradycji Służby Więziennej na pamiątkę ustanowienia przez Marszałka Piłsudskiego 8 lutego 1919 r. Dekretu o Tymczasowych Przepisach Więziennych.

– My, współcześni więziennicy mamy zadania na miarę XXI wieku. W zgodzie z zasadami prawa i humanitaryzmu chronimy społeczeństwo przed sprawcami przestępstw, zapewniamy spokój w jednostkach penitencjarnych i bezpieczeństwa państwa – podkreślał gen. Jacek Kitliński. Z kolei Dyrektor Okręgowy SW w Katowicach, płk. Łukasz Górny ze szczególnymi

słowami podziękowania zwrócił się do podległych funkcjonariuszy: „W tym szczególnym dla każdego z nas dniu pragnę podziękować wszystkim Wam za profesjonalizm oraz codzienny trud wkładany w budowanie stabilnego i bezpiecznego Państwa i regionu”.

Podczas uroczystości zostały wręczone awanse na wyższe stopnie służbowe funkcjonariuszom Służby Więziennej pełniącym służbę w jednostkach penitencjarnych okręgu katowickiego. Po raz pierwszy, dzięki nowelizacji ustawy o Służbie Więziennej, funkcjonariusze zostali awanso-

wani na stopień chorążego sztabowego Służby Więziennej. Awanse na wyższe stopnie służbowe otrzymało 125 funkcjonariuszy Służby Więziennej w korpusie podoficerów, 7 oficerów i 61 chorążych. Uroczystość odbyła się z udziałem wiceministra sprawiedliwości Michała Wosia, dyrektora generalnego Służby Więziennej gen. Jacka Kitlińskiego, władz wojewódzkich, samorządowych, szefów służb mundurowych, przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości i placówek współpracujących ze Służbą Więzienną oraz uczniów klas mundurowych.



Wydarzeniami towarzyszącymi są: zwiedzanie Izby Tradycji Śląskiej Służby Więziennej na Zamku Piastowskim w Raciborzu, w 10. rocznicę jej funkcjonowania; wystawa „100 lat więziennictwa w niepodległej Polsce” – prezentowana na Zamku Piastowskim; prezentacja sprzętu uzbro-

jenia i wyposażenia służbowego funkcjonariuszy Służby Więziennej przez Grupę Interwencyjną Służby Więziennej w Katowicach; VI edycja akcji honorowego oddawania krwi pn. „Służymy pomocą – mamy to we krwi”.

Oprac. Mad

Czym różnią się przedsiębiorcy z Polski i Niemiec? Losem szczupaka. Adam Abramowicz rzecznik MŚP w Raciborzu

Sam jest przedsiębiorcą i wie, że politycy zapraszają go na spotkania w terenie zazwyczaj się tylko witają i za 10 minut ich nie ma. Jednak w Raciborzu prezydent i zastępca są byłymi przedsiębiorcami, więc było inaczej. W hotelu Racibor rzecznik Małych i Średnich Przedsiębiorców Adam Abramowicz spotkał się 15 lutego z lokalnym biznesem. Obecni byli przedstawiciele RIG, Cechu Rzemiosł Różnych i Śląskiego Porozumienia Gospodarczego.

Na początek gość wprowadzony do miasta przez Aleksandrę Dik (właścicielkę agencji Adventure Media) mówił o konstytucji dla biznesu, która powołała rzecznika małych i średnich przedsiębiorców. – W polityce nie wystarczy się na czymś znać, ale to ja zostałem rzecznikiem na 6 lat. Jestem posłem z PiS i wiem, że są obawy, że jak polityk jest rzecznikiem, to urząd będzie upolityczniony. Działając 4,5 roku, przekonaliśmy, że tak nie jest. Mój urząd broni przedsiębiorców i pretensje ma mniejszość. Bo ja nie jestem tubą propagandową – podkreślił główny bohater spotkania.

Konstytucja dla biznesu powstała, by wdrożyć ją do administracji, żeby urzędnicy się kierowali tymi zasadami: domniemania uczciwości przedsiębiorcy, bo nie jest z góry ustalane, że są uchybienia; należy na korzyść przedsiębiorcy wątpliwości rozstrzygać; zasada pewności prawa – to działa tylko do przodu i zasada proporcjonalności co do kary, odpowiedzialności – nie można strzelać z armaty do wróbla.

Szczupaki były za długie

Zasada proporcjonalności rzecznik wyjaśnił przykładzie ze Szczecina, z portu,

gdzie trafił kontener mroźnych szczupaków. Strażnik – wetrynarz sprawdził, czy taki transport może wejść na teren Unii. Kontrola dowiodła, że palety ze szczupakami się różnią – są wśród nich dwie z dłuższym szczupakiem. Tylko ten rozmiar się nie zgadzał. – Strażnik nie wiedział, co zrobić, przetrzymywał przez miesiąc przedsiębiorcę. Kanadyjczycy się przyznali, że pomylili się i chcieli zwrócić, ale żądali oddania szczupaków. Strażnik nie wydawał decyzji, a przedsiębiorca miesiąc był bez pieniędzy. Tam zapłacił, tu nie może sprzedać. Po miesiącu, po naszej interwencji wydał decyzję. Mógł wybrać z trzech możliwości – wpuścić, odesłać, albo zutylizować. Którą wybrał? Wszyscy w Polsce odpowiadają wtedy: wybrał tę trzecią i mają rację. Gdyby to się działo w Niemczech – odpowiedź brzmiałaby: wpuścić. To była decyzja szkodliwa dla wszystkich, łącznie z budżetem państwa. Tylko Kanadyjczycy zadowoleni, bo już wzięli pieniądze – opowiadał A. Abramowicz.

Udało się uratować szczupaki, sprawa jest na etapie odwołania do II instancji.

Rzecznik przyznał, że duże wsparcie uzyskuje od mediów, które nagłaśniają sporne tematy. – Z pomocą mediów dobrze się negocjuje z władzami – ocenił. Dodał, że w drastycznych przypadkach idzie do mediów.

Opony za 1,5 miliona

Kolejny przykład omówiony przez rzecznika dotyczył Suwałk. Tam zakład wulkanizatorski darował opony do utwardzenia linii brzegowej w ekologicznym parku. Temat nagłośniły największe telewizje. Bobry niszczyły park. Dlatego była potrzeba utwardzenia brzegu. Tylko te opony uznano



■ Aleksandra Dik i rzecznik MŚP Adam Abramowicz w hotelu Racibor



■ Wśród uczestników wydarzenia znaleźli się reprezentanci Cechu Rzemiosł Różnych



■ Delegacji Raciborskiej Izby Gospodarczej przewodnił prezes Tadeusz Ekiert

za nielegalne składowisko nad rzeką. Choć wójt gminy przytomnie wzięł te opony jako materiał budowlany, to jego decyzja została skarżona do SKO. Przedsiębiorca dostał mandat. Opony zostały i po 1,5 roku przyszło pismo, że urząd marszałkowski żąda 1,5 mln zł kary za składowanie opon. Ustawa tak mówi po to, żeby nie wywozili opon do lasu. Ta kara duża odstrasza, ale czy prawo należy interpretować literalnie czy celowościowo? Bo ja byłem

w Gdyni i tam są opony na plaży, gdzie indziej są opony na torach gokartowych, na placach zabaw, a rolnicy robią z nich przyzmy. No to miliony leżą na ulicy. Tą argumentacją uratowaliśmy tego przedsiębiorcę. Sąd pierwszej instancji uchylił karę, ale postępowanie się jeszcze toczy, a sędziowie różnie orzekają.

Jak wchodzimy, to wygrywamy

Co jeszcze robi rzecznik? – Mogę wchodzić do po-

stępowani prokuratorskich, choć jak przedsiębiorca nie chce, to nie. Jak macie kontrolę, jak te zasady z konstytucji nie są przestrzegane, jak dowody są odrzucane, to my analizujemy i możemy wejść do postępowania. Nasi urzędnicy występują w togach w sądzie – tłumaczył Adam Abramowicz.

Dodał, że lepiej dogaduje się z urzędnikami samorządowymi, bo ci żyją wśród ludzi i łatwiej z nimi negocjować. – Rozmawiamy, są mediacje, próbujemy. Piszcie wnioski, jak macie kłopoty, bo jak my wchodzimy, to wygrywamy. Wątpliwości do zapisów prawa – też się tym zajmujemy – zachęcał rzecznik MŚP.

Kryzys dla firm, to kryzys dla wszystkich

Wspominał o problemach branży gastronomicznej w czasie pandemii. Zamykano wtedy lokale, bo urzędnicy szli na skróty. Gdy o tym opowiadał, sytuację w Raciborzu skomentował Wiesław Jacheć, właściciel hotelu Racibor, który powiedział, że restauracji już nie prowadzi, bo się nie opłaca. Wskazał na rachunki za gaz, za prąd. – Dziś w TVN podali, że kolejne restauracje się zamykają z tego powodu, a to dopiero początek – zauważył.

Rzecznik odparł, że polski dobrobyt wypracował właśnie sektor MŚP i jak się firmy zaczną zamykać, to wszystkim będzie się żyło gorzej. Żałował, że w społeczeństwie wciąż pokutuje przeświadczenie, że przedsiębiorca to bogacz, który wyzyskuje innych.

Abramowicz omówił też Dziesiątkę Rzecznika MŚP – zapisy, które mają pomagać w prowadzeniu działalności w Polsce. Zdaniem rzecznika, nie jest to łatwe, bo występują duże różnice między firmą jednoosobową, taką do 10. pracowni-

ków, a większymi spółkami, korporacjami, bo każdy ma inne interesy, choć niektóre zbieżne, bo wszyscy potrzebują prostoty podatków. – W korporacjach mówią, że przedsiębiorcy cały czas ryzykują, to niech przyjdą do dużej firmy, bo tam jest dla nich praca na etacie. Jednak przedsiębiorczość to część wolności obywatelskich, to jest prawo do pracy na własny rachunek. Nie można zmuszać do etatu – zaznaczył.

Górnicy podnoszą średnią

Adam Abramowicz odniósł się do rosnącej w tym roku płacy minimalnej. Według „10-tki” powinna ona stanowić połowę średniego wynagrodzenia. Tymczasem rośnie ona w styczniu i sierpniu i stanowi duży problem dla przedsiębiorców. – Czy płaca minimalna jest w ogóle potrzebna? Nie jest, w mojej ocenie. Jakby było dwucyfrowe bezrobocie to tak – stwierdził rzecznik.

Przy okazji podał średnią płacę w kilku regionach. – Jak tu jechałem, to widziałem kopalnie w Jastrzębiu-Zdroju, dzięki czemu średnia 11 000 zł charakteryzuje powiat jastrzębski. Warszawa, Śląsk czy Gdańsk mają średnią 7000 zł, ale już powiat zamajski tylko 4500 zł. To przepaść między powiatami, a gdzie średnia dla całej Polski? Związki zawodowe chcą połowy średniej płacy, a my owszem, także połowy średniej, ale powiatowej. Minimalna płaca podciąga koszty działalności, bo cała siatka płac idzie do góry. Ci, co mieli dotąd więcej niż minimalną płacę, nadal chcą zachować różnice. To rodzi duże problemy budżetowe – opowiadał rzecznik. Z sali podano mu, że średnia raciborska wynosi 4814 zł (dane z 2021/GUS).

(ma.w)

Unowocześnioną pracownię otwarto oficjalnie 15 lutego, ale uczniom oddano ją po feriach. Ci mówią, że z nauką jest szybciej i lepiej. Naczelnik edukacji Krzysztof Żychski zapowiada kolejne modernizacje, najpierw tam, gdzie pracownie mają najstarszy sprzęt.

Szkoła Podstawowa nr 13 otrzymała od Miasta urodzinowy bon na swoje 60. urodziny. Prezydent Dariusz Polowy przyznał pod koniec ubiegłego roku 60 000 zł na modernizację pracowni komputerowej. W czasie ferii odbyły się prace w szkole. Wymieniono komputery, monitory i klawiatury na nowe. Ustawiono też nowe biurka oraz krzesła gamingowe. Stanowisko pracy dla nauczyciela także przeszło modernizację.

Zajęcia rozwijają kreatywność

Sprzęt i oprogramowanie dostarczyła firma Fione – Komputronik. Podłączeniem zajęło się także raciborskie Technivo. – Rzeczowo podeszli do tematu, wywiązali się z zadania. Prace podłączeniowe, instalację oprogramowania przeprowadziła firma obsługująca naszą szkołę.

Po feriach uczniowie już korzystali z nowej pracowni – powiedziała nam dyrektorka Bogusława Małek.

Zajęcia informatyczne to nie tylko nauka, ale i zabawa. Prowadzone są zajęcia rozwijające kreatywność. – Żeby uczniowie mieli coś innego, nie tylko wiedzę teoretyczną. Oni chcą pograć w gry ciekawe, rozwijające. Są do tego zajęcia z programowania. Wykorzystujemy pomoce naukowe, które dostaliśmy rok wcześniej. Mamy np. roboty, czy gogle 3D – wymieniała pani dyrektorka.

Postawili na jakość

W pracowni znajdują się 24 stanowiska dla uczniów oraz stanowisko dla nauczyciela. Ten może kontrolować, podglądać komputer każdego ucznia.

– Komputerów jest tyle samo, co posiadaliśmy wcześniej, bo te 24 to wymóg. To był wcześniej już leciwy sprzęt, komputery nawet 12-letnie, choć modernizowane na bieżąco. Jednak monitory były już kiepskiej jakości i postawiliśmy na jakość – zaznaczyła szefowa placówki.

Sylwia Smandek, która w SP13 uczy matematyki i informatyki od 5 lat, chwali sobie nowe narzędzia pracy. – Różnica jest ogromna, zdarzały się nam awarie, uczniowie już mówili, że swoje komputery poprzynoszą. Teraz są lepsze procesory, płyty główne, całość jest szybsza – podkreślała nauczycielka.

Informatyka jest krokiem w przyszłość

Jak młodzież w SP13 podchodzi do informatyki? – Oni wiedzą, że to

Pracownia komputerowa w prezencie. W SP 13 dokonał się przeskok technologiczny



krok w przyszłość. Dziś każdy zawód wykorzystuje komputery. Interesuje ich programowanie, lekcje programowania, kodowania, czy poznawanie nowych aplikacji. Mają też swoje pomysły. Dziś ósma klasa robiła prezentację o zawodach przyszłości – wyjaśniła S. Smandek.

Śmieje się, że matematyka bez informatyki by się obyła, bo wielcy matematycy nie potrzebowali komputerów, ale prawdziwa informatyka bez matematyki, to ani rusz.

Oskar z ósmej „D” cieszy się, że uczy się na nowym sprzęcie. Rozmawiamy z nim, kiedy siedzi w nowym fotelu gamingowym. Lubi grać na konsoli Playstation, m.in. w Fifę. Wybiera Barcelonę z Lewandowskim. – Wiadą różnicę w nowych komputerach, wszystko szybciej chodzi. Było już tak, że w domu miałem lepszy sprzęt. Czy interesuje mnie kierunek informatyczny? Jestem zainteresowany „Ekonomiką”, gdzie chcę wybrać



▲ Młodzież z SP 13 w nowej pracowni

► Opiekunem pracowni jest Sylwia Smandek – na zdjęciu z Joanną Stanisław-Cebulą szefową Biura Prezydenta Miasta (po lewej)



zawód spedytora mundurowego. W SP13 uczy mi się dobrze – powiedział nam uczeń.

Zuzanna zgadza się z kolegą, że nauka na komputerach zmieniła się o 180 stopni. – Tamte komputery, choć starsze, to były całkiem dobre, ale ta zmiana sprawiła, że wszystko odbywa się szybciej, sprawniej – przyznała. Uczennica jest humanistką, a nie ścisłowcem, ale jak mówi „ogarnia” informatykę, a nowy sprzęt to ułatwia. – Po szkole chcę wybrać się do liceum albo do ekonomika. SP 13 to bardzo dobra szkoła, nie mam żadnych uwag i polecam ją wszystkim – zaznaczyła Zuzanna.

Aktualny sprzęt, szybszy internet

Naczelnik wydziału edukacji w urzędzie miasta w Raciborzu – Krzysztof Żychski poinformował, że całą pracownię wyposażono w 100% ze środków Miasta. – Chcieliśmy zrobić pracownię z prawdziwego zdarzenia,

nadążającą za zmianami. Żeby sprzęt był aktualny pod kątem oprogramowania – tłumaczył szef miejskiej oświaty.

Celem samorządu jest mieć takie pracownie w każdej szkole. Żeby było w nich jak najwięcej nowoczesności oraz internet o dużej przepustowości. Bo z sieci korzystają np. czytniki kart wejściowych, systemy administracji, programy w chmurze. – W miarę możliwości finansowych wymieniamy, co trzeba. Sprzęt dotarł do szkół w czasie pandemii, kiedy wyposażaliśmy je w laptopy do zdalnej nauki. Będziemy to robili nadal, poczynając od najstarszych pracowni szkolnych – zaznaczył K. Żychski.

Sprawnie i pod kontrolą

Przedstawiciel firmy Technivo – Jacek Pierzga (także kanclerz w ANS Racibórz) wyjaśnił, że zajmował się konfiguracją systemu i uruchomieniem stanowisk. – Żeby wszystko sprawnie działało. Spójnie pod kontrolą centralnego serwera, a wszelkie funkcjonalności nowoczesnej pracowni umożliwiły kształcenie młodzieży – podkreślił.

O wyposażeniu pracowni powiedział, że jest nowoczesne oparte wydajnych procesorach na wysokim poziomie. – Całość jest scentralizowana, a nauczyciel kontroluje, co uczeń robi. To jest wręcz przeskok technologiczny. Kilkanaście lat temu sprzęt komputerowy, to jak kilkadziesiąt lat w życiu – podsumował Jacek Pierzga. (ma.w)

Trzy zadania koksu w hucie. Czy wiesz jakie?

Nie bez kozery huty bywają uważane za kwintesencję przemysłu. To w nich produkowana jest stal, która jako surowiec wykorzystywana jest we wszystkich najważniejszych dziedzinach przemysłu. Bez stali nie można sobie wyobrazić naszego życia. Jak przebiega proces produkcji stali i jaką rolę w jej produkcji odgrywa węgiel koksowy, wydobywany przez kopalnię Jastrzębskiej Spółki Węglowej? Zapraszamy do lektury.

Odrobina hutniczej historii

Rozgrzane piece, przelewająca się gorąca stal, skomplikowane procesy technologiczne. Hutnictwo to niezwykle ważna gałąź przemysłu. Zwłaszcza hutnictwo stali, której skalę produkcji na jednego mieszkańca do połowy ubiegłego wieku traktowano jako wyznacznik rozwoju gospodarczego i uprzemysłowienia państw. Polska ma spore tradycje hutnicze. Najstarsze znane stanowiska hutnicze datowane są na okres starożytności. Nazywane są kompleksem dymarek świętokrzyskich. W Rzeczypospolitej Obojga Narodów największe skupisko hut znajdowało się Zagłębiu staropolskim (okolice Skarżyska Kamiennej, Końskich, Kielc i Ostrowca Świętokrzyskiego) o czym zadecydowała obfita obecność rud żelaza na tym terenie. Ogromny rozwój hutnictwa nastąpił po II wojnie światowej. Łącznie w Polsce działało nawet 40 różnego rodzaju hut. Obecnie została niespełna połowa. Wśród nich najstarsza jest nieprzerwanie działająca na obecnych terenach naszego kraju huta Małapanew w Ozimku, która rozpoczęła pracę w 1754 r. Tyle tytułem wstępu do historii.

Wielki piec

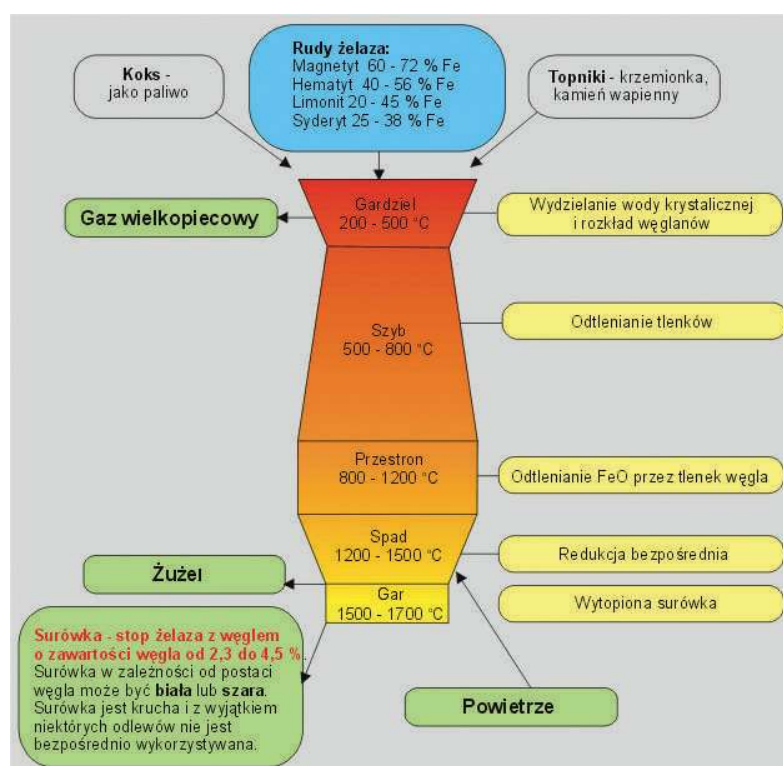
Sercem huty, w której prowadzony jest wytop żelaza, jest wielki piec. Służy on do wytapiania surowki ze wsadu składającego się z rudy żelaza (bądź złomu żelaznego) z dodatkami – koksem i topnikami. Wielki piec ma gruszkowaty kształt dwóch stożków ściętych złączonych podstawami. Cała konstrukcja ma około 40–50 metrów wysokości, a z osprzętem jego wysokość sięga 90–100 m. Wsad zasypuje się od góry, przez zamykany otwór zwany gardzielą. Część pieca tworzona przez górny stożek nazywa się szybem i jest zasobnikiem surowca. Z reguły do rozgrzania wsadu piecowego wykorzystywany jest koks, choć niektóre piece rozgrzewane są za pomocą łuku elektrycznego tworzonego z gigantycznych elektrod. Niemniej jednak w obecnych warunkach technologicznych około 72% stali wytapia się w

procesie wielkopiecowym ze zużyciem koksu wyprodukowanego z węgla koksowego, takiego jaki wydobywany jest w kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej i który z tego powodu został uznany przez Unię Europejską za surowiec o strategicznym znaczeniu. Tylko 28% stali wytapia się w elektrycznych piecach łukowych ze zużyciem złomu stalowego.

Jak przebiega proces produkcji żelaza i stali?

Niewiele osób wie, jak dokładnie wygląda produkcja żelaza i pochodzącej z niego stali w wielkim piecu. Przez górny otwór wielkiego pieca, tzw. gardziel, podawane są rudy żelaza, topniki i koks. Ten ostatni jest nie tylko paliwem, wytwarzającym ciepło niezbędne do odpowiedniego nagrzania materiałów wsadowych, ale również reduktorem związków zawartych w rudzie żelaza, takich jak magnetyt, hematyt, limonit, piryt i syderyt. Koks zapewnia również materiałom wsadowym odpowiednią przepuszczalność gazów w różnych partiach wielkiego pieca. Ponadto nawęglą on surowkę. Z kolei topniki przyspieszają i ułatwiają proces przetopu złoża rudy, łącząc się ze skałą płonną, tworząc żużel wielkopiecowy. W dolnej części wielkiego pieca, tzw. garze, znajdują się otwory, przez które okresowo spuszcza się ciekłą surowkę i żużel. Górną część pieca wydostaje się gaz wielkopiecowy, zawierający składniki palne. Gaz ten spalany w nagrzewnicach, wykorzystywany jest do podgrzewania powietrza, które następnie wdmuchiwane jest do wielkiego pieca podnosząc efektywność procesu wytopu żelaza.

Aby wytopić żelazo z bogatej w tlenki żelaza skały, potrzebna jest temperatura powyżej 1600 stopni Celsjusza. Stąd też wielkie piece hutnicze wyłożone są ognioodporną cegłą. Przy czym temperatura nie jest jednolita w całym piecu. Zasada jest prosta: czym niższa część pieca, tym goręcej. W gardzieli wielkiego pieca temperatura wynosi maksymalnie 200 stopni C. Trzy metry poniżej gardzieli temperatura wynosi już



■ Proces wielkopiecowy

500–600°C. W tych warunkach zostaje usuwana woda chemicznie związana (krystaliczna) i części lotne materiałów opałowych. W większych kawałkach rud ilastych lub gliniastych ślady wody zanikają dopiero przy temperaturze około 800 stopni C. Przy temperaturze 100–900°C następuje rozkład węglanów – głównie wapienia, który dodawany jest do wsadu jako topnik w celu wytworzenia żużla ze skały płonnej rud i popiołu z koksu. Na poziomie dolnej części szybu temperatura wynosi już 800 stopni C, a w okolicy dysz osiąga temperaturę 1500–1700 stopni C. W temperaturze 1200–1300°C następuje topienie metalu, a przy 1300–1500 stopni C – żużlu. Płynny żużel jako lżejszy zbiera się nad surowką. Gdy surowka i żużel wypełnią gar, następuje spust surowki i żużlu.

Wielki piec pracuje w sposób ciągły, co oznacza, że jest opróżniany i załadowywany w regularnych odstępach czasu, a jego wydajność produkcyjna wynosi nawet kilka tysięcy ton surowki żelaza na dobę (w przypadku największych pieców). Gorąca surowka trafia do konwertora, w którym zachodzi proces usuwania niepożądanych domieszek poprzez ich utlenianie w wysokiej

temperaturze, sięgającej 1000 stopni C. Następnie surowka jest transportowana z pieca do stalowni, gdzie przechodzi proces odsiarczania i oczyszczania tlenem. Po zakończeniu tego procesu otrzymuje się gotową, surową stal. Roztopiona stal jest odlewana do form chłodzących. Dzięki temu wystygła i przybiera określony kształt. Następnie, gdy jest jeszcze gorąca, jest z nich wyciągana. Po usunięciu z form przycina się ją na odpowiednie długości, a po całkowitym schłodzeniu, wysyła do wstępnej obróbki.

Bez koksu w hucie ani rusz

Kiedyś piece hutnicze ogrzewane były węglem drzewnym, niemniej do wytworzenia odpowiedniej temperatury potrzeba było ogromnej ilości tego surowca, toteż w XVIII w. zaczęto zamiast drewna stosować koks. Obecnie przyjmuje się, że do produkcji 1 tony żelaza w zasadowym piecu tlenowym potrzeba co najmniej 560 kg węgla koksowego, czyli około 400 kg koksu. Koks powstaje w wyniku procesu termicznego przerobu węgla, nazywanego procesem koksowania. Zawiera ponad 95% czystego węgla i znacznie mniej zanieczyszczeń

niż węgiel kamienny. Koksowanie polega na wysokotemperaturowym (ponad 1000 stopni C) odgazowaniu węgla kamiennego bez dostępu powietrza. Odbywa się w ceramicznych komorach, które usytuowane w rzędzie w ilości kilkudziesięciu sztuk i przylegające do siebie tworzą baterię koksowniczą. Można wyróżnić dwa systemy obsadzania komór koksowniczych mieszanką węglową: system zasypowy oraz system ubijany. Czas koksowania mieszanki wsadowej, w zależności od zastosowanej technologii, może wahać się w granicach od niecałych 16 do ponad 24 godzin. Wypychany z komór powstały gorący koks, w wyniku kontaktu z tlenem, zaczyna ulegać spalaniu. Aby ograniczyć straty koksu, podawany on jest procesowi mokrego gaszenia za pomocą wody pod wieżą gaśniczą, lub też procesowi suchego chłodzenia w instalacji suchego chłodzenia koksu za pomocą gazu obojętnego.

Koks powstaje ze szczególnego węgla

Koks ma wyjątkową wartość opałową wynoszącą około 30 MJ/kg. W hutnictwie i metalurgii szczególne znaczenie mają jednak także jego inne właściwości, przede wszystkim wysoka zawartość czystego węgla i małe zanieczyszczenie, co ma ogromne znaczenie ze względu na to, że koks w hucie jest nie tylko paliwem, ale przede wszystkim reducyjnym odczynnikiem, który – jak to opisaliśmy powyżej – bierze udział w chemicznych reakcjach przemiany surowej rudy w żelazo.

Podstawowym surowcem wykorzystywanym w procesie koksowania są rozdrobnione, szczególne typy węgla kamiennego, charakteryzujące się odpowiednią zdolnością spiekania. Ze względu na swoje właściwości nie nadają się do gospodarstw domowych ani ciepłownictwa. Są to węgle koksowe typu 34 i 35, dokładnie takie, jakie wydobywane są w kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Takie jakie zostały wpisane przez Komisję Europejską na listę surowców strategicznych.

(RT)



■ Jako pierwsi nagrodę odebrali przedstawiciele firmy Ekozub. Uhonorowani zostali w kategorii nowy inwestor



■ Kategoria nowy inwestor przyniosła także nagrodę dla firmy Elikor



■ Firma „Pro-Ekol” Huberta Wilcza nagrodzona została w kategorii solidny produkt/usługa

Z rozmachem do Pietrowic powróciła Gala Przedsiębiorczości

Kiedy w 2020 roku w Pietrowicach Wielkich organizowano 15. Galę Przedsiębiorczości, nikt nie przypuszczał, że na kolejną – 16. edycję będzie należało poczekać kilka lat. Wydarzenie wstrzymała pandemia koronawirusa, ale powróciło z wielkim rozmachem. Kogo wyróżniono?

Hala Centrum Społeczno-Kulturalnego w Pietrowicach Wielkich znów zamieniła się w salę bankietową, gdzie 11 lutego zorganizowano galę, którą poprowadzili: Sylwia Mróz i Piotr Bajak. Najważniejsi tego dnia byli nagrodzeni. W tym roku „oskary gospodarcze” przyznano dziewięciu podmiotom. Ponadto podpisano memorandum o polsko-czeskiej współ-

pracy gospodarczej na pograniczu.

– Spotykamy się po pandemii, mam nadzieję, że nasze życie gospodarcze, społeczne, kulturalne wróciło do normalności – mówił wójt Andrzej Wawrzynek. Już na wstępie gratulował wyróżnionym za trud i rozwój, za swój biznes i sposób życia. O podpisanym memorandum mówił, że dokument ma pozwolić przedsiębiorcom na jeszcze lepszy rozwój.

Kogo wyróżniono?

• Kategoria Nowy Inwestor: Ekozub (spółka prowadzi działalność w branży energetycznej oraz wielu gałęziach przemysłu), a także Elikor (spółka ukierunkowana na sprzedaż materiału siewnego, na-

wozów dolistnych, mieszanek traw, produkcję materiału siewnego pszenic ozimych i jarych oraz doradztwo rolnicze).

• Kategoria Prężne Gospodarstwo – Adrian i Gabriela Janikowie (zajmują się produkcją roślinną).

• Kategoria Solidny produkt/usługa – Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa „Pro-Ekol” Hubert Wilczek (zajmuje się m.in. instalacjami elektrycznymi i usługami wodno-kanalizacyjnymi), a także Tomasz Bolik (branża budowlana).

• Kategoria Młoda Firma – Stajnia „Podkowa” Dariusza Franiczka oraz firma „Robi Ziółka” Roberta Niewiery.

• Wyróżnienie specjalne trafiło natomiast do Jo-



■ Hala Centrum Społeczno-Gospodarczego w Pietrowicach Wielkich zapętniła się gośćmi z regionu

achima Wieczorka – społecznika, trenera UKS Pietrowice Wielkie, który reaktywował w gminie piłkę ręczną w 2008 roku (drużyna seniorek obecnie rozgrywa mecze w 1 lidze). Drugie wyróżnienie przyznano natomiast

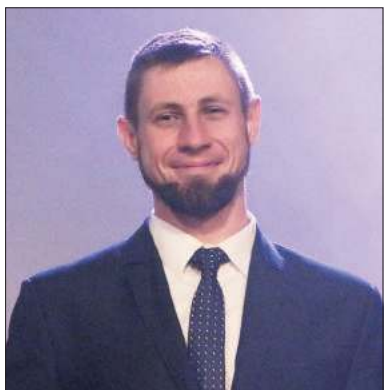
firmie Eko-Okna.

Co powiedzieli oficjele?

Senator Ewa Gawęda przypominała, że w przeszłości sama była przedsiębiorcą i wie, jak ważna jest współpraca z lokalnym sa-

morządem. Gratulując nagrodzonym (podobnie jak pozostali oficjele) dziękowała także wójtowi Wawrzynekowi za organizację gali.

Posłanka Gabriela Lenartowicz wracała pamięcią do pierwszej edycji, która



■ Solidny produkt/usługa to także nagroda dla Tomasza Bolika. – Cieszę się z wyróżnienia – nie ukrywał radości.



■ – Od zawsze byłem społecznikiem – mówił o sobie w wypowiedzi dla mediów Joachim Wieczorek, laureat wyróżnienia specjalnego



■ „Robi Ziółka” Roberta Niewiery również została nagrodzona w kategorii młoda firma



■ Dariusz Franiczek ze Stajni „Podkowa” o nagrodzie powiedział, że to dla jego firmy duże wyróżnienie. Nagrodę w kategorii młoda firma odebrał wspólnie z żoną Martą.



■ – To nagroda, którą cieszy – mówił Nowinom Adrian Janik, który wraz z żoną Gabrielą zajmuje się produkcją roślinną. Wyróżnieni zostali w kategorii prężne gospodarstwo.

vic Wielkich biorczości

wówczas odbywała się w świetlicy remizy strażackiej. – Pamiętam, co wtedy powiedziałam, a mianowicie powiedziałam, że aby prowadzić działalność gospodarczą z sukcesem to trzeba mieć determinację i konsekwencję czołgu i zręczność Spider Mana. Wtedy uznaliście, że to jest trafne i nic się nie zmieniło – powiedziała w hali pietrowickiego centrum gospodarczego. – Wszyscy możemy być dumni z waszych sukcesów – mówiła do nagrodzonych.

Posel Adam Gawęda powiedział, że w Pietrowicach Wielkich zawsze odbywają się wielkie wydarzenia i takim stwierdzeniem określił właśnie zorganizowaną galę. – Przedsiębiorcom życzę,

aby rozwijając swoją działalność, również poprzez współpracę transgraniczną, budowali wielkość naszego regionu – winał.

Paweł Jabłoński, wiceminister spraw zagranicznych, powiedział, że jak obserwuje ile na terenie gminy (określił ją słowami „nasza gmina”, przypominając, że mieszkał na jej terenie prawie 10 lat) działa firm, to jest dumny z Pietrowic Wielkich. – Jestem dumny, że państwo tym, co robicie, też jesteście ambasadorami Polski na świecie. Bo tak naprawdę, to co robicie, też o naszym kraju świadczy – oznajmił.

Wiceminister sprawiedliwości i poseł Michał Woś podkreślał, że zaangażowanie i codzienna ciężka praca lokalnych przedsiębiorców,

to jest to, co buduje siłę: gminy, powiatu i Polski. – To niezwykle cenne, że tu na pograniczu państwo wykorzystują ten potencjał – dodał.

– Nie ma rozwoju gminy i powiatu bez waszej działalności – powiedział z kolei do nagrodzonych starosta Grzegorz Swoboda, mówiąc, że gratuluje również w imieniu przewodniczącego rady powiatu – Adama Wajdy.

Kto wystąpił?

Tradycyjnie na pietrowickiej gali nie zabrakło występów artystycznych. Grała Mix Orchestra, był pokaz iluzji i magii, zabawa taneczna z zespołem „Presto”, a także występ gwiazdy wieczoru – Andrzeja Grabowskiego.

(mad)



■ Bronisława Harnyś i Adam Wajda odebrali z kolei nagrodę dla firmy Eko-Okna w kategorii wyróżnienie specjalne

Do 12 miesięcy w gminie Rudnik mają stanąć wiatraki

Na obradach Rady Gminy Rudnik pojawił się temat wiatraków. Mieszkańców ciekawi, kiedy rozpoczną się prace. Co wie wójt?

Temat podjęła radna z Gąmowa Maria Szreder, która zapytała na styczniowej sesji, czy znany jest harmonogram prac. Wójt Piotr Rybka odpowiedział wówczas, że w urzędzie go jeszcze nie znają. Relacjonował, że najpewniej nastąpi to w kolejnym miesiącu, bo takie zapewnienia usłyszał. – Z tego co wiem, w lutym geodeci mają wejść w teren i już pierwsze pomiary robić – poinformował na pierwszej sesji w 2023 roku. Z wiedzy wójta wynika, że gigant energetyczny potrzebuje 12 miesięcy na zrealizowanie inwestycji. – Po 12 miesiącach mają odbyć się wszystkie prace odbiorowe – wyjaśnił.

Przypomnijmy. Inwestycję zapowiada Tauron, który nabył projekt farmy wiatrowej o łącznej mocy 33 MW. Wcześniej od lat mówiło się o tym, że na terenie gminy Rudnik powstaną wiatraki, ale kończyło się na planach. Spółka zakupiła udziały, które wcześniej Windpower Gąmów odkupiła od poprzedników – EP Gąmów. Przedostatnia spółka, sprzedając udziały

gigantowi energetycznemu, pozyskała dodatkowo nowe umowy na tereny oraz resztę zgód.

Tauron o inwestycji pod Raciborzem poinformował w notce prasowej. Zacytowano w niej wówczas Pawła Szczeska, prezesa Grupy Tauron. Ten wskazał: – „W ostatnich miesiącach przyspieszyliśmy realizację założeń Zielonego Zwrotu TAURONA. Oddajemy do użytku realizowane w ostatnich latach inwestycje i rozpoczynamy budowę kolejnych farm wiatrowych i fotowoltaicznych. Wraz z projektem w Raciborzu w budowie mamy trzy farmy wiatrowe o łącznej mocy ponad 110 MW i dwie fotowoltaiczne o łącznej mocy niemal 150 MW”. I dodał: – „W 2025 roku planujemy dysponować 1600 MW zainstalowanymi w elektrowniach wiatrowych, fotowoltaicznych i wodnych, a w 2030 roku 3700 MW. Będzie to stanowić ok. 80 proc. całego miksu wytwórczego grupy”.

Inwestycja realizowana w gminie Rudnik (wójt Piotr Rybka wskazuje, że mowa o sołectwach: Gąmów, Modzurów i Sławików) będzie pierwszą taką w województwie śląskim. Instalacja o łącznej mocy 33 MW będzie składać się

z 15 turbin, każda o mocy 2,2 MW. Tauron zapowiada, że prąd popłynie z niej już w połowie 2024 roku i pokryje zapotrzebowanie 28 tys. gospodarstw domowych. Realizacją zajmuje się Tauron Zielona Energia, która odpowiada w Grupie Tauron za przygotowanie inwestycji OZE, akwizycję projektów, a także prowadzi nadzór inwestycyjny nad farmami fotowoltaicznymi i ładowymi farmami wiatrowymi.

Co o inwestycji sądzi wójt? Piotr Rybka w rozmowie z Nowinami przypominał, że wszelkie pozwolenia na budowę ze Starostwa Powiatowego w Raciborzu zostały wydane kilka lat temu, a kolejne spółki bazują ciągle na tym samym dokumencie. – My jako gmina mamy związane ręce, bo decyzje zostały już wydane dużo wcześniej. Myśmymy mogli tylko w jakimś stopniu ustalać kwoty związane ze służebnością, ale tylko te umowy, które zostały zawarte ostatnio, nie mówimy o tych sprzed lat. Do każdej działki podchodziliśmy indywidualnie, z jednej strony opierając się na operatach szacunkowych, choć nie były to kwoty z tych dokumentów, zawsze staraliśmy się, aby były wyższe – odpowiedział.

(mad)

Przez pandemię mniej kobiet zgłasza się na badania mammograficzne

Narodowy Instytut Onkologii w Gliwicach po raz pierwszy w tym roku organizuje akcję bezpłatnych badań mammograficznych dla mieszkank regionu, urodzonych w latach 1954 – 1973 (które przez m.in. 2 lata lub nigdy nie miały wykonanej mammografii w ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi).

Mammbus NIO Gliwice z nowoczesnym mamografem będzie czekał na panie na parkingu przed budynkiem Apteki Pod Różami (ul. Opawska 124 a, obok skle-

pów Lidl i Biedronka) 21 i 22 (od 10.00 do 17.00) oraz 23 lutego (8.30 – 15.30).

– Okres pandemii spowodował, że znacząco obniżyła się zgłaszalność kobiet na badania mammograficzne – podkreśla Katarzyna Rataj z Narodowego Instytut Onkologii w Gliwicach. Tłumaczy, że w trosce o bezpieczeństwo pań, wizyty odbywają się z zachowaniem środków ostrożności tj.: dezynfekcję i dekontaminację pomieszczeń oraz stosowanie środków ochrony osobistej. Dodatkowo wprowadzono możliwość wcześniejszego

zapisania się na badanie tak, aby kobiety mogły telefonicznie* zarezerwować sobie konkretny dzień i godzinę badania, a wyniki wysyłane są listem poleconym (na adres podany podczas rejestracji). Ponadto, Narodowy Instytut Onkologii w Gliwicach gwarantuje wszystkim swoim pacjentkom, w razie konieczności, dalszą diagnostykę i ewentualne leczenie.

(oprac. d)

*Oto numer telefonu: 32 278 98 96, można zapisywać się od 7.00 do 15.00.

Emocjonalna sesja w Pietrowicach Wielkich w Samborowicach. Placówki w Krowiarkach

Dawno nie było sesji Rady Gminy w Pietrowicach Wielkich, na której zebrało się tylu mieszkańców. Przyszli oni z Samborowic i przyglądali się radnym, którzy zdecydowali o przyszłości szkoły – jej likwidacji niedługo przed obchodami 100-lecia (przedszkole pozostaje). Radni większością głosów obrali kierunek niekorzystny dla walczących o miejscową placówkę, ale za to lepszy dla finansów gminy. Padły jednak słowa, że jeśli problem z niżem demograficznym będzie ciągle się pogłębiał, to pojawi się temat likwidacji kolejnych szkół, tych w Pawłowie i Krowiarkach.

Dyskusja na sesji była kolejną, a zarazem ostatnią. Po decyzji radnych tematem zajmie się kuratorium, które musi orzec w tej sprawie. Może przychylić się do decyzji, albo też nie. Jeśli odpowiedź będzie negatywna, w samorządzie na nowo będą musieli zastanowić się nad tematem.

Przypomnijmy, w gminie tłumaczą, że kwestia likwidacji wiąże się w głównej mierze z niżem demograficznym, wskutek którego szkoła w Samborowicach ma coraz mniej uczniów (obecnie uczęszcza tam 38 dzieci).

Wójt Andrzej Wawrzynek wylicza, że koszt utrzymania jednego dziecka w samborowickiej szkole, w związku z małą liczbą, przekroczył już 30 tys. złotych. Zaś w pietrowickiej placówce koszt wynosi ponad połowę mniej – 14 tys. złotych. Dodał, że do gminnego skarbcza wpadło w 2022 roku 7,2 mln subwencji, a samorząd na utrzymanie gminnej oświaty musi dołożyć 5 mln złotych. – Są pewne granice, których nie można przekraczać, dlatego wystąpiłem z wnioskiem o likwidację. Nie dlatego, żeby was skrzywdzić, ale te koszty będą ciągle rosły – rozkładał

ręce na spotkaniu, które zorganizowano przeddzień obrad, na których zdecydowano o przyszłości placówki.

Gawlica: wraz z likwidacją skończy się życie społeczne wokół szkoły

Dyskusję na sesji zaczęła radna Ilona Gawlica, przypominając, że w placówce mieli świadomość, że stykają się z niżem demograficznym, na który powołuje się wójt Pietrowic Wielkich, ale wcześniej rozważano przekształcenie szkoły w zespół obejmujący przedszkole i klasy I – III. Nigdy, jak podkreśliła, nie mówiło się o całkowitej likwidacji.

Powiedziała, że nie może zrozumieć argumentów innych radnych, opowiadających się za likwidacją szkoły, którzy na wspólnej komisji stwierdzali, że inne placówki w sołectwach, które reprezentują, kiedyś spotkał ten sam los. – Czy to jest kierowanie się dobrem gminy? – pytała, dodając, że rajcy na początku kadencji ślubowali, że będą się właśnie tym kierować.

– Nigdy nie kierowałam się prywatną korzyścią – argumentowała, stwierdzając, że jeśli by tak było, to nie walczyłaby o szkołę w Samborowicach, w której jest nauczycielką, bo gmina gwarantuje kadrze pracę w innych placówkach.

Przekonywała, że kadra i społeczność wiejska nie stała z założonymi rękoma, a pozyskiwała nowych uczniów. W ten sposób nawiązała do

domu dziecka, który gwarantował stałą liczbę podopiecznych, później wskutek zmian w sołectwie utworzono ośrodek wychowawczy, z którego dzieci również edukują się w miejscowej placówce. Wyliczała, że mowa o 12 osobach. – Te dzieci znalazły w tej szkole miłość i zrozumienie, czują się dobrze u nas – argumentowała, zaznaczając, że wraz z likwidacją szkoły czeka ich zmiana, a co za tym idzie niepotrzebny stres. Dodała, że nie ma złego zdania o szkole w Pietrowicach Wielkich, ale walczy o placówkę w jej wiosce, która zbliża się do 100-lecia istnienia.

Radna podkreślała, że walczy dla jeszcze jednego powodu: życia społecznego wokół szkoły, które wraz z likwidacją się skończy, na czym, jak mówiła, stracą wszyscy.

Zastanawiała się, czy dla rozwoju gminy nie należy zostawić klas 1–3, ze względu na Eko-Okna i osiedlających się pracowników w gminie, czy sprzedawane działki pod budownictwo. – Czy szkoła w Pietrowicach Wielkich to wszystko udźwignie? – pytała, zauważając, że likwidacja szkoły w Samborowicach, to początek procesu, bo jak dodała, docelowo ma zostać właśnie tylko jedna szkoła, ta w stolicy gminy. Oznajmiła, że jest za wszystkimi placówkami i nigdy nie będzie głosowała za likwidacją pozostałych, zwłaszcza mając na myśli



■ Mieszkańcy Samborowic do ostatniej chwili mieli nadzieję, że radni nie zagłosują za likwidacją szkoły w ich wiosce

dobro najmłodszych dzieci.

Parys: apeluję do rozsądku

– Wierzę, że każdy z nas reprezentuje nie tylko wieś, z której pochodzi. Każdy powinien patrzeć na dobro ogółu, większości – powiedział Piotr Parys, radny z Lekartowa. Przed głosowaniem apelował do rozsądku i sumienia radnych.

Łyczko: dzieciom nie stanie się krzywda

Monika Łyczko, przewodnicząca komisji edukacji, a zarazem nauczycielka w Krowiarkach, oznajmiła, że kiedy usłyszała o zamiarze likwidacji szkoły, chciała poznać opinie innych placówek i miejscowości. Stwierdziła, że dopiero później podjęła swoją decyzję, czyli, że jest za likwidacją. – Koronnym argumentem była ekonomia – argumentowała.

Radna oznajmiła, że rozumie swoją koleżankę z Sam-

borowic, bo jak dodała, tak samo walczyłaby o placówkę w Krowiarkach, wiosce, w której jest także sołtyską.

Przekonywała, że uczniom nie stanie się żadna krzywda w szkole w Pietrowicach Wielkich. Zauważała, że nie będą kształcić się w mało licznych klasach, a to ma wpłynąć na efektywność kształcenia.

Nawiązała do argumentu Gawlicy, że wraz z zamknięciem szkoły skończy się życie wokół niej, zachęcając lokalną społeczność do utworzenia w wiosce szkoły społecznej.

Wawrzynek: o gminnej oświacie będziemy jeszcze dyskutować

Wójt Andrzej Wawrzynek odparował, że też składał ślubowanie jako wójt i właśnie to jest przejaw dbania o gminę, o jej finanse. Wyliczał, że gdyby w placówce było więcej uczniów, temat likwidacji by się nie pojawił.

– Nie chcę doprowadzić do kłótni – argumentował, wyjaśniając, że z innych szkół słyszy zarzuty, dlaczego Samborowice mogą kształcić małą liczbę uczniów. Uważa, że dzieciom po zmianach nie stanie się krzywda, wręcz odwrotnie, zyskają, bo w większych klasach będą mogły np. ze sobą rywalizować o wyższą ocenę. Teraz, jak mówił, są sytuacje, że w klasie dwuosobowej jak jedno dziecko się rozchoruje, to rodzic drugiego zastanawia się, czy wysłać swoją pociechę do placówki.

Zauważył, że temat gminnej oświaty pojawi się jeszcze nie raz, mając na myśli pozostałe placówki w gminie, które także będą stykać się z problemem niżu demograficznego tak jak w Samborowicach.

Powtórzył po raz kolejny to, co na poprzednich spotkaniach, że gmina dla placówki zrobiła wszystko, co mogła. Uważa, że opty-



■ Ilona Gawlica, wiceprzewodnicząca pietrowickiej rady, zapowiada, że nigdy nie zagłosuje za likwidacją którejś ze szkół w gminie, mając zwłaszcza na myśli dzieci uczęszczające do klas 1–3



■ Adrian Niewiera, sołtys Samborowic uważa, że likwidacja szkoły na wsi, którą reprezentuje, przyspieszy proces zamknięcia placówek w Krowiarkach i Pawłowie



■ Wójt Andrzej Wawrzynek zapowiada: „temat oświaty jeszcze powróci”, mając na myśli inne placówki w gminie

ch. Podjęto decyzję o likwidacji szkoły

ch i Pawłowie czeka ten sam los?

malna klasa, to taka, w której kształci się od 10 do 15 uczniów.

Wójt Wawrzynek nawiązał także do innego problemu, nad którym muszą pochylić się w gminie. Mianowicie opieki nad osobami starszymi. – Musimy się nad tym zastanowić, bo mamy coraz większy z tym problem. Społeczeństwo nam się starzeje – alarmował.

Bajak: trudno podważać fakty

Przewodniczący rady Piotr Bajak stwierdził, że osąd w sprawie placówki w Samborowicach, to jedna z trudniejszych decyzji, jaka stoi przed radą tej kadencji. – Każdy z państwa musi podjąć decyzję, działając dla dobra mieszkańców całej gminy. Jesteśmy odpowiedzialni za stabilny rozwój

– mówił do radnych, dodając, że ma świadomość, że każdy reprezentuje też swą miejscowość.

Radny rozumie kwestie emocjonalne związane z tym tematem, ale jak podkreślił, trudno podważać fakty, czyli koszty. Wskazał też, że problem z brakiem uczniów nie pogłębił tylko niż demograficzny, ale też, że nie wszyscy mieszkańcy Samborowic wysyłają swoje pociechy do miejscowej szkoły. Wyliczył, że mowa o 33 proc., czyli 3 uczniach.

Przed podjęciem uchwały mówił: „nie zapadły żadne decyzje”, zaznaczając, że każdy radny powinien głosować według swojego sumienia i wartości. – Nigdy nikt nie był pod czymś naciśnięciem – stwierdził.

Piotr Bajak również powiedział, że najpewniej w

ciągu kilku lat kolejne szkoły (wskazuje się na Krowiarki i Pawłów) będą musiały być zlikwidowane wskutek niżu demograficznego. Zaznaczył jednak, że to najpewniej temat, z którym będzie musiała zderzyć się rada kolejnej kadencji. Wskazał jednak, że trend z urodzeniami może się odmienić i kolejne zmiany w sieci gminnej oświaty będą niepotrzebne.

10 głosów „za”

10 radnych opowiedziało się „za” likwidacją szkoły w Samborowicach. Na podstawie art. 25a. o samorządzie gminnym (zakaz udziału w głosowaniu dotyczącym interesu prawnego radnego) z głosowania wyłączone zostały dwie radne: Ilona Gawlica i Karolina Ziegler, które zawodowo związane są z placówką. Jak zagłosowali

pozostali? Za: Piotr Bajak, Jan Herud, Bożena Krawczyk, Fryderyk Gwóźdź, Monika Kapłanek-Grzybek, Ewa Okrent, Elżbieta Hermet, Monika Łyczko, Urszula Herud, Bernard Franciszek. Przeciw: Martin Malcharczyk, Piotr Parys. Wstrzymała się Maria Palisa.

Przewodniczący Bajak po głosowaniu powiedział, że teraz gmina będzie oczekiwała na decyzje kuratorium. Jeśli zgodzi się z tym kierunkiem, to stanie się tak, jak postanowili radni. Jeśli nie, to w gminie będą zastanawiać się nad tym co dalej.

Niewiera: stała się duża krzywda

Pod koniec sesji o głos poprosił sołtys wioski Adrian Niewiera, mówiąc, że to dla niego najtrudniejszy temat, z jakim styka się w swoim

dwudziestoletnim sołtysowaniu. Uważa, że głosowaniem radnych nastąpiło pęknięcie w relacjach na przyszłość pomiędzy wioskami. – Ale stało się, choć ciągle wierzę, że to nie koniec – trzymam kciuki za to, że szkołę w Samborowicach uda się jeszcze uratować.

Sołtys uważa, że na tych zmianach, jeśli faktycznie się ziszcza, przegranymi będą wszyscy. Sądzi, że rodzice z Samborowic nie będą wysyłać swoich pociech do szkoły w Pietrowicach Wielkich, bo łatwiej będzie im korzystać z placówek w Raciborzu, chociażby ze względu na dojazd do pracy. Podkreślał, że straci więc na tym nie tylko sołectwo, ale cała gmina, bo wraz z tą decyzją, samorząd utraci subwencję na poszczególne pociechy. Uważa nawet, że ta decyzja

może przyspieszyć likwidację szkół w Krowiarkach i Pawłowie.

Podobnie jak radna Gawlica, nawiązał do życia wokół szkoły, mówiąc, że „nie będzie już tak kwitło, jak kwitnie”. Uważa też, że jeśli chodzi o likwidację, to klasy 1–3 powinny pozostać, aby najmłodsze dzieci nie musiały dojeżdżać. Decyzję radnych określił stwierdzeniem: „stała się duża krzywda”.

Odpowiadając na argument wójta o 33 procentach uczniów, którzy nie kształcą się w Samborowicach, argumentował, że to w dużej mierze dzieci rodziców „napływowych”, którzy osiedlili się we wiosce i wcześniej ich pociechy były związane z innymi placówkami, więc naturalne, że kontynuują edukację gdzieś indziej.

Dawid Machecki

REKLAMA

Podróże z Wędrownymi Motylami

TVS

oglądaj w TVS w każdy wtorek i czwartek o godz. 16:10

The Hostel

Już od lutego nowe odcinki i nowe miejsca do odkrycia...

Montessori w żłobku? Tak, to możliwe!

Ruszyła nowa placówka w Kornicach

Bliskość i poczucie bezpieczeństwa. To idea przyświecająca Natalii Majewskiej, dyrektorce Przedszkola i Żłobka Montessori, które działa przy Eko-Oknach w Kornicach. W styczniu ruszył żłobek, do którego uczęszcza już 25 dzieci.

Placówka Montessori w Kornicach to kompleks 5 budynków połączonych korytarzami, a otoczenie zostało zaprojektowane w taki sposób, aby umożliwić dzieciom samodzielną pracę. Przedszkole ruszyło we wrześniu, a w styczniu otwarto także dwie grupy w ramach żłobka. – W naszym przedszkolu i żłobku kierujemy się pedagogiką Marii Montessori. Nie jest to nowa metoda – jest znana od ponad 100 lat. Wdrażamy ją u siebie w pełni jako



■ Metoda Montessori to podejście do nauczania dzieci, które zakłada, że każde dziecko ma swoje indywidualne potrzeby i tempo rozwoju



■ Metoda Montessori, na której opiera się żłobek Montessori, została opracowana przez włoską pedagog Marię Montessori na początku XX wieku

jedną z pierwszych placówek na Śląsku – mówi Natalia Majewska, dyrektorka placówki. Ideą przedszkola i żłobka jest to, aby dzieci czuły się tam jak w domu.

Bliskość i poczucie bezpieczeństwa

Empatyczne komunikowanie się z dziećmi ma tę szczególną zaletę, że pomaga im kształtować



przytulić, może do nas przyjść i to zrobić. Możemy dziecko wziąć na ręce, zapewniamy je, że mama je kocha i wróci po nie. Zapewniamy poczucie bezpieczeństwa, ale jeżeli dziecko nie chce się przytulić to oczywiście nie musi – tłumaczy Paulina Jędrusik.

Czym różni się żłobek Montessori od konwencjonalnego żłobka?

– Przede wszystkim u nas dzieci mają głos. Mogą decydować o tym, co chcą robić, a czego nie. Nie są do niczego zmuszane. Jedzą, piją i śpią, kiedy odczuwają taką potrzebę. Zwracamy

uwagę na potrzeby, a każde dziecko jest inne, stąd konieczne jest to indywidualne podejście. Jeżeli dziecko mówi, że czegoś nie chce robić, nie zmuszamy go do tego. Wszystko może, nic nie musi – dodaje.

Co daje to podejście oparte na bliskości? – Podejście oparte na bliskości i szacunku względem potrzeb dzieci wspiera ich rozwój emocjonalny. Dzieci czują się bezpiecznie i mają do nas zaufanie – podsumowuje Paulina Jędrusik.

Zapisy do Przedszkola i Żłobka Montessori w Kornicach

Aby zapisać dziecko do żłobka lub przedszkola, należy umówić się na rodzinne spotkanie, które trwa godzinę i podczas którego poznaje się założenia pedagogiki Marii Montessori oraz ustala szczegóły zapisania dziecka do placówki. Zapisów na konsultacje można dokonywać na stronie akademia.ekookna.pl.

Agata Paszek

Budowa nowej fabryki Eko-Okien idzie zgodnie z planem

W strefie gospodarczej „Olszyny” w Wodzisławiu Śląskim powstaje druga, po Kornicach, fabryka Eko-Okien. Prace budowlane idą zgodnie z planem. Produkcja ruszy tam jeszcze w tym roku.

W hali o powierzchni ponad 12 tys. m², w której zmieściłoby się 17 boisk piłkarskich, zostanie wydzielonych 11 tzw. naw produkcyjnych. Pracownicy będą się tam zajmować produkcją szyb zespolonych, okien i drzwi PVC. Hala będzie ogrzewana biomasą pozyskiwaną z własnych zasobów i pomieści magazyn.

Oprócz działów produkcyjnych w nowej fabryce znajdą się m.in. działy kadr, rekrutacji i handlowy. Do-

celowo zatrudnienie znajdzie tam 3000 osób. Do ich dyspozycji będzie m.in. parking na 600 samochodów osobowych i stołówka. Eko-Okna zorganizują darmowy transport, z którego już teraz korzystają pracownicy fabryki w Kornicach.

Otwarcie zakładu planowane jest na trzeci kwartał tego roku. – Obecnie na części niskiej hali montowane jest zadaszenie. Później większość prac będzie prowadzona pod dachem. W tej chwili nie ma żadnego zagrożenia niedotrzymania założonych terminów. Wszystko idzie zgodnie z planem – mówi Mateusz Ogrodowski, kierownik robót budowlanych.

Adam Wita



■ W nowej fabryce Eko-Okien w Wodzisławiu Śląskim zatrudnienie znajdzie 3000 osób

Jak wyjść z alkoholizmu?

Rozmowa z terapeutką uzależnień



– Zmiana zacznie się wtedy, kiedy pacjent zyska świadomość, że musi coś zrobić ze swoim piciem. Jeżeli ktoś przyznaje, że pije za dużo, nie panuje nad tym i że z tego powodu gorzej dzieje się w jego życiu, wtedy zaczyna się praca – mówi Małgorzata Matusik-Belik, psycholog w Fundacji Nasze Dzieci.

– Z jakimi problemami najczęściej zgłaszają się do Pani pacjenci?

– Problemy, z którymi ludzie zwracają się do mnie, mogę podzielić na trzy grupy. Jedną z nich to problematyka alkoholowa i są to zarówno osoby z problemem alkoholowym, jak i niektóre z tzw. interwencji. Takie, które z powodu alkoholu złamały dyscyplinę pracy i są kierowane przez zakład pracy na spotkanie ze mną. Zgłaszają się też osoby uzależnione od alkoholu, które zakończyły podstawowe leczenie i szukają możliwości kontynuacji terapii, bo jak wiadomo, o proces zdrowienia trzeba dbać i on cały czas trwa.

– Leczenie dotyczy tylko osoby uzależnionej?

– Problematyka alkoholowa dotyczy też rodziny. Uzależnienie od alkoholu dotyka nie tylko samego uzależnionego, ale i jego środowisko. Najczęściej zgłaszają się do mnie partnerki, czasem partnerzy. Problem alkoholowy jest bardzo powszechny w naszym społeczeństwie. Nie jest zarezerwowany dla konkretnej grupy społecznej. Członkowie rodzin osób uzależnionych też coraz częściej zgłaszają się po pomoc, borykają się z bardzo silnymi objawami stresu, poczuciem bezradności, czasami doświadczają różnego rodzaju przemocy. Osoby z rodzin z problemem alkoholowym również potrzebują profesjonalnej pomocy.

– Coraz więcej mówi się też o DDA.

– Tak, to jeszcze jeden wątek dotyczący problematyki alkoholowej, który ostatnio jest coraz częściej poruszany. Chodzi o osoby z tzw. syndromem DDA, czyli Dorosłe Dzieci Alkoholików. Takie osoby do przychodni zgłaszają się z różnymi problemami. Często radzą sobie dobrze w swoim dorosłym życiu, ale z powodu bolesnych wspomnień z dzieciństwa doświadczają różnego rodzaju

problemów emocjonalnych. Deficyty emocjonalne z biegiem czasu narastają. Jak wiemy, nierozwiązane problemy nie starzeją się a czas nie leczy ran.

– Jaką jeszcze problematyką się Pani zajmuje?

– Druga grupa osób zgłaszających się po pomoc to te, które doświadczają trudności związanych ze stratą i żałobą. Nie jesteśmy dobrze przygotowani na życiowe sytuacje związane z przeżywaniem straty, które są przecież wpisane w ludzki los. Często w takich sytuacjach słyszymy, żeby wziąć się w garść, znaleźć sobie jakieś zajęcie i nie rozczulać się nad sobą, bo to przecież niczego nie zmieni. Człowiek doświadczony stratą kogoś bliskiego lub czegoś ważnego w swoim życiu, musi przede wszystkim uporządkować swoje myśli i uczucia, aby przygotować się do kolejnego etapu swojego życia, a to wymaga czasu. Jeśli tego nie robi, zacznie doświadczać różnego rodzaju problemów życiowych. Trzecia grupa osób zgłaszających się to osoby, które oczekują lub wymagają konkretnej pomocy związanej z sytuacją zawodową. Mogą to być, np. konflikty interpersonalne.

– Wracając do tematyki uzależnień, w mediach coraz więcej mówi się o osobach współuzależnionych. Na czym to polega?

– Współuzależnienie to rodzaj zaburzenia, które jest trudne do zdiagnozowania i autodiagnozy. Tak jak alkoholikowi jest się trudno przyznać

■ Najczęstszym problemem, z którym do Małgorzaty Matusik-Belik w 2022 roku zgłaszali się pacjenci, było nadużywanie alkoholu



Często mówię pacjentom, że widzę, że mają problem z piciem, ale jak ja im o tym powiem, to z tego jeszcze nic nie wynika

do tego, że ma problem z alkoholem, tak samo osobie współuzależnionej trudno jest się przyznać, że ona sama również potrzebuje pomocy. Jest tak bardzo skupiona na osobie, która z powodu picia, brania narkotyków czy też innego problemu źle postępuje, że może sama zacząć popełniać różnego rodzaju błędy, które przynoszą efekt odwrotny do zamierzonego.

– Jakie to błędy?

– Nadkontrola, nadodpowiedzialność, odbieranie komuś sprawczości. Osoba uzależniona bardzo chętnie z tego korzysta, bo dobrze jest mieć obok siebie kogoś, kto likwiduje konsekwencje jej picia lub brania. Uzależniony potrafi nawet wytrzymać krzyki i awantury tylko po to, by mieć to zaplecze i żeby w razie czego matka, żona czy inna bliska współuzależniona osoba go uratowała przed więzieniem, zadłużeniem alimentacyjnym czy utratą pracy. Tak właśnie tworzy się współuzależnienie. Osoby zaczynają brać na siebie konsekwencje czyjegoś picia lub odurzania się. Robią to w dobrej wierze, co jest też efektem manipulacji osoby uzależnionej, która obiecuje, że to już ostatni raz, że zmieni się tylko potrzebuje pomocy ten ostatni raz.

– I tak to trwa?

– Efekt jest taki, że osoba współuzależniona ufa, wierzy, kolejny raz pomaga, a potem i tak nic się nie zmienia. W Raciborzu działa grupa samopomocowa Al.-Anon, gdzie spotykają się kobiety, które radzą sobie ze swo-

im współuzależnieniem. Rozmowa ze specjalistą jest potrzebna, ale spotkanie kogoś, kto ma podobne doświadczenia nieraz bardzo silnie oddziałuje. Część osób bardzo ceni sobie również tę formę pomocy i chętnie z niej korzysta.

– Na czym polega pomoc osobie, która jest uzależniona od alkoholu?

– Podstawą jest, aby osoba z problemem alkoholowym miała świadomość tego, że ma problem z piciem. Często uzależnieni przychodzą i mówią nie o swoim piciu, wspominają o tym na drugim planie, ale o tym, że ktoś w pracy się na nich uwziął albo że żona go nie rozumie, a alkoholu pije tylko trochę i że przecież to nie stanowi problemu. Cechą uzależnienia od alkoholu jest pomniejszanie i minimalizowanie ilości i konsekwencji swojego picia. Dlatego pierwszą i podstawową sprawą jest właściwa diagnoza, czyli określenie problemu, od którego trzeba zacząć naprawianie całej sytuacji.

– To się udaje?

– Często mówię pacjentom, że widzę, że mają problem z piciem, ale jak ja im o tym powiem, to z tego jeszcze nic nie wyniknie. Zmiana zacznie się wtedy, kiedy pacjent zyska świadomość, że musi coś zrobić ze swoim piciem. Jeżeli ktoś przyznaje, że pije za dużo, nie panuje nad tym i że z tego powodu gorzej dzieje się w jego życiu, wtedy zaczyna się praca. Istotą uzależnienia jest uszkodzona kontrola picia. Alkoholik, jeżeli chce zacząć lepiej żyć, musi przestać pić.

– Trzeba to zrobić radykalnie?

Tak. To nie jest łatwa decyzja. Jednak to najlepsza i najbardziej bezpieczna droga dla osoby uzależnionej. Mamy dzisiaj w Polsce sporo bardzo dobrych placówek odwykowych, istnieje też dużo samopomocowych grup Anonimowych Alkoholików. Jako ciekawostkę mogę dodać, że coraz bardziej popularne w Polsce są Programy Ograniczania Picia. To profesjonalnie opracowany kilkutygodniowy program terapeutyczny, podczas którego osoba przygląda się i sprawdza, czy jest możliwe, aby mogła zacząć pić w kontrolowany sposób. Jednak kiedy rozmawiam z pacjentami o takiej alternatywie, często słyszę, że szkoda na to czasu. Spożywanie mniejszej ilości alkoholu przez osobę uzależnioną jest trudniejsze niż abstynencja, a na dłuższą metę niemożliwe.

Rozmawiała Agata Paszek

Słascy artyści wystąpią na koncercie charytatywnym dla Leona Cebuli z Nędzy

W Nędzy podjęto się organizacji koncertu na rzecz Leona Cebuli, chłopczyka wymagającego pilnej operacji serca. Do zgromadzenia ciągle pozostaje ponad 560 tys. złotych.

Czasu coraz mniej

Koncert to kolejna akcja organizowana na rzecz malutkiego Leona. Rodzice chłopczyka mówią, że jego wada serca, jest jak tykająca bomba. Ostateczna diagnoza brzmi: odejście obu dużych naczyń z prawej komory, dwuuściowa prawa komora, malpozycja naczyń, ubytek przegrody międzykomorowej, zwężenie dwupłatowej zastawki płuca, zastawka mitralna spadochronowa i inne pozabiegowe zaburzenia funkcji krążenia. – I mimo że na pierwszy rzut oka nie widać objawów choroby, wada jest na tyle skomplikowana, że w każdym momencie może nastąpić pogorszenie stanu zdrowia – podkreślają Karolina i Ariel Cebulowie.

Rodzice Leona pomoc od-



■ – Leoś ma już za sobą jedną operację na otwartym sercu, która odbyła się po ukończeniu pierwszego roku życia i trzy zabiegi cewnikowania w Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach. Niestety operacja nie naprawiła żadnej wady, udało się tylko lekko poprawić pracę serduszka – mówią rodzice.

należli w klinice w Genewie. Tam, jak tłumaczą, są lekarze, którzy chcą podjąć się operacji ich syna, jednak przeszkodą są koszty. Potrzeba ponad 900 tys. złotych, a czasu na zebranie jest coraz mniej.

– Operacja synka ma odbyć się już w marcu! – alarmują rodzice. W serwisie Siepomaga.pl apelują o pomoc, pisząc wprost: niestety nie jesteśmy w stanie zbierać tak dużych kwot samodzielnie. – Wierzmy w to, że serce naszego synka jest silne i stawi czoła wszystkiemu z waszą pomocą – zwracają się do ludzi dobrej woli.

Na rzecz chłopczyka odbywa się nie tylko zbiórka w internecie. Pomaga cały region. Organizowane są liczne licytacje, a nawet wyzwanie #WYPOMPUJMYSERCEDLALEONA, w ramach którego nominowani muszą wykonać 10 pompek. Jeśli to zrobią, mają za zadanie wpłacić na rzecz chłopczyka po 5 złotych, jeśli nie, to stawka jest podwojona. Czas na realizację od nominacji to 48 godzin. Pomysłodawcami są strażacy z Siedlisk, którzy wcześniej zostali nomi-

Pomóż

Chłopczyka można wesprzeć poprzez wpłaty na stronie: www.siepomaga.pl/leon-cebula, a także wysyłając SMS o treści 0245415 na numer 75365 (koszt 6,15 brutto – w tym VAT).

nowani do podobnej akcji, tej na rzecz chorującego na SMA Mikołaja Kubali z Wodzisławia Śląskiego. Tamtą zbiórkę udało się jednak zakończyć. Strażacy postanowili, że akcję należy kontynuować. Wyzwanie podjęli m.in. urzędnicy z Nędzy.

Każdy grosz jest ważny

Koncert pt. „Uratuj serce Leonka” ma odbyć się 25 lutego (początek o 17.00) w nędzańskiej hali przy ulicy Sportowej 10. Koszt biletu to 40 złotych, ale jak tłumaczy stojący na czele przygotowań Gerard Przybyła, cały dochód zostanie przeznaczony na rzecz chłopca (bilety można kupić przy ul. Sportowej 10 i w Urzędzie Gminy Nędza). W ramach spotkania wystąpią: Dominika i Janusz Żyłkowie, Michalina Starosta, Duet Aneta & Norbert, Piotr Szefer, Claudia i Kasia Chwołka, Harmonic, Adi i Robert i Brygida Łukowscy.

– Wszystkie ręce na pokład – komentuje Gerard Przybyła. Podkreśla, że organizatorzy, czyli klub sportowy LKS 1908 Nędza, ma nadzieję, że dzięki temu wydarzeniu uda się wspomóc chłopca. – Ostatnie tygodnie pokazują, że pomaga cały region, odbywają się licytacje, akcja z przysiadami. Cały czas coś się dzieje, my też chcemy dołożyć swoją cegiełkę, bo każdy grosz jest ważny – dodaje w rozmowie z Nowinami, zachęcając mieszkańców regionu do zakupu cegiełek.

(mad)

Co zrobić, aby nie mieć przerwy w wypłacie 500 plus?

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przyznał już 82 proc. świadczeń 500+ na kolejny okres świadczeniowy. Rodzice i opiekunowie złożyli ok. 1,7 mln wniosków, co objęło ok. 2,7 mln dzieci. ZUS zachęca do składania wniosków przez aplikację mZUS.

Od 1 lutego ZUS przyjmuje wnioski o świadczenie wychowawcze „Rodzina 500 plus” na nowy okres świadczeniowy, który trwa od 1 czerwca 2023 r. do 31 maja 2024 r.

191 tys. wniosków na śląsku

Według danych sprzed tygodnia, rodzice i opiekunowie złożyli już ok. 1,7 mln wniosków, co objęło ok. 2,7 mln dzieci. ZUS przyznał już 82 proc. świadczeń. Liczba dzieci, na które przyznano świadczenie przekroczyła 2,2 mln. – Cały proces przebiega sprawnie. W województwie śląskim do 12 lutego złożono 191 tys. wniosków o świadczenie 500 plus. Wnioski o świadczenie składane są jedynie drogą elektroniczną, co jest ogromnym ułatwieniem dla rodziców – komentuje Beata Kopczyńska, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim.

Kto może sięgnąć po 500 plus?

Świadczenie wychowawcze przysługuje na każde dziecko do ukończenia przez nie 18 lat, niezależnie od osiąganych dochodów. Żeby otrzymać świadczenie wychowawcze na nowy okres świadczeniowy, trzeba złożyć do ZUS odpowiedni wniosek wyłącznie drogą elektroniczną. Można to zrobić poprzez aplikację mobilną mZUS na smartfony i tablety, Platformę Usług Elektronicznych ZUS, portal Emp@tia albo swoją bankowość elektroniczną.

– Nowym rozwiązaniem do składania na obecny okres świadczeniowy wniosków o 500 plus jest aplikację mZUS. Zachęcamy do

korzystania z niej, bo sam proces składania wniosku jest bardzo wygodny i szybki. Aplikacja mZUS zawiera funkcje, które przyspieszają wypełnienie wniosku o 500 plus, a ponadto jeśli ktoś składał już wniosek w poprzednim okresie i otrzymywał świadczenie, większość danych w nowym wniosku uzupełni się automatycznie. W razie potrzeby klient zawsze ma też opcję edytowania i zmiany danych przed wysłaniem – zachęca Beata Kopczyńska. – Aplikację można pobrać ze sklepu Google Play lub Apple App Store – podpowiada rzeczniczka.

Kiedy środki trafią na konto?

Osobie, którałoży poprawnie wypełniony wniosek do 30 kwietnia 2023 r., ZUS wypłaci świadczenie do 30 czerwca 2023 r. Jeśli złoży wniosek w maju – ZUS wypłaci świadczenie do 31 lipca wraz z wyrównaniem kwoty świadczenia od czerwca. Jeśli wniosek zostanie złożony w czerwcu – ZUS wypłaci świadczenie do 31 sierpnia wraz z wyrównaniem kwoty świadczenia od czerwca, a jeśli w lipcu – ZUS wypłaci świadczenie do 30 września wraz z wyrównaniem kwoty świadczenia od lipca. Z kolei na wniosek złożony w sierpniu – ZUS wypłaci świadczenie do 31 października wraz z wyrównaniem kwoty świadczenia od sierpnia. – Zatem jeżeli ktoś chce mieć kontynuację wypłaty świadczenia, bez przerwy w wypłacie, najlepiej żeby taki wniosek złożył do końca kwietnia tego roku – dodaje rzeczniczka.

(oprac. d)

Zbiórka elektrośmieci

– Malutkie serce w śmiertelnym niebezpieczeństwie, ratuj Leonka – napisano na plakacie promującym zbiórkę elektrośmieci. Akcja będzie się odbywała od 23 lutego do 10 marca przy Szkole Podstawowej im Powstańców Śląskich w Nędzy. – Miejsce zbiórki – parking przed szkołą, wjazd pierwszą bramą jadąc od kościoła – poinformowano. Dodano, że elektrośmieci, takie jak: lodówki, zmywarki, pralki, chłodziarki, sprzęt IT, odkurzacze, czajniki elektryczne, można przywozić w to miejsce od 7.00 do 16.00.



■ W sali, gdzie udzielane są śluby oraz obradują radni, zebrali się urzędnicy, aby zrobić dziesięć przysiadów, w ten sposób włączając się w akcję #WYPOMPUJMYSERCEDLALEONA. Wideo z podjętego wyzwania można zobaczyć w naszym portalu, pod adresem: www.nowiny.pl/216876.

Walentynki i tłusty czwartek obchodzili seniorzy z Nędzy

Na spotkaniu Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Nędzy na seniorów czekało wiele atrakcji. Oprócz szczypty historii skąd wzięły się takie dni jak: walentynki czy tłusty czwartek przygotowano dwie niespodzianki. Wydarzenie odbyło się w czwartek 16 lutego.

Spotkanie zaczęło się przy wspólnym stole, na którym zaserwowano kawę i herbatę. Oprócz tego już na początku seniorzy dowiedzieli się, skąd wziął się dzień świętego Walentego, czyli walentynki oraz tłusty czwartek. Nie zabrakło również poczęstunku w formie pączków. W niektórych z nich były ukryte orzechy, które symbolizują szczęście na cały rok. Na spotkaniu wystąpił kabaret z Babcie bazujący na śmiesznych scenach, o tematyce pandemii koronawirusa. Autorką tekstu do kabaretu jest Kornelia Czogalik. Dodatkową niespodzianką był występ taneczny Natalii Rucińskiej, mistrzyni świata w tańcu mażoretkowym. Zaprezentowała ona dwa układy, jeden z pałką mażoretkową a drugi z pomponami. W przerwie między występami Natalii, uczestniczki spotkania opowiadały dowcipy.

(roki)



■ Spotkanie UTW było połączeniem walentynki i tłustego czwartku FOT. ROKSANA PAŻ (2)

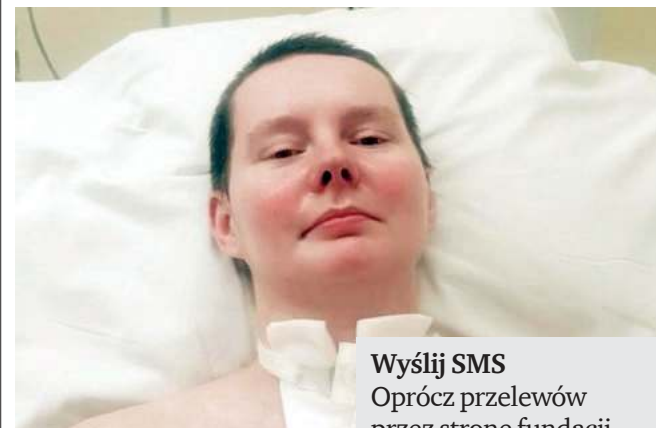


■ – Lubię gościć występować w różnych miejscach – mówiła mażoretka



■ W kabarecie wystąpiły seniorki z Babcie: Elżbieta Michalska, Weronika Broża, Barbara Wydra i Elżbieta Czogalik

Angelikę z Bojanowa przejechał jej własny samochód. Kobieta wygrała walkę o życie, a teraz zbiera pieniądze na rehabilitację



Wyślij SMS

Oprócz przelewów przez stronę fundacji Siepomaga.pl, kobiecie można także pomóc poprzez wpłaty SMS-we. Wystarczy wysłać wiadomość pod numer 75365, o treści 0248658. Koszt 6,15 zł brutto (w tym VAT).

■ Angelika Mruzek z Bojanowa ucierpiała w nieszczęśliwym wypadku, do którego doszło 10 listopada 2022 roku FOT. SIEPOMAGA.PL

– Podjechała pod dom, otworzyła bramę, wjechała do środka i poszła ją zamknąć. W jej własnym samochodzie najprawdopodobniej wyskoczył bieg i samochód potoczył się wprost na nią – mówi Krzysztof Mruzek o wypadku, w którym ucierpiała jego żona.

Skutkiem wypadku jest przerwanie rdzenia kręgosłupa na wysokości. – Na ten moment Angelika przebywa jeszcze w szpitalu w Sosnowcu. Niemniej prosto z niego chcielibyśmy, aby wyjechała do ośrodka rehabilitacji, ponieważ jest to kontynuacją jej leczenia. Codzienna rehabilitacja jest jedynym sposobem na przywrócenie jej sprawności w rękach i być może... w no-

gach – informuje Krzysztof Mruzek.

Miesięczny koszt rehabilitacji w prywatnym ośrodku kosztuje około 30 tys. zł. Kobieta zbiera pieniądze na roczną rehabilitację. Zbiórka rozpoczęła się 20 stycznia i potrwa do 20 kwietnia. Więcej informacji o zbiórce na: www.siepomaga.pl/angelika-mruzek.

– Każda złotówka jest ważna. Jeśli nie jest Ci obojętne ludzkie cierpienie, pomóż! – apeluje Urząd Miejski w Krzanowicach, prosząc o wsparcie zbiórki na leczenie mieszkanki gminy Bojanowa.

(ż)

Cztery drogi w powiecie raciborskim do remontu. Powiat i miasto dostaną miliony

Prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki zatwierdził listy zadań powiatowych i gminnych do dofinansowania ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w ramach naboru wniosków na 2023 rok. Co zmieni się w powiecie raciborskim?

Wsparcie rządowe uzyska 1780 zadań, w tym 538 powiatowych i 1 242 gminnych. Dzięki temu planowana jest budowa, przebudowa lub remont 2,8 tys. km dróg: 1,5 tys. km powiatowych i 1,3 tys. km gminnych. Na dofinansowanie zadań gminnych trafi 1 397 mln zł, na zadania powiatowe przeznaczonych zostało 1 249 mln zł, wartość dofinansowania zadań na drogach obronnych to 500 mln zł.

Na liście znajdują się także

drogi z terenu powiatu raciborskiego:

- Starostwo sięgnęło po środki na przebudowę drogi powiatowej nr 3506S na odcinku od skrzyżowania z DW 916 do skrzyżowania z DP 3528S w Krzanowicach oraz remont od skrzyżowania z DP 3528S do skrzyżowania z DW 917 i przebudowa drogi powiatowej nr 3529 S na odcinku od DK 45 w Tworówce do początku obszaru zabudowanego Borucina. Termin realizacji: czerwiec

2022 – maj 2024. Zadanie oszacowano na kwotę 19 335 400,86 zł, przy czym na realizację udało pozyskać się połowę z tego;

- Powiat pozyskał także środki na przebudowę drogi powiatowej nr 3548S w Raciborzu od placu Konstytucji 3 Maja do ul. Gwiaździstej, od ul. Wandy do rejonu skrzyżowania z ul. Sejmową i od skrzyżowania z ul. Węgierską do działki nr 106 oraz przebudowę drogi powiatowej nr 3548S w Raciborzu od

działki nr 59 do drogi wojewódzkiej nr 416. Termin realizacji: czerwiec 2022 – grudzień 2023. Powiat otrzymał połowę kosztów, przy czym wartość inwestycji szacuje się na kwotę 15 686 932 zł;

- Miasto Racibórz sięgnęło z kolei po dotację na przebudowę ul. Ks. Stanisława Staszica w Raciborzu. Termin realizacji: kwiecień 2023 – październik 2024. Wartość inwestycji: 5 320 778 zł (pozyskano połowę);

- Na liście rezerwowej znalazła się natomiast przebudowa i budowa drogi dojazdowej wraz z rondem do terenów inwestycyjnych położonych przy ul. Mikołowskiej w Raciborzu – uzbrojenie terenów inwestycyjnych przy ul. Mikołowskiej w Raciborzu. Termin realizacji: kwiecień 2023-grudzień 2024, koszt: 4 536 888 zł (dofinansowanie 50 proc.).

(d)

Radosław Ś. powiedział policjantowi w szpitalu: To nie tak miało być. Miałem zabić inną osobę

Zabójca Michała Kędzierskiego wszedł w posiadanie broni dzięki znajomościom z Serbami. Tak powiedział policjantowi, który pilnował go w szpitalu po strzelaninie.

Serbowie, granaty i pomyłka

– Tematem rozmowy było zabójstwo. Oskarżony powiedział, że to nie tak miało być. W dalszej rozmowie powiedział, że miał zamiar zabić inną osobę – powiedział policjant, który zeznawał przed Sądem Okręgowym w Rybniku 6 lutego. Świadek nie pamięta dokładnie, ale miało się rozchodzić o partnera byłej żony (partnerki – red.) Radosława Ś.

Świadek to stróż prawa, który pilnował Radosława Ś. w rybnickim szpitalu (przypomnijmy, Radosław Ś. przeszedł w Rybniku operację po tym, jak został postrzelony na ul. Chełmońskiego w Raciborzu. Zanim został postrzelony, zastrzelił interweniującego wobec niego policjanta Michała Kędzierskiego).

Podczas pobytu w szpitalu Ra-

dosław Ś. zapytał policjanta, czy znaleziono granaty (dotychczas śledczy nie informowali o znalezieniu tego rodzaju broni – mówiono za to o pistolecie Glock oraz automacie Scorpion). Dodał, że wszedł w posiadanie broni dzięki „znajomościom z Serbami”. Ponadto oskarżony w rozmowie ze świadkiem stwierdził, że w trakcie strzelaniny był pod wpływem alkoholu.

Świadek podtrzymał też treść wcześniejszych zeznań, które wskazywały na zamiar zamordowania czterech osób (w tym wspomnianego konkubenta byłej partnerki Radosława Ś.). – Nie ujawnił, kim były pozostałe osoby – powiedział policjant podczas pierwszego przesłuchania.

Co dalej w procesie o zabójstwo policjanta z Raciborza?

17 lutego Radosław Ś. ma zostać poddany badaniu z udziałem psychologa. Następnie zostanie sporządzona opinia biegłych dotycząca stanu zdrowia psychicznego Radosława Ś. Opinia



■ 6 lutego odbyła się kolejna rozprawa w sprawie zabójstwa Michała Kędzierskiego. Na sali obecny był oskarżony Radosław Ś., a także członkowie jego rodziny. Zeznawał świadek, który rozmawiał z Radosławem Ś. w szpitalu. FOT. NOWINY.PL

powinna zostać sporządzona do 21 marca 2023 roku. Taki termin wyznaczył sąd. Rozprawa zostanie wznowiona 14 kwietnia.

W tym miejscu dodajmy, że w toku śledztwa Radosław Ś. został już poddany badaniom przez biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa. Ze sporządzonej przez nich opinii wynika, że w chwili

popęnienia przestępstwa „jego poczytalność nie była zniesiona, ani ograniczona w stopniu znaczącym”.

Obrońca Radosława Ś. wnioskował o obserwację psychiatryczną Radosława Ś. w zakładzie zamkniętym i sporządzenie opinii biegłego (zdaniem obrony, sporządzona w toku śledztwa

opinia jest zbyt lakoniczna).

Sześć zarzutów

Do zabójstwa asp. Michała Kędzierskiego doszło 4 maja 2021 roku. Policjant został zastrzelony na ul. Chełmońskiego w Raciborzu przez Radosława Ś. Prokuratura Okręgowa w Gliwicach przedstawiła mu sześć zarzutów:

- zabójstwa przy użyciu broni palnej,
- usiłowania zabójstwa dwóch kolejnych funkcjonariuszy policji,
- posiadania broni palnej i amunicji bez wymaganego pozwolenia,
- kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości,
- uprawy konopi innych niż włókniste.

Proces rozpoczął się 6 lipca 2022 roku. Za zabójstwo Michała Kędzierskiego Radosławowi Ś. grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 12 lat. To minimum, bo Kodeks Karny przewiduje również sroższe kary – 25 lat więzienia albo dożywotnie pozbawienie wolności.

(żet)

Wojciech Gdesz nowym zastępcą burmistrza w Kuźni Raciborskiej

Znany nauczyciel Szkoły Podstawowej im. J. Wawrzynka w Kuźni Raciborskiej oraz Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Kuźni Raciborskiej – Wojciech Gdesz, zostanie wkrótce nowym wiceburmistrzem Kuźni Raciborskiej, zajmując stanowisko po Sylwii Brzezickiej-Tesarczyk.

Burmistrz Macha o nowym wiceburmistrzu: to człowiek czynu

– Miło mi poinformować, iż do grona pracowników Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej w niedługim czasie dołączy Wojciech Gdesz, który przyjął moją propozycję pracy na stanowisku zastępcy burmistrza. Przejmie obowiązki po pani Sylwii Brzezickiej-Tesarczyk, która funkcję zastępcy sprawowała od 2018

roku – poinformował burmistrz Paweł Macha w urzędowych mediach społecznościowych.

– Cieszę się, że złożona propozycja objęcia tej funkcji spotkała się z aprobatą, gdyż pan Wojciech to człowiek czynu, któremu dobro Małej Ojczyzny od zawsze leży na sercu. Jest wybitnym organizatorem życia społecznego, wspierającym również środowiska, z którymi współpracuje. Kierując się bogatym dorobkiem zawodowym Pana Wojciecha jestem przekonany, że nasza współpraca będzie dobrym czasem dla gminy Kuźnia Raciborska i Jego Mieszkańców – podkreśla Paweł Macha.

Kim jest Wojciech Gdesz?

Wojciech Gdesz ma 46 lat. To nauczyciel i wychowawca z 25-letnim stażem pracy. Absolwent Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie oraz Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Brzegu. Pracuje jako nauczyciel w



■ Wojciech Gdesz zastąpi na stanowisku Sylwię Brzezicką-Tesarczyk FOT. ARCH. UM KUŹNIA RACIBORSKA

Szkole Podstawowej im. J. Wawrzynka w Kuźni Raciborskiej i w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Kuźni Raciborskiej.

Jest koordynatorem oraz współpracownikiem ZS Odry, Urzędu

Miasta Odry w Republice Czeskiej, Euroregionu Silesia – Stowarzyszenia Gmin Dorzecza Górnej Odry. W obrębie współpracy transgranicznej oraz szeroko pojętej edukacji historycznej realizował wiele projektów z zakresu edukacji, sportu oraz turystyki. Jest wieloletnim koordynatorem akcji Movember – profilaktyki i leczenia męskich nowotworów.

Jest też współautorem dwujęzycznej publikacji „Mozaika kultur”, prezentującej znaczące dla czesko-polskiego pogranicza miejsca, postaci i wydarzenia oraz autorem licznych publikacji poświęconych turystyce, historii regionu oraz współpracy transgranicznej. Jest instruktorem turystyki kwalifikowanej o specjalnościach: turystyka rowerowa, turystyka piesza górską oraz turystyka kajakowa.

Uhonorowany został Wyróżnieniem Burmistrza Miasta Sucha Beskidzka za odnalezienie i przekazanie XIX-wiecznych fotografii z Biblioteki Branickich.

Wyróżniony Odznaką „Przyjacieli Dziecka”. Za osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej wyróżniony Nagrodami Dyrektora Szkoły, Burmistrza i Śląskiego Kuratora Oświaty. Jego pasją jest turystyka rowerowa, retoryka oraz literatura czeska. Jest żoną, ma 7-letnią córkę.

Wyczerpana współpraca

Przypomnijmy, że dotychczasowa wiceburmistrz Sylwia Brzezicka-Tesarczyk 30 stycznia złożyła rezygnację. – Wyczerpała się możliwość współpracy z panem burmistrzem – komentowała w rozmowie z Nowinami Sylwia Brzezicka-Tesarczyk. – Mam nadzieję, że dotychczasowa praca zostanie doceniona, zarówno przez mieszkańców, jak i dyrektorów placówek oświatowych oraz jednostek organizacyjnych, bo gros tych jednostek mam pod swoją opieką – dodała. Pani wiceburmistrz, dopytywana, czy jej decyzja podyktowana jest konkurencyjną ofertą pracy, odpowiedziała, że nie. (ska, mad)

Samotna matka apeluje o zbiórkę na leczenie chorej córki. „Przez choroby Natalia staje się nikim”

– Moja nieuleczalnie chora córka wyczerpała już całą farmakoterapię w najwyższych możliwych dawkach. Jedyną pomocą dla niej jest operacja neurochirurgiczna. Choroby zabrały córce wszystko, nigdy nie wyzdrowieje do końca – opisuje stan swego dziecka raciborzanka.

W korespondencji do redakcji wskazuje, że zbiera pieniądze na leczenie, by choć na chwilę ujarzmić problemy zdrowotne. – By nie były tak dotkliwe. Pragniemy, tylko by było odrobinę lepiej, by Natalia mogła w miarę możliwości częściowo samodzielnie egzystować. Dziś jest to niemożliwe – twierdzi pani Ewa.

U jej córki zdiagnozowana choroba – zespół Tourette’a. – Potworne tiki głosowe, niemożność utrzymania czegośkolwiek w rękach, pisanie czy codziennej podstawowej toalety. Kłopot z przełykaniem. Pokarm trzeba rozdrabniać lub miksować, by cokolwiek organizm przy-



■ Natalia z Raciborza choruje na nieuleczalny zespół Tourette’a. Jej mama prosi o wsparcie finansowe na kosztowne konsultacje i zabiegi dla córki

jął. Do tego niedowidzenie i całkowity światłowstręt, co powoduje konieczność noszenia ciemnych okularów – tłumaczy matka chorej dziewczyny.

Córka pani Ewy choruje na padaczkę od 2013 roku. Na zespół Tourette’a – od 6 lat. Obecnie jest już pełnoletnia, rodzina mieszka w Raciborzu, gdzie przeniosła się z powiatu wodzisławskiego.

Koszty leczenia są ponad możliwości finansowe matki. Same wyjazdy na konsultacje czy zabiegi potrafią

pochłonąć 2000 zł i więcej. – Teraz wszystko drożeje, a niektóre badania i wizyty są płatne. Zbieramy na te wydatki, zwłaszcza że aktualnie, na ranie, pod którą znajduje się bateria specjalnego stymulatora DBS, urządzenia niezbędnego dla córki, wydobywa się krew i zastosowano antybiotykową terapię, by nie doszło do jeszcze głębszej infekcji – relacjonuje mama.

– Sama wychowuję córkę. Wiele bliskich osób odwróciło się od nas, tak drastycz-

na jest ta choroba. Córka każdy dzień zaczyna i kończy cierpieniem. Wcześniej nie prosiłam nikogo o pomoc, sama pomagałam innym. Teraz niestety los się odmienił – zaznacza pani Ewa z Raciborza.

Zbiórka odbywa się na portalu pomoc.pl. Każda wpłata może być dokonywana wyłącznie tą drogą <https://pomoc.pl/pomozmy-natalii> lub wpisując w przeglądarkę internetową: Pomóżmy Natalii żyć bez cierpienia i bólu!

(red)

Wandale niszczą kibicom krzeselka na stadionie miejskim

W OSiR uzupełniają brakujące krzeselka pod krytą trybuną stadionu. Po interwencji radnego Pawła Rycki zamontowano tam dwa rzędy krzesełek, ale potrzeby są większe. Zgłoszenie miało miejsce przed ostatnim meczem rundy jesiennej.

Przed startem części re-

wanżowej sezonu kolejne siedziska zostaną tam zamontowane, tak deklaruje szef ośrodka. Radny Rycka argumentuje, że większość kibiców i tak tam właśnie siada, kibicując piłkarzom grającym na Zamkowej. Co ciekawe, to niszczone są przede wszystkim foteliki z wysokim oparciem. – Jak brakuje krzesełek, to trze-

ba zadbać o te braki, jako gospodarz. Bo fajnie mówi się o nowych obiektach za miliony, a tu potrzeba krzesełek – zauważył P. Rycka. Poradził Królowi, by wnioskował bezpośrednio do radnych o konieczność poniesienia nakładów na braki, bo on osobiście czekał na taki wniosek z urzędu, by dokonać napraw na

stadionie. Jego zdaniem można byłoby nawet zdemontować krzeselka spoza trybuny krytej i tam właśnie je przenieść. – Dobry gospodarz dba o to co ma, a nie tylko o to, co chce wybudować – podsumował Rycka nie mówiąc czy ma na myśli dyrektora OSiR-u czy prezydenta miasta.

(m)

OGŁOSZENIE

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ KRZANOWIC

ogłasza II publiczny nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w Krzanowicach przy ul. Zawadzkiego 41



1. Położenie i opis nieruchomości	Nieruchomość gruntowa zabudowana budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym przeznaczonym do remontu wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Budynek mieszkalny parterowy z poddaszem użytkowym, częściowo podpiwniczony. Dach konstrukcji drewnianej kryty dachówką cementową (do wymiany). Ściany z cegły pełnej ceramicznej, elewacja cementowo wapienna do remontu. Stolarka okienna PCV do wymiany. Budynek wyposażony w instalację energii elektrycznej, wodną, CO (piec węglowy). Pow. użytkowa mieszkalna: 121,8 m². Na posesji znajduje się zbiornik na nieczystości ciekłe (szambo). Zabudowania gospodarcze (dawny warsztat mechaniczny) do remontu. Ukształtowanie terenu płaskie. Działka posiada dostęp do drogi publicznej. W ewidencji gruntów oznaczona jako: B – tereny mieszkaniowe. Nieruchomość jest wolna od obciążeń.
2. Oznaczenie wg ewidencji gruntów	Dz. 2278 k.m.13 obręb Krzanowice Pow. 0,0670 ha, KW GL1R/00026137/4
3. Cena wywoławcza	110 000,00 zł zwolnione z podatku VAT
4. Termin przetargu	22 marca 2023 r. godz. 10.00, sala narad Urzędu Miejskiego w Krzanowicach
5. Kwota wadium	11 000,00 zł uznane na rachunku Urzędu do dnia 15.03.2023 r.
6. Przeznaczenie w planie	A4MN7 – tereny zabudowy mieszkaniowej
7. Miejsce publikacji Ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Urzędu Miejskiego, Strona internet. Urzędu. BIP-zakładka Nieruchomości/Ruchomości-Sprzedaż

AUTO-SPRAWNOŚĆ

- NAPRAWY MECHANICZNE SAMOCHODÓW
- KOMPUTEROWA DIAGNOSTYKA USTEREK
- SERWIS KLIMATYZACJI
- GEOMETRIA KÓŁ 3D
- WYMIANA OPON



tel. serwis 32 415 23 41

ul. Mikołaja 9, Racibórz
www.auto-sprawnosc.pl

POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?

DODAJ OGŁOSZENIE NA PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę



praca.nowiny.pl

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

Myślałam, że jestem bezużyteczna

Co dzieje się w głowie osoby, która ma depresję i jest o krok od popełnienia samobójstwa? Opowiedziała nam o tym mieszkanka naszego regionu, która przetrwała ten dramatyczny okres w swoim życiu.

– Zauważyłaś, że dzieje się z tobą coś nie tak, czy ktoś musiał ci to uświadomić?

– Sama to zauważyłam i zdając sobie sprawę z tego, że coś się dzieje, uświadomiłam o tym moją mamę. W tym czasie zwierzyłam się też moim przyjaciołom. Wszystko tak we mnie uderzało, że nie dawałam sobie sama rady.

– Jak zareagowali?

– Wszyscy reagowali wręcz przesadnie. Jeśli chodzi o moich rówieśników czy rodzinę, w większości odbywało się to drogą elektroniczną. Przez smsy, telefony. Często reagowali krzykiem.

– Co było wtedy w twojej głowie?

– Wiele negatywnych myśli, ale przede wszystkim towarzyszyła mi bardzo niska samoocena. Myślałam, że jestem bezużyteczna, do niczego się nie nadaję, że nikogo sobie nie znajdę z kim będę szczęśliwa. Myślałam, że wszystkich tylko ranię, że wszyscy się ode mnie odwracają.

– Gdzie szukałaś pomocy?

– Zaczęłam chodzić do psychologa. W sumie zaczęło się od tego, że wtedy tańczyłam w pewnym zespole i na mistrzostwach Polski dostałam arytmii serca. Od wtedy zaczęłam chodzić do różnych lekarzy, aż w końcu dostałam skierowanie do psychologa, ponieważ lekarze stwierdzili, że może być to problem o podłożu stresowym. Od tego się wszystko zaczęło i po niedługim czasie psycholog skierował mnie do psychiatry. Przez pięć lat zażywałam psychotropy. I po tych latach nastąpił we mnie pewien przełom. Pomyslałam: „Co jest ze mną nie tak? Dlaczego jestem

tak nienormalna, że potrzebuję tabletek, aby normalnie funkcjonować?”. Wtedy sama je odstawiłam, bez wiedzy lekarza.

– Co się działo, gdy przestałaś brać leki?

– Przykładowo zaczynałam płakać w losowych momentach. Nawet wtedy, gdy nic się nie działo. Dajmy na to spojrzałam na szklankę, w której nie ma wody i zaczynałam płakać. Do tego wszystko mnie bolało, wszystko nadmiernie mi przeszkadzało. Nawet gdy ktoś chciał dla mnie dobrze, pytał co u mnie, dawał dobre rady – zaczynałam płakać, krzyczeć, wybuchalam histerią.

– Czy skonsultowałaś się z lekarzem, widząc jak w złym jesteś stanie?

– Nie. Miałam jeszcze zapas hydroksyzyny i właśnie nią ratowałam się w krytycznych sytuacjach.

– Odebranie sobie życia to ostateczność. Co czuje osoba, która chce targnąć się na swoje życie?

– Beznadziejność, frustrację. To, że nikt tej osoby nie rozumie, wszyscy sobie myślą, że coś sobie ta osoba wymyśliła. Osobie chorej na depresję nie mówi się „wszystko będzie dobrze”, czy „nie płacz”. To tylko pogarsza sytuację.

– Mówiłaś, że leczyłaś się pięć lat. Ile trwała twoja depresja? Kiedy to się zaczęło?

– Zaczynało się jakoś 7 lat temu. Wtedy chodziłam jeszcze do gimnazjum (bo wtedy jeszcze były gimnazja). Maksymalnie pół roku później zaczęłam już chodzić do psychiatry i brać leki. Później, jak wspominałam wcześniej, odstawiłam je sama i z czasem się poprawiło.



– Jak chciałaś odebrać sobie życie?

– Nie myślałam o tym. Nigdy nie myślałam o tym, w jaki sposób chcę to zrobić, po prostu czułam, że muszę, że to najlepsze wyjście. Gdy czułam taki nonsens, zaczynałam się ciąć, mam mnóstwo blizn.

– Co dziś myślisz o tak drastycznym kroku jak samobójstwo?

– Moje myślenie było bardzo egoistyczne. Teraz widzę, że tylko wszystkich by to skrzywdziło. A nie chcę nikogo krzywdzić.

– Co zaważyło na tym, że odsunęłaś od siebie najgorsze myśli?

– Rodzina i przyjaciele. Widziałam, że mnie kochają. Gdy ja płakałam i miałam gorszy czas, najbliżsi re-



agowali podobnie. Podnosiło mnie na duchu to jak widziałam, że osoby wręcz obce, martwiły się o mnie. Znajomi, którzy widzieli, że coś złego się ze mną dzieje, prosili, żebym nic sobie nie robiła.

– Jak z perspektywy czasu patrzysz na to co już za tobą?

– Za bardzo się wszystkim przejmowałam. Za bardzo wszystko brałam do siebie. Z perspektywy czasu widzę, że niektóre rzeczy trzeba mieć po prostu „gdzieś”. Nie przejmować się. Przez to wszystko miałam też lęki społeczne. Bałam się wychodzić do ludzi.

– A co powiedziałabyś tym, którzy podobnie jak ty kiedyś, zastanawiają

się nad ostatecznym wyborem?

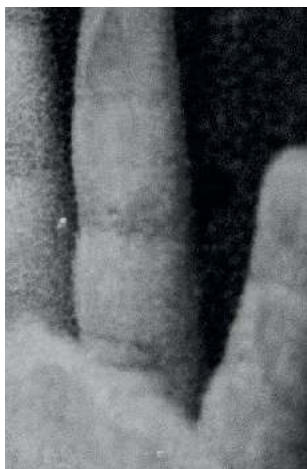
– Trzeba dać sobie chwilę oddechu. Podejść do wszystkiego na spokojnie. Nie przejmować się zdaniem innych na swój temat. Jeśli coś nam u kogoś przeszkadza, trzeba to powiedzieć drugiej osobie. Zwracanie uwagi może być niemiłe. Ale przysłuży się znajomości.

– Jak jest teraz? Wydajesz się szczęśliwa.

– Bo jestem. Mam rodzinę. Oczywiście są takie sytuacje, kiedy gorzej się czuję. Wpadam w przysłowiowy „dołek” i wtedy zaczynam płakać, ale wiem, że to co było – minęło i nie ma co tego rozpamiętywać. (roki, d)

Imię i nazwisko rozmówcy do wiadomości redakcji

■ Osobie chorej na depresję nie mówi się „wszystko będzie dobrze”, czy „nie płacz”. To tylko pogarsza sytuację – mówi mieszkanka naszego regionu, która ma za sobą próbę samobójczą (zdjęcie poglądowe)



Nie odbieraj sobie życia!

Jeśli przychodzą Ci do głowy myśli samobójcze, koniecznie skorzystaj z pomocy. Nie ma sytuacji bez wyjścia! Jest wiele osób, które chcą Ci pomóc. Warto zadzwonić na jeden z numerów specjalnych telefonów zaufania. Nikt nie dowie się o tym, że dzwoniłeś, a na pewno uda się w ten sposób znaleźć rozwiązanie Twoich problemów:

- Ogólnopolski Telefon Zaufania dla osób w kryzysie emocjonalnym: 116 123
- Ogólnopolski Telefon Zaufania dla dzieci i młodzieży: 116 111
- Telefon zaufania Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach: 800 163 090
- Telefon wsparcia dla osób w kryzysie psychicznym: 800 702 222
- Ogólnopolski telefon dla ofiar przemocy w rodzinie „Niebieska linia”: 800 120 002



■ Bartosz Janicki przywiozł do Raciborza pół tysiąca modeli aut z PRL



■ Eksponaty wzbudziły zainteresowanie zwiedzających



■ Dyrektor Turakiewicz ustawił pod Muzeum czarną wołgę przy okazji otwarcia wystawy

Polonez Borewicz, skorodowany tarpan i cienkuś następca malucha. 500 modeli aut w Muzeum

Przed budynkiem przy Gimnazjalnej ustawiono czarną wołgę, a wewnątrz Muzeum stało pół tysiąca modeli samochodów z PRL. Głównie polskich, ale także z Czechosłowacji, NRD i Związku Radzieckiego. Osobowe, ciężarowe, dostawcze i autobusy. Do obejrzenia były też mercedesy, volkswageny i BMW.

Wystawę ze zbiorów Bartosza Janickiego – kolekcjonera spod Łodzi, który zaproponował raciborskiemu Muzeum, że przywiezie zbiory – otwarto w piątek 10 lutego.

Klasyczna wołga, okryta złą sławą samochodu, do którego porywano dzieci z ulicy, stała pod muzeum dzięki uprzejmości Marka

Junki, do którego zwrócił się dyrektor Romuald Turakiewicz. – Czarnej wołgi ludzie się kiedyś bali, ale te czasy minęły – mówił na początku wydarzenia.

Prymitywne lecz pasjonujące

Turakiewicz przyznał nam, że początkowo podchodził do oferty Bartosza Janickiego z rezerwą, ale przekonała go Iwona Mogielnicka, tłumacząc, że tego typu wystawy są szansą na przyciągnięcie do muzeum osób, które by tu nie zajrzały.

Janicki przywiozł do Raciborza modele kolekcjonerskie z epoki PRL. – Choć wydaje się ona nam czasem nieodległym, to przecież mijają już 34 lata od

jej zakończenia. Dla ludzi młodszych, jak na dziś prezentowane auta, ich modele mogą wydawać się nieco prymitywne, a jednak są pasjonujące, ciekawe – mówił dyrektor na otwarciu wystawy.

Bartosza Janickiego nazywał prawdziwym pasjonatem. – Dobrze, że są tacy ludzie, bo dzięki nim świat jest bardziej kolorowy, a ich kolekcję można podziwiać – podkreślił R. Turakiewicz.

Kolekcjoner dziękował przybyłym za zainteresowanie. Przyznał, że nie ma doświadczenia w przemyśle.

Zaczął od wycinanek

– Dzięki pasji nie myśli się o pierdołach, a rozwój pa-

sji daje wiele możliwości. Mnie do modeli samochodów nie trzeba było zachęcać, bo zacząłem się nimi interesować jako dziecko w latach 90. ubiegłego wieku – mówił Janicki.

Te początkowe lata nazywał trudnym okresem, bo Polska przechodziła zmiany ustrojowe, a wiele zakładów pracy poupadało. – Nie było łatwo także u mnie w domu. Moi rodzice nie mieli dużo pieniędzy i nikt mnie nie zasypywał modelami. Na początku były wycinanki z gazety. Mielśmy w domu piec węglowy i tato przynosił różne stare gazety do rozpalenia. Zanim trafiły do rozpałki, ja wycinałem z nich zdjęcia samochodów i to były moje pierwsze modele – wspominał kolekcjo-

ner.

Z czasem zaczęły pojawiać się tzw. resoraki kupowane w kioskach RUCH-u. W miarę zbierania zrodziło się zamiłowanie do starszych samochodów i do szukania jak najlepszej jakości modeli.

Pan Bartosz przyznał, że zbierał dużo jako dziecko i młodziemiec, ale jak poszedł na studia, musiał zrobić sobie przerwę. Wrócił do pasji w późniejszych latach.

Podróż sentymentalna

Zaznaczył, że wystawa jest dla dojrzałych zwiedzających swego rodzaju podróżą sentymentalną. – Można przypomnieć sobie, jak wyglądały syrena, warszawa i duży fiat. War-

to wiedzieć, że tylko syrenka była rodzimej myśli motoryzacyjnej, bo fiaty powstawały na licencji. Polonez także, jego prototyp stoi w muzeum w Turynie – zaznaczył Janicki. Miniaturowe polonezy zajęły na wystawie całą gablotę. Dodatkowo pokazany jest tam polonez w nieco większej skali, tzw. Borewicz spopularyzowany w serialu „07 zgłoś się”.

Ile modeli liczy cała kolekcja pana Bartosza? – Trudno mi dokładnie oszacować, to jakieś 1200 egzemplarzy. Wszystkie się nie zmieściły, żeby je tutaj przywiozł, ale z pół tysiąca modeli tu jest – podsumował gość muzeum.

(ma.w)

Procesu starzenia się nie powstrzyma, ale można go opóźnić. W Łubowicach uczczono Dzień Chorego

– Często przy różnych okazjach życzymy sobie dużo zdrowia, bo zdrowie jest wartością nadrzędną. Ale ludzie zdrowi często nie pamiętają, że wśród nas są chorzy, którzy potrzebują dobrego słowa, gestu, obecności – mówi Ewa Porwał, sołtyska Łubowic, wioski, gdzie po raz kolejny uczczono Dzień Chorego przypadający na 11 lutego.

W parafii łubowickiej pa-

mięta się o chorych. Błkitne Anioły każdego roku organizują spotkanie z tej okazji dla chętnych chorych i ich opiekunów. W tym roku odbyło się w niedzielę 12 lutego w Centrum Eichendorffa.

Błkitne Anioły pospieszyły z konkretnym gestem miłości i pamięci o chorych. Przy kawie, grzonym winie i pysznych ciastach upieczonych przez panie ze stowarzyszenia można było

przyjemnie spędzić niedzielne popołudnie. Przyszło około 40 osób i czekało na nie wiele przyjemnych niespodzianek. Obdarowani zostali m.in. zdrowotnymi syropami smakowymi.

Najważniejszą częścią spotkania były jednak prelekcje zaproszonych gości. W tym roku swój czas chorzy poświęcili zaproszeni lekarze: Anna i Sylwester Kasińscy i Robert Kampka. Wszyscy skupili się na pro-

filaktyce. Zwrócili uwagę, że procesu starzenia się nie powstrzyma, lecz można go opóźnić, stosując „kamienie milowe” doktora Sylwestra Kasińskiego. Dr Sylwester Kasiński – lekarz internista omówił trzy „kamienie milowe” wpływające na zdrowie: dieta, ruch i sen. Swoje „kamienie” omówiła pediatra dr Anna Kasińska, zwracając uwagę na szczególnie duże znaczenie szczepionek, odporności i



■ Około 40 osób przyszło na Dzień Chorego zorganizowany przez Błkitne Anioły w Łubowicach FOT. SOŁECTWO ŁUBOWICE

hartowania organizmów. Robert Kampka – lekarz ginekolog omówił temat chorób nowotworowych, menopauzy, prostaty, nietrzymania moczu. Zachęcał do systematycznych badań profilaktycznych.

– Do osób chorych w starszym wieku i leżących, które nie mogły wziąć udziału w spotkaniu (34 osoby) aniołki udały się z upominkami osobiście – relacjonuje Ewa Porwał.

(d)

Kraina lodu, czyli śliska sprawa na Zamkowej

Przed podpisaniem umowy na budowę lodowiska (RCAIS) dyrektor Król zasięgał porady prawnika. – To nie była łatwa decyzja – przyznał przed radą. Z ław opozycji padło pod adresem szefa OSiR szeregi pytań. Prezydent Polowy porównał posiedzenie do przesłuchania.

W obrotach wziął Pawła Króla jego imiennik z klubu Razem dla Raciborza – Rycka. Wpierw dociekał, jak doszło do zamówienia Programu Funkcjonalno-Użytkowego dla krytego lodowiska połączonego z kręgielnią, wyznaczanego na 24 mln zł. Za ten projekt zapłacono 80 tys. zł, pochodzących z puli wydatków na utworzenie Raciborskiego Centrum Aktywnej Integracji Społecznej. – Czy to pan to zlecał? Czy nie miał pan wiedzy, że zgoda radnych jest na całym innym obiekcie? – chciał wiedzieć Paweł Rycka. Dyrektor Król zauważył, że nie uczestniczył w spotkaniach prezydenta z radnymi, a wtedy w OSiR szukano lodowiska z trwałym zadaniem i taflą 30/60. W trakcie prac wyszło, że dobrze byłoby od razu zagospodarować budynek kręgielni i prezydent chciał sprawdzić, jak to będzie wyglądało. Firma projektowa nam to zaproponowała i my na to przystaliśmy – oznajmił Król.

Decyzja nie była łatwa

Kiedy w grudniu 2022 dyrektor ośrodka podpisywał umowę z wykonawcą RCAIS, radni wygłaszali oświadczenia, że nie ma ich zgody na sfinansowanie tej inwestycji. Pawła Ryckę interesowało, czy Król wiedział o tym sporze na linii rada – prezydent? – Miałem

tę wiedzę. To nie była łatwa sytuacja, konsultowałem ją z doświadczonym radcą prawnym. Przetarg trzeba było zakończyć, środki były przyznane, więc ja miałbym decydować o rezygnacji? Skoro rada przyznała te środki, to ja nie miałem przeciwwskazań, by nie podpisać umowy. Jej niepodpisanie też rodziłoby koszty oraz zarzuty o niegospodarność. Nie była łatwa ta decyzja, ale stan faktyczny był taki, tak wykonałem to. Nie było podstaw, żeby nie realizować – wytłumaczył szef OSiR. Rycka skomentował te słowa: odważna decyzja. Wtrącił się prezydent Polowy, apelując do radnego, żeby nie używał sformułowania, że wołał rady, było zablokować budowę lodowiska. – Uchwała podjęta przez radę mówiła wyraźnie o wprowadzeniu środków na RCAIS do budżetu. Mówienie, że ktoś coś powiedział, że kilku radnych tak postanowiło, że jest jakiś spór, nie miało odzwierciedlenia w uchwale budżetowej i WPF. Środki zostały jednoznacznie skierowane woła rady miasta – usłyszeli rajcy od głowy miasta.

Zakupy na początek

Król poinformował radę, jaki jest stan obecny realizacji inwestycji. Jej wykonawca przygotował harmonogram prac i jest on realizowany. W pierw-

szym miesiącu od zawarcia umowy wykonano projekt budowlany i uzyskano pozwolenie na budowę. Zakupiono powierzchnię poliuretanową, rolę i agregat.

– To, co jest na końcu potrzebne, już zostało zakupione. 15 grudnia podpisano umowę, a rolę do czyszczenia lodu kupiono już 29 grudnia. To bardzo szybko, z czego to wynika? – dziwił się były szef komisji oświatowej.

– Podpisując umowę, wiedzieliśmy, że wykonawca ma prawo do wzrostu jej wartości i oznajmił, że jak zajdzie taka potrzeba, to skorzysta z niego. Tymczasem te wymienione rzeczy mieli już do sprzedania, a nie mieliśmy pewności, że ich cena w ciągu roku nie będzie wyższa. Dla nas ważne było, że gwarancja na ten sprzęt będzie biec dopiero od oddania go do użytku. Może dziwnie to wyglądało z zewnątrz, ale proszę pamiętać, że już od sierpnia zeszłego roku toczyła się dyskusja jak sprawa RCAIS

Piastor zamiast rynku

Szefa OSiR przepytывał również radny Marcin Fica. Spytał o koszty przechowywania rolby, agregatu i tartanu do przykrycia lodu, które są składowane na Wodociągach Raciborskich. Król wyjaśnił, że ośrodek za to nie płaci. Rajcę interesowało czy obecny agregat dałby radę mrozić lód na większym lodowisku niż to budowane. P. Król nie wiedział, ale Fica oznajmił, że sprawdzał i wie, że urządzenie sobie nie poradzi. Dopytywał jeszcze o możliwość uruchomienia lodowiska Piastor na Zamkowej. Dyrektor wyjaśnił, że od 2020 roku tej ślizgawki się już nie używa. Wpierw na rynku sponsorował lodowisko bank, później zapewniło je Miasto. W maszynie do mrożenia trzeba byłoby dokonać przeglądu i wymienić glikol zanim miałyby się dokonać próba uruchomienia lodowiska. Z wiedzy Króla wynika, że przy tak łagodnych zimach jak obecne, na Zamkowej byłoby „jezioro troszkę”. – Ja nie mam wiedzy, czy stare lodowisko w OSiR zadziałałoby – przyznał Paweł Król. Odpowiedział jeszcze radnemu na pytanie, czy lodowisko na rynku można byłoby organizować w miejscu Piastora. – Teren jest równy. Możliwość taka istnieje – usłyszał rajca.

ma wyglądać. W listopadzie dowiedzieliśmy się, że w tym roku trzeba jeszcze wydać 4,7 mln zł. Spodziewaliśmy się, że w styczniu i w lutym mogą być kłopoty z dokonywaniem płatności i firma zaproponowała nam

rozwiązanie. Tak to zrealizowano – zaznaczył P. Król.

Obecność naczelnika

Rycka przyznał, że był zaskoczony takimi zakupami. – Choć nie wiemy do końca czy to wybudujemy,

już kupujemy sprzęt. To tak jakbym budował dom, a najpierw kupił do niego lodówkę i telewizor – zwrócił uwagę radny z Razem.

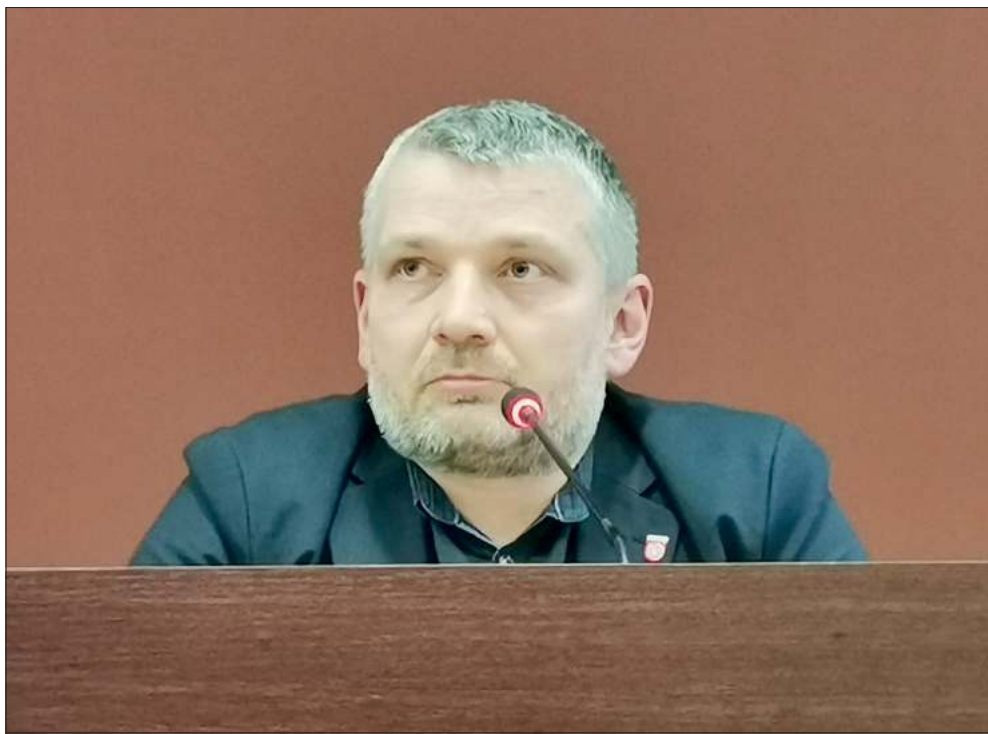
Pawła Ryckę ciekawiło także, dlaczego w wyjazdach po Polsce i zagranicą, żeby obejrzeć inne rozbudowane aquaparki, brał udział naczelnik wydziału edukacji Krzysztof Żychski. Chciał wiedzieć, czy decyzję o zabieraniu urzędnika na te wyjazdy, narzucił szefowi OSiR prezydent miasta. Według Rycki obecność naczelnika od oświaty była zbędna.

Seria pytań do dyrektora podirytowała prezydenta Polowego. Zwrócił uwagę, że w pewnym momencie Paweł Król użył słów, że czuje się winny sytuacji. – Czy to jest jakieś przesłuchanie? – pytał oburzony. Przypomniał, że to w urzędzie zlecono dyrektorowi zadania do wykonania, a radni, w tym sam Rycka, zapewnili OSiR pieniądze, poprzez zapis w uchwale. – To jak dyrektor wydaje pieniądze, kontroluje nie radny, a prezydent lub komisja rewizyjna. Nie rozumiem tej formuły. Pan dyrektor nie musi odpowiadać czy ktoś mu polecał kogoś zabierać na wyjazdy – grzmiał włodarz.

Kolegi z klubu bronił przewodniczący komisji Michał Kuliga. Stwierdził, że trwa dyskusja, padają pytania, do czego radny ma prawo.

Król stwierdził, że cieszył się, że może wyjechać z doświadczonym w realizacji inwestycji Żychskim. Według niego, uwagi szefa oświaty były cenne. Przyznał, że obecność naczelnika sugerował prezydent Polowy. – Jadąc z panem Krzysztofem, nie myślałem, czy to jest dobre rozwiązanie, czy złe. Dzięki jego obecności mogliśmy wyciągnąć więcej wniosków, uzyskać szerokie spojrzenie – odparł dyrektor.

(ma.w)



■ Dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji Paweł Król musiał odpowiedzieć na docieklive zapytania radnych z komisji oświaty. Interesowały ich kulisy podpisania przez dyrekcję umowy z wykonawcą budowy krytego lodowiska na Zamkowej

W Pietrowicach Wielkich wybiorą sołtysa, Rudnik już ma



Kolejni sołtysi w powiecie raciborskim w trakcie trwającej kadencji rezygnują ze swojej funkcji. Tak w ostatnim czasie było w Rudniku i Pietrowicach Wielkich. Ta pierwsza wioska ma już swojego reprezentanta, kolejna musi wybrać.

Na drugim spotkaniu sołeckim w Rudniku wy-

łoniono nowego szefa wioski. Został nim Bolesław Tyborski, który tym samym zastąpił Waldemara Kałużę. W gminie życzą sołtysowi „dużo siły i energii, zdrowia i pomyślnej realizacji zadań, wspólnie z Radą Sołecką, na rzecz rozwoju lokalnej samorządności rudnickiej wspólnoty mieszkańców”, nie zapominając o po-

przedniku, dziękując „za dotychczasową współpracę oraz poświęcenie na rzecz mieszkańców”.

Pietrowice Wielkie są przed zdecydowaniem, bo podobnie jak w Rudniku, pierwsze zebranie nie przyniosło rozstrzygnięcia. – Kandydatów na sołtysa należy zgłaszać na piśmie w Urzędzie Gminy Pietro-

wice Wielkie do 24 lutego – podaje gmina. – Czekamy na kandydatów, myślę, że sołtys w Pietrowicach się zgłosi – komentował na ostatniej sesji wójt Andrzej Wawrzynek. Wybory należy przeprowadzić po tym, jak z mandatu zrzekła się Urszula Herud, będąca także radną gminną.

(mad)

Zapytaj prawnika. Kontrola trzeźwości od 7 kwietnia



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC

radca prawny, mediator

Już niedługo w życie wejdą przepisy istotnie zmieniające kodeks pracy. Jedną z takich zmian, wchodzącą w życie już 21 lutego jest wprowadzenie kontroli trzeźwości pracowników przez pracodawcę w sytuacji gdy będzie to niezbędne do zapewnienia ochrony życia i zdrowia pracowników lub innych osób lub ochrony mienia. Oczywiście kontrola ta nie będzie mogła naruszać godności oraz innych dóbr osobistych pracowników.

W jaki sposób pracodawca będzie mógł przeprowadzić taką kontrolę? Czy będzie musiał przeprowadzać w tym celu badania laboratoryjne? Nie, będzie do przeprowadzenia takiej kontroli potrzebował jedynie urzędnika posiadającego ważny dokument potwierdzający kalibrację urządzenia lub

wzorcowanie. Przepisy nie wymagają zastosowania tu metod laboratoryjnych.

Co do samego wprowadzenia u danego pracodawcy możliwości kontroli trzeźwości pracowników i jej zasad, to winny być one wprowadzone w układzie zbiorowym pracy lub w regulaminie pracy albo w obwieszczeniu, jeżeli pracodawca nie jest objęty układem zbiorowym pracy lub nie jest obowiązany do ustalenia regulaminu pracy.

Co więcej, o wprowadzeniu kontroli trzeźwości pracodawca musi informować samych pracowników w sposób u niego przyjęty nie później niż 2 tygodnie przed rozpoczęciem jej przeprowadzania.

O dalszych zmianach w kodeksie pracy będę pisać w kolejnych numerach Nowin, gdyż z punktu widzenia pracowników mają one doniosłe skutki prawne. Większość pracodawców już przygotowuje się na dzień wejścia w życie tych przepisów tworząc potrzebne w tym zakresie regulacje. Warto więc by i pracownicy byli świadomi nadchodzących zmian.

Dwa korty pod dachem za 8 milionów. Gdzie podzieją się tenisiści z Zamkowej?

Zapowiadana przez prezydenta Polowego rozbudowa aquaparku, oznacza likwidację dwóch kortów tenisowych na terenie OSiR. Jest plan, by zbudować je przy Arenie Rafako. Jedną ze wstępnych koncepcji zakłada ich zadaszenie.

O kortach i przyszłości tenisa ziemnego w Raciborzu dyskutowano na lutowym posiedzeniu komisji oświatowej w urzędzie. Temat podjęła radna Ludmiła Nowacka, wskazując, że w spotkaniach środowiska tenisowego z prezydentem

miasta zabrakło nestora tej dyscypliny w Raciborzu – Henryka Swobody. Ten jest chętny do współpracy, ma wiele sugestii i uwag, a użytkuje kort rafakowski przy tzw. pałacyku na Łąkowej. Z zapowiedzi wóldarza wynika, że w tym rejonie miałyby powstać nowe korty, a obiekt, będący własnością spółki Rafako mogłoby przejąć Miasto.

Obecny na obradach komisji dyrektor OSiR Paweł Król poinformował, że ze Swobodą jest w kontakcie. Przyznał, że na spotkaniu

prezydenta z tenisistami doświadczony trener nie był, ale tematem tamtych rozmów nie był kort Rafako. – Na razie mówimy o lokalizacji, ale jeszcze nie o szczegółach takiej inwestycji – zaznaczył Król.

Radna Nowacka wskazała na jeszcze jedną postać z tego środowiska – Cezarego Raczka, który prowadzi szkołę tenisową przy SP15. On wskazuje na możliwość rozbudowy kortu przy Rafako. Widziałaby też potrzebę zadaszenia obiektów do gry – balonem lub innymi

metodami. – Ci ludzie od lat zajmują się tenisem, oni dopytują, wnoszą sugestie. Żle, żeby to radni byli pośrednikami, bo to oni powinni być wysłuchani w urzędzie czy ośrodku sportu – nadmieniła radna. Dyrektor Król przyznał, że odbył rozmowę z C. Raczkiem, wie, że przygotowano koncepcję autorstwa studentów Akademii Nauk Stosowanych. Po wyliczeniach okazało się, że zadaszenie dwóch kortów miałoby kosztować 8 mln zł. – Dlatego warto rozma-

wiać ze specjalistami i mówić otwarcie, czy robimy minimum, czy też na bogato. Profesor Sokołowska z ANS zawsze mówi, że żeby było porządnie, to musi być wydatkowana odpowiednia kasa – zauważyła L. Nowacka.

Prezydent Dariusz Polowy wyjaśnił, że na spotkaniu nie zaproszono Henryka Swobody, bo chodziło o tenisistów korzystających z kortów OSiR. Niezależnie od tego wóldarz miał kontakt z nestorem raciborskiego tenisa.

Paweł Król odpowiedział jeszcze na pytanie o szacunki nakładów na budowę nowych dwóch kortów przy Arenie Rafako. Dyrektor mówił, że rozeznanie robiono przed rokiem i ceny się zmieniły, więc nie chce wracać do tych pierwotnych przymiarek. Przy wersji zadaszonej mowa jest na pewno o milionach, przy odkrytych kortach te koszty oscylują w granicach pół miliona dla jednego obiektu.

(m)

Karnawałowa Rewia Tańca MDK 2023 w Raciborzu. Bo taniec przegania smutek

15. edycja sztandarowej imprezy Młodzieżowego Domu Kultury mogła w końcu, po przerwie pandemicznej, dojść do skutku. W sobotę 11 lutego zgromadziła publikę, jakiej Arena Rafako może pozazdrościć na imprezach spotowych. Widownia wypełniła się po obu stronach, trudno było o miejsca stojące. Zaprezentowali się amatorzy stawiający pierwsze kroki w tańcu towarzyskim, a także prowadzący z nimi warsztaty międzynarodowi mistrzowie.

Wydarzenie otwierał tradycyjny polonez z udziałem miejscowych VIP-ów. Tanecznym krokiem poruszali się byli starosta Ryszard Winiarski, także – jako przedsiębiorca – częsty sponsor Rewii w jej poprzednich edycjach. Obok tańczył wicestarosta Marek Kurpis, pojawił się również gospodarz obiektu przy ul. Łąkowej – dyrektor OSiR Paweł Król. Do grona zasłużonych dla Rewii zaproszono też przewodniczącą rady rodziców MDK – Marię Stanisławę Jasitę. Nie zdecydował się na poloneza obecny wśród gości dyrektor CKZiU nr 1 – Jacek Kąsek. Był za to z

innymi oficjalnymi zaproszonymi wiernym widzom pokazów.

W pierwszej parze poloneza wyszli Ewelina Uriasz i Kacper Kuteń.

Na kwadrans przed rozpoczęciem Rewii przeprowadziliśmy kilka wywiadów na żywo z Areny Rafako, poczynsz od dyrektora Agnieszki Busuleanu-Jaksik, przez R. Winiarskiego, a także z organizatorkami – Ewelina Uriasz oraz Katarzyną Skrzypek. O wrażenia pytaliśmy też tancerki – te powiedziały nam (z grupy tańca nowoczesnego), że kochają taniec za to, że potrafi przegonić smutki.

Przypomniano 15 lat Rewii, którą zaszczytali swoją obecnością sławy tanecznego świata znane m.in. z Tańca z Gwiazdami. Co ciekawe, pierwsza edycja z 2007 roku nosiła zupełnie inną nazwę – Młodzieżowe Karnawałowe Spotkanie Taneczne o Puchar Dyrektora MDK. Wychowankowie kół tańca towarzyskiego rywalizowali tam w konkursie. Trzecia rewia wyszła za mury MDK i odbyła się w auli Ekonomika.

W 2011 roku powstał zespół taneczny Rewia prowadzony przez Ewelina Uriasz.



■ Grupa maluszków prowadzona przez Wioletę Cabaj zaprezentowała się przed szeroką publicznością



■ Na rewii młodzież uczy się od zawodowych tancerzy, którzy prowadzili z nimi warsztaty – Dagmary Nowak-Vasiny i Adama Vasiny



■ Każdy uczestnik Rewii otrzymywał podziękowania za udział – na zdjęciu dyrektor MDK Agnieszka Busuleanu-Jaksiki i tancerka Michalina Pitry

Dwa lata później pojawiła się nazwa Rewia Tańca. W 2013 roku impreza przeniosła się do hali OSiR-u. – Wielka przestrzeń, gra świateł, muzyka i pełne

trybuny publiczności były niesamowitym przeżyciem dla naszych tancerzy – wspominała A. Busuleanu-Jaksik.

Rozmawialiśmy także z

Reginą Bernat, która uczyła się tańca u Małgorzaty Dziedzic w Raciborskim Domu Kultury, a od lat sama jest wychowawczynią kolejnych pokoleń za-

miłowanych w tańcu dzieci i młodzieży. Podopieczni R. Bernat zaprezentowali się przede wszystkim w niedzielnej części wydarzenia.

(ma.w)



■ Tancerki Eweliny Uriasz zaczynają w grupie dla początkujących, by później dołączyć do zaawansowanych

3 pytania do Katarzyny Skrzypek: dziewczyny chcą tańczyć, chcą się ruszać

– Czym dla pani, jako instruktora tańca w MDK, jest praca z dziećmi?

– Ja zawsze chciałam to robić. Uczę dzieci tych układów i kocham to robić. Dziewczyny też to kochają, więc uzupełniamy się w tym. Idę z duchem czasu i w tańcu nowoczesnym uczymy się tego, czego dziewczyny oczekują. Słucham tego, co one, dostosowuję się do tych upodobań. Tak układam te choreografie. Chętnych nie brakuje, tworzą się listy rezerwowe i są one długie.

– Muzyka taneczna ewoluuje. Pani sama kiedyś była taką dziewczynką jak obecne podopieczne i pamięta, do czego tańczyła. Jakie zmiany pani obserwuje?

– Są nowe trendy, nowe mody. Staram się robić i współczesne choreografie i także

takie, które są związane z dawniejszymi hitami. Stawiamy na remiksy. Staramy się korzystać z tego, co było kiedyś.

– Co jest najtrudniejsze dla instruktora w zapanowaniu nad taką żywiołową grupą?

– Niestety, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym dzieci chorują. Nie chodzi o same absencje, bo frekwencja na zajęciach jest wysoka, ale taniec wymaga sprawności fizycznej, zdrowia. Tancerz wracający po przeziębieniu bywa osłabiony, nie ma takiej formy jak w pełnym zdrowiu. To czasem utrudnia pracę, ale dajemy radę. Prowadzę też akrobatykę dla dziewczyn i są dwa zajęcia w tygodniu. To dla grup zaawansowanych. Powoli do przodu, widać postępy.

Dwa misie z kręconego siana bawiły się w Samborowicach

W ostatki, od niepamiętnych czasów, w tej przygranicznej wsi powiatu raciborskiego wodzą niedźwiedzia. – Jest karnawał, trzeba się bawić – mówił Dietmar Niewiera, który już trzeci raz wcielił się w rolę dużego misia z siana. – Za łebka uciekaliśmy przed tanzberem, dziś dzieci chodzą z nim razem – usłyszeliśmy od Franciszka Niewiery, który ubrał w tym roku oba misie.

Wodzenie niedźwiedzia w Samborowicach zaczęło się o 13.00. Wtedy grupa przebierańców wyszła z posesji przy ul. Długiej 72. Dietmar Niewiera cały był ubrany w strój z siana. – Musi być kręcone, bez wiązania i z ogonkiem. Nieodłączne są też rękawice, żeby się nie poobcierać – tłumaczył miś. Jego małym towarzyszem był w tym roku Sebastian Adamik.

Niewiera wdział strój tanzbära po raz rzeci. Przyznał, że czuje się w tej roli dobrze. – To jest karnawał i trzeba się bawić, zabawa i jeszcze raz zabawa, choć 40 kg trzeba na siebie włożyć i przejść przez wieś – przyznał.

Idą przez wioskę

– Szukali małego i znaleźli. Mały miś zabawia dzieci, tańczy no i zostaje na kolejny rok. Idziemy przez dwie ulice dookoła wioski. Choć sklep już mamy nieczynny, to tradycyjny taniec do odtańczenia pod nim pozostał. Poza tym wchodzimy tam, gdzie nas zapraszają



■ Sołtys Adrian Niewiera był kominiarzem – gadułą



■ Oprócz dwóch tańczących niedźwiedzi w pochodzie bierze udział liczna grupa innych przebierańców



■ Pomazanie twarzy sadzą to ostatkowy zwyczaj w Samborowicach

– dodał mały miś.

Niedźwiedziom towarzyszą m.in. zbieraczki, bo mieszkańcy darują przebierańcom słodycze i upominki. Wśród zbieraczek pojawiła się Alicja Martinus. – Przejelismy już tę pałeczkę opieki nad tanzbärem od starszych mieszkańców. To jest super inicjatywa, żeby wspólnie zakończyć karna-

wał, pożegnać misia i pobawić się – oznajmiła.

Za łebka się uciekało

Franciszek Niewiera wie, jak dobrze ubrać tańczącego niedźwiedzia. – Trzeba sznurowadła dobrze zawiązać, tak żeby nie ściągało, nie zaciskało, to taki knyf. Ja chodziłem w takich strojach przez lata. U nas co roku to się odbywało. Ja jestem rocznik 50. i od łebka uciekaliśmy przed misiem, a teraz dzieci z nim idą – opowiadał nam pan Franciszek.

Wyjaśnił, że jedna bala słomy starcza na ubranie 6 misiów. – W powiecie nie ma drugiego takiego obrzędu. W tym roku TVP 3 pokaże o tym reportaż w niedzielę o 19.10 – zachę-



■ Miś zapraszał napotkane panie do tańca



W rolę główną wcielił się Dietmar Niewiera

cał do oglądania samborowiczianin.

Sołtys Adrian Niewiera wie, że po pandemii trudno było się zmobilizować do odświeżenia tradycyjnych samborowickich wydarzeń, ale miejscowi robią to dla siebie. – Bo to jest wspólna tradycja, zabawa. Dziś wcielam się w rolę kominiarza – gaduły. Ci przebierańcy to tutejsza tradycja od niepamiętnych czasów. Wojna czy pandemia jej niestrasza. Teraz 99% robią strażacy, a sołtys tylko się przykleja do tej ekipy – stwierdził Niewiera.

Sołtys przyznał, że stycznia i luty były trudne dla Samborowic, bo wójt i radni zdecydowali się zlikwidować od września miejscową podstawówkę. – My jednak wierzymy w opatrność bożą i wsparcie ludzi dobrej woli, że wybrniemy z tej sytuacji – podkreślił A. Niewiera.

To jest żywe, to nie cepelia

Wśród przyglądających się pochodowi z misiem spotkaliśmy szefa komisji oświatowej rady powiatu, zajmującego się też działalnością kultury powiatowej. – Cieszymy się, że są ludzie, którzy chcą uczestniczyć w takich wydarzeniach, tu zawsze jest dużo młodych ludzi, bo to nie jest cepelia, tylko coś, co żyje – oznajmił Adrian Plura.

Radna gminna i nauczyciel miejscowej szkoły – Ilona Gawlica podkreślała, jak ważna jest integracja, która się odbywa przy wodzeniu niedźwiedzia. – W jedno miejsce się wszyscy schodzą, bo my bawimy się razem, a jak trzeba, to smucimy się także wspólnie. W małych miejscowościach takie tradycje są kultywowane i niech to trwa. Zapoczątkowali to nasi pradziadkowie, dzięki temu istniejemy i będziemy istnieć – podkreśliła I. Gawlica. (ma.w)

Prowadząc pociąg, lubią śpiewać. Marcin Antosz i Dominika Poladowska gościli na Kasprowicza

Maszynista i maszynistka spotkali się z czytelnikami w raciborskiej bibliotece. Oboje piszą – on bloga, ona na Instagramie. Antosz wydał książkę, Poladowska jest popularna w Internecie. 15 lutego w księżnicy opowiadali, jak wygląda ich praca i co należy zrobić, żeby pójść ich zawodową ścieżką.

Kiedyś maszynista kończył szkołę kolejową, ale dziś wystarczy mu wykształcenie zawodowe. Warunkiem jest przejście badań medycznych, zwłaszcza wzrok musi być sprawny. – Dlatego po 50-tce maszyniści obawiają się tych badań – przyznał Marcin Antosz w Raciborzu. Wymagana jest też specjalna licencja maszynisty. Jeśli nie funduje jej przewoźnik (forma „lojalki”, którą trzeba odpracować), to obciąża kieszeń kandydata do zawodu. To wydatek rzędu 5000 zł. Antosz sądzi, że to pewna bariera dla zainteresowanych tym zawodem. Złotejście że początkowe zarobki są na poziomie płacy minimalnej nawet przez 2 lata.

Potrzebne jest jeszcze świadectwo – według Antosza sztuczny twór, wprowadzony od niedawna.

Czy jest dużo chętnych do tej pracy? Spostrzeżeniem podzieliła się tu Dominika Poladowska, która opowiedziała, jak przed 10. laty organizowano 2 czy 3 kursy w ciągu roku na uzyskanie licencji. Kiedy ona się starała, było 10 chętnych, ale na innych kursach nawet 40 osób. Jednak przez badania lekarskie potrafiło przejść z dobrymi wynikami zaledwie 5 osób.

Czy zarobki maszynisty są zadowalające? – Mogłoby być lepiej, ale nie narzekam, bo w tym zawodzie są jedne z lepszych. Jednak patrząc na ryzyko, na wymagania, to wypłata powinna być wyższa – stwierdził Antosz.

Marzył o Intercity

Jak wygląda początkowa ścieżka kariery maszyni-

sty? Gdzie trafiają nowicjusze? Zdaniem Antosza nowi maszyniści dzieleni są po równo – jedni idą do ruchu pasażerskiego, inni do towarowego. – Każdy ma jakieś wyobrażenie o tej pracy. Ja zawsze chciałem pracować w Intercity, choć miałem ofertę zatrudnienia w ruchu towarowym. Chodzi o motywację do dokonania wyboru. Jak się zatrudniałem, to nie miałem pojęcia o wielu rzeczach. Wydawało mi się, że Intercity są fajne, ekspresowe, dalekobieżne. Tak postanowiłem i tam się zgłosiłem. Czy mi się spodobało? Jakby tak było, to bym nie zmienił tej pracy na ruch towarowy – odparł M. Antosz.

Poziom wynagrodzeń maszynistów rośnie według rodzaju obsługiwanego ruchu i nabierania przezeń doświadczenia. Na etapie szkolenia pracownika jest to minimalne wynagrodzenie. Tu zdaniem Antosza obowiązki i odpowiedzialność sprawiają, że zachodzi niedowartościowanie tego zawodu. – Dla tych, co dopiero zaczynają pracę zawodową, to jest normalne, ale dla takich, którzy zmieniają zawód, jest to trudny okres, zwłaszcza jeśli mają rodziny – oznajmił maszynista. W komentarzu pytającego o to uczestnika spotkania usłyszał, że podobnie jest z ratownikami medycznymi. Ci po czteroletnich studiach mają zarobki, które „nie wyglądają najlepiej”.

Wezwanie na telefon

Dominika Poladowska jest młodą mamą. Kiedy pracuje 8 godzin dziennie, to po tym czasie trzeba jesz-



■ Marcin Antosz autor książki „Opóźnienie może ulec zmianie” oraz Dominika Poladowska instagramerka Maszynistka pr odwiedzili bibliotekę w Raciborzu. Jak później przyznali, spodziewali się krótkiej prezentacji, a spotkanie trwało ponad dwie godziny, bo tyle było pytań od czytelników

cze odstawić lokomotywę i wrócić z trasy do domu innym pociągiem. Z ośmiu godzin robi się dwanaście. Ocenia, że pół miesiąca spędza w pracy, a drugie pół – w domu. Czasem pracuje 4 dni z rzędu, żeby mieć po nich tydzień wolnego.

Antosz sam zgłasza, kiedy chce mieć wolne. Do dyspozycji jest pod telefonem. Pracodawca podwozi go i odwozi samochodem. To zajmuje niekiedy pół godziny, a niekiedy trzy godziny – zależy, gdzie skończy jego poprzednik. Gość biblioteki przyznał, że „robi same dwunastki”, czyli prowadzi lokomotywę 12 godzin.

W przeszłości każdy maszynista był niejako przypisany do konkretnej lokomotywy. – Znam to z opowieści. Wtedy w kabinie były dywaniki, taki drugi dom, szklaneczki i talerzyki. Było takich trzech maszynistów na jedną maszynę. Teraz każda jest dla wszystkich – tłumaczył autor książki. Kursy są tak planowane, żeby maszynista znał już trasę. Tylko w sytuacjach awaryjnych można jechać bez tej wiedzy – wtedy z niższą prędkością.

To jest wpisane w ten zawód

Antosz przyznał, że parę razy otarł się o sytuację wypadkową. – Było blisko parę razy. Ludzkich ofiar dotąd nie miałem. Najczęściej pod pociąg wpada zwierzęta, ptaki. Jednak takie sytuacje są wpisane w ten zawód i czekam. Wszystko przed nami – przyznał pan Marcin.

Na spotkaniu przypomniano wypadek z okolic Raciborza, który Antosz znał. – To był mój kolega. Biegły go wsadził na minę i skazano go w zawieszeniu. Później ten biegły przyznał, że oceniał sytuację, jakby maszynista prowadził autobus i ten ekspert okazało się, że nie znał dobrze naszej profesji. Kolegę później uniewinniono, ale zdrowie, nerwy stracił, nie wrócił do zawodu – stwierdził.

Hamulec w miejscu gazu

W wypowiedziach na temat lokomotyw, które prowadzi, wspomniął, że większość jest podobnych do siebie, ale miewał sytuacje, gdzie w jednej maszynie hamulec był po prawej,

a gaz po lewej, z kolei w innej na odwrót. Kiedy jeździł Kolejami Śląskimi, zmiany taboru były częste i w takich przypadkach trudno było się od razu przestawić na nowy układ.

Uczestników interesowały też autonomiczne pociągi, gdzie maszynistę zastępuje automat. – To nie w Polsce. Jak obserwuję, jak idą zmiany na kolei, to tego nie widzę. Metro warszawskie ma możliwość autonomicznej jazdy, ale tak nie jeździ. Ten system jest w powijkach. Sądzę, że nie prędzej niż za 20 – 30 lat możemy tego doczekać. Owszem, jest to oszczędność na ludziach, ale jak się coś zepsuje to i tak człowiek jest potrzebny, a elektronika lubi się psuć – zaznaczył Antosz.

Szok! Baba kieruje

W której lokomotywie jeździ się najlepiej? – W wygodnej – odparł Antosz, a Dominika Poladowska dodała, że w takiej, żeby było w niej ciepło zimą, a chłodno latem.

Maszynistkę pytano, jak się odnajduje w zawodzie zdominowanym przez mężczyzn?

– W Lesznie jeżdżę sama, na 20. facetów. W Poznaniu są cztery panie. Fajnie jest zobaczyć drugą kobietę, jak się mijamy. Słyszę uwagi: baba jeździ, ale czemu miałyby nie jeździć? Daję radę. Czasem widzę ten szok. Machają mi w oknach na nastawniach, czy specjalnie wywołują na łączności. Bywa też krytyka, że pociąg nie jedzie, bo baba kieruje.

Mowa była także o sposobach na koncentrację maszynisty. Jego forma zależy od dnia, czasem koncentracja „leży i kwiczy”. Pomagają kawa, słodycze, żeby zachować trzeźwość umysłu. – Otwieranie okna dużo daje. Jednak nie mam super sposobów na to, jak się koncentrować – przyznał Marcin Antosz. Mówił, że lubi puścić rockową muzykę z Eska Rock, albo Złotych Przebojów. Obydwoje z maszynistów powiedzieli, że lubią w kabinie pośpiewać. – To zwłaszcza pomaga w nocy, kiedy oko leci. W lokomotywie są kamery z nagrywaniem dźwięku, więc ci, co przeglądają nagrania, mają czasem ubaw – uśmiechnął się bohater spotkania.

Dobre zdrowie i cierpliwość wymienił jako najważniejsze w zawodzie. – My jesteśmy tylko trybikiem w tej pracy – podkreślił. Nawiązał do swego bloga, którego książka „Opóźnienie może ulec zmianie” była rozwinięciem. W międzyczasie doszły nowe historie, które można opowiedzieć. Czy zatem powstanie kontynuacja? – Mógłbym teraz coś dopisać o ruchu towarowym, ale co życie przyniesie, to jeszcze zobaczymy – podsumował Marcin Antosz.

Marek Walczuch z biblioteki dodał na koniec, że placówka otwiera się na różne branże, zawody, po to, by tworzyć przy Kasprowicza lub w filiach nowe przestrzenie do dyskusji wśród czytelników.

(ma.w)



Dominik Bublyk syn Romana i Iryny przyszedł na świat 13 lutego o 2.25. Ważył 3280 g, jest nowym raciborzaninem.



Henryk Błażytko jest synkiem Sylwii i Marcina z Gorzyc. To pierwsza pociecha tej pary. Syn urodził się 16 lutego o 17.24. Ważył 4190 g i mierzył 60 cm.



Kasia Michna to córeczka Anny i Krzysztofa. Narodziła się 12 lutego o 17.40. Mierzyła 52 cm i ważyła 3270 g. Rodzina mieszka w Tworkowie.



Estera Musioł jest córką Eweliny i Adriana z Pszowa. To ich pierwsze dziecko. Przyszło na świat 15 lutego o 8.35. Ważąc 2630 g, mierzyło 52 cm.



Jakub Tlon urodził się 12 lutego o 18.35 z wagą 3590 g i długością 54 cm. Jego rodzicami są trener piłkarski z LKS Owsiszcz – Adrian Tlon oraz długoletnia tancerka tworkowskiego Uśmiechu Izabela Adamiec. To pierwsze dziecko tej pary. Rodzina mieszka w Tworkowie.



Laura Skóra jest nową mieszkanką Nędzy. Jej rodzicami są Weronika i Krzysztof. Dziewczynka przyszła na świat 12 lutego o 6.08. Ważyła 2400 g i mierzyła 47 cm. W domu czeka rodzeństwo: Leszek, Zuzanna i Maja.

FUTSAL	
I LIGA - MIEJSCA 1/2 (PODOKRĘG RACIBÓRZ)	
XI weekend (19.02.2023)	
Piękny Trawnik – M&D Metallbau	5:5 (2:1)
rzuty karne 4:2	
Michał Rycka 2, Kamil Szlufarski 2, Michał Płowucha (samobójcza) – Kamil Glenc 2, Michał Bedronka 2, Paweł Kulczyk.	
Rzuty karne: Adrian Kuczera, Michał Rycka, Patryk Goły, Kamil Szlufarski – Paweł Kulczyk, Michał Bedronka.	
I LIGA - MIEJSCA 3/4 (PODOKRĘG RACIBÓRZ)	
XI weekend (19.02.2023)	
PRD Kühn – Stopiw Garage	14:4 (4:2)
Kacper Owczarczyk 6, Marcin Pawłowski 3, Patryk Dudziński 3, Mateusz Słodowy, Farid Ali – Adrian Wiergoń 2, Bartosz Kuczera, Bartosz Stebel.	
I LIGA - MIEJSCA 5/6 (PODOKRĘG RACIBÓRZ)	
XI weekend (19.02.2023)	
Galaktikos – Harpagan Partner	6:4 (2:1)
Mateusz Kubiniok 3, Jarosław Marcisz, Błażej Mandrysz, Grzegorz Drazik – Michał Koczor, Natan Skraba, Patryk Knura (2 samobójcze).	
I LIGA - MIEJSCA 7/8 (PODOKRĘG RACIBÓRZ)	
XI weekend (18.02.2023)	
Ada Salon Fryzjerski – SOLIDUM-Ust.	0:5 (wo)
Drużyna Ada Salon Fryzjerski oddała mecz walkowerem.	
KLASYFIKACJA KOŃCOWA	
1. Piękny Trawnik	
2. Marek&Dariusz Metallbau GmbH	
3. PRD Kühn	
4. Stopiw Garage	
5. Galaktikos	
6. Harpagan Partner Security Au	
7. SOLIDUM-Uslugi Brukarskie	
8. Ada Salon Fryzjerski	
II LIGA - MIEJSCA 1/8 (PODOKRĘG RACIBÓRZ)	
XI weekend (18/19.02.2023)	
Trza Siec – Ululani FC	6:3 (2:1)
Mateusz Gawron 2, Rafał Nieścierzak, Dawid Cieślak, Szymon Kubala, Mateusz Sowa – Dominik Piekorz, Jacek Hadam, Aleksander Szveda.	
LKS Zielone Zubry – K-Instal	7:5 (4:1)
Dominik Siedlaczek 3, Mateusz Goral 2, Paweł Witt, Tomasz Szczechowski – Sebastian Flut 2, Szymon Śmieszek, Paweł Placzek, Marek Czach.	
FC Łąpanka – Palbud	5:6 (1:2)
Łukasz Bawol 2, Krzysztof Łukaszczyk 2, Dawid Toporowski – Eliasz Rudek 3, Szymon Maślanka, Mateusz Rudek, Tomasz Tiebler.	
MK Loft – AmeWi-Bruk	4:7 (2:3)
Bartosz Trębacz 3, Mateusz Okrent – Tomasz Kabut 5, Paweł Grud, Jakub Kądziola.	
ZAPOWIEDZI	
XII weekend (26.02.2023)	
Ululani FC – FC Łąpanka (nd 18:00), Trza Siec – Palbud (nd 19:00), LKS Zielone Zubry – AmeWi-Bruk (nd 20:00), K-Instal – MK Loft (nd 21:00).	
II LIGA - MIEJSCA 9/16 (PODOKRĘG RACIBÓRZ)	
XI weekend (18/19.02.2023)	
EterKilometer – Concrete DM	5:4 (1:2)
Jarosław Celirski 2, Michael Kiszka 2, Łukasz Lepiorz – Mariusz Duraj 2, Marcin Bulak, Rafał Miczek.	
Bad Boys Browar R-rz – Boxy-Group	9:4 (5:3)
Rafał Wróblewski 5, Dawid Myśliwiec 2, Filip Jurecki, Szymon Flegler – Tomasz Jegliczka 2, Szymon Tyrata, Jakub Francizek.	
Janeta Lubomia – Instal DWT	5:6 (3:3)
Kamil Bity 3, Filip Francizek 2 – Dariusz Kłoska 3, Dominik Wardenga 2, Szymon Stencel.	
Arka Jarka – HimelJob Praca w Austrii	2:9 (2:1)
Jakub Przygoda 2 – Sebastian Dudacy 5, Adrian Himel 2, Grzegorz Fiołka, Daniel Dudacy.	
ZAPOWIEDZI	
XII weekend (26.02.2023)	
Concrete DM – Boxy-Group (nd 14:00), Janeta Lubomia – Arka Jarka (nd 15:00), Instal DWT – HimelJob Praca w Austrii (nd 16:00), EterKilometer – Bad Boys Browar Zamkowy Racibórz (nd 17:00).	

PIŁKARSKIE SPARINGI

Do inauguracji rundy wiosennej zostało jeszcze trochę czasu, jednak drużyny naszego regionu podczas każdego weekendu szlifują swoją formę w meczach sparingowych. Rezultaty wielu spotkań nieco zaskakują, ale pamiętajmy o tym, że zimowy okres przygotowawczy rządzi się innymi prawami.

Sprawdź wyniki 50 spotkań, które odbyły się 17, 18 i 19 lutego.	
BS Polonia Bytom – GKS Jastrzębie	3:1 (2:1)
Odra Wodzisław Śląski – LKS Orzeł Łękawica	3:1 (2:0)
Odra Wodzisław Śląski – LKS Raszczyce	2:2 (1:1)
KS ROW 1964 Rybnik – GKS Pniówek 74 Pawłowice	0:5 (0:2)
TS Szombierki Bytom – KS Unia Turza Śląska	2:1 (2:0)
KS Decor Bełk – MKS Śląsk Świętochłowice	2:2 (1:1)
LKS Forteca Świerklany – Unia Racibórz	3:2 (2:0)
GLKS Włókniarz Kietrz – LKS 1908 Nędza	0:6 (0:4)
LKS Krzyżanowice – LKS Pawłów	6:11 (2:4)
KS Czarni Gorzyce – GKS Pierwszy Chwałowice	6:0 (4:0)
GKS Jastrzębie II – LKS Unia Kosztowy	2:3 (1:3)
LKS Naprzód Czyżowice – LKS Wisła Strumięń	3:2 (1:0)
KS Kolejarz Chałupki – LKS Zameczek Czernica	3:2 (2:1)
LKS Granica Ruptawa – LKS Błyskawica Drogomyśl	2:2 (1:2)
LKS Odra Nieboczowy – LKS Jedność Jejkowice	3:2 (1:0)
KS Polonia Marklowice – GKS Dąb Gaszowice	3:3 (1:2)
MKS Concordia Knurów – LKS Naprzód 32 Syrynia	4:3 (2:0)
KS Przyszłość Rogów – LKS Studzienna	5:4 (3:1)
LKS Silesia Lubomia – KS Naprzód Borucin	6:0 (3:0)
LKS Płomień Ochojec – LKS Start Pietrowice Wielkie	5:3 (2:1)
LKS Czarni Nowa Wieś – GKS Naprzód-23 Rydułtowy	1:7 (1:3)
LKS Lyski – LKS Ocice Racibórz	4:1 (1:1)
LZS Odrzanka Dziergowice – LKS Buk Rudy	4:4 (2:1)
LKS Zgoda Zawada Książęca – LKS Wojnowice	5:3 (3:1)
LKS 07 Markowice – KS Polonia Ściborzycze Wielkie	2:1 (1:1)
LKS Olszynka Olza – LKS Rozwój Belsznica	1:6 (1:3)
LKS Ruch Stanowice – LKS Naprzód 46 Zawada	7:1 (4:0)
KS Rymer Rybnik – KRS TKKF Sokół Chwałęcice	1:3 (1:1)
KS Górnik Boguszowice – KS 94 Rachowice	6:4 (2:3)
LKS Borowik Szczekowice – LKS Gardawice	5:0 (2:0)
MKS 32 Radziejów-Popielów – KS Inter Krososzowice	0:6 (0:2)
TKKF Zuch Orzepowice – LKS Zwonowice	7:1 (2:0)
KS Polonia Niewiadom – KS Pietraszyn	2:4 (0:0)
LKS Orzeł Jankowice – LKS Unia Książenice	4:5 (3:1)
LKS Dąb Dębierzko – KS Sygnały Gotartowice	8:2 (2:0)
LKS Górki Śląskie – LZS Kottarnia-Goszyce	1:3 (1:1)
LKS Naprzód 37 Krzyżkowice – KS 25 Kokoszyce	3:3 (2:3)
LKS Wypoczynek Buków – KS Wicher Wilchwy	0:8 (0:3)
LKS Grzegorzowice – LKS Brzezie	3:3 (0:2)
KS ROW 1964 Rybnik (M)* – KS Szczerbice	5:3 (2:1)
LKS Płomień Czuchów – LKS Skrbeńsko	4:2 (2:2)
TKKF Jedność Grabownia-Golejów – KS Wielopole	7:2 (3:2)
LKS Olza Godów – LKS Żar Szeroka	5:3 (1:2)
KP Kamień – MKS Czerwionka	1:2 (0:1)
MKS Polaris Żory – SKF Rowień	1:12 (0:6)
LKS Bojanów – KS Pogoń Wojnowice	4:7 (1:3)
LKS Kończone Małe – KS Świerklany	6:3 (4:2)
LKS Baranowice II – MKS Promyk Golasowice	5:0 (1:0)
KP Kamień II – LKS Mizerów	5:0 (3:0)
LKS Zryw Jastrzębie-Bzie – TJ Internacjonal Petrovice	2:4 (1:2)
(M)* – drużyna młodzieżowa	
(ak)	

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup: fiat 125p, 126p, syrena, każdy stan oraz wszystkie części nowe i używane. Dojazd i gotówka od ręki. Tel. 509-486-266.

• Skup samochodów osobowych także do remontu oraz złomowanie. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. Tel. 501-011-090.

• Kupię każde auto. Złomowanie, tel. 664-087-328. Dojazd do klienta. Legalna firma. Gotówka.

NIERUCHOMOŚCI

POSZUKUJĘ DO WYNAJĘCIA

• Wezmę w dzierżawę grunty rolne. Tel. 794-474-490.

PRACA

DAM PRACĘ

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 10 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com, (cert nr 14601).

• Zatrudnię pracownika budowlanego, pomocnika przy dociepleniach elewacji, wykończaniu wnętrz. Praca w Raciborzu i okolicach, tel. 664-674-173.

USŁUGI

• Ocieplenia domów, odnowa elewacji, podbitki, płyty karton-gips. Solidnie! Damian, 606-852-168.

• Garaże blaszane, przęsła budowlane, transport, montaż. Tel. 603-801-785.

• Wykonam tynki maszynowe cementowo-wapienne, gipsowe. Wylewki cementowe. Tel. 509-429-503.

• Prezent na Dzień Kobiet! Kobięca sesja fotograficzna: sensualna lub portretowa. Tel. 505-954-363.

USŁUGI REM.-BUD.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarских, ocieplanie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Brukowanie – kompleksowe usługi brukarskie chodniki place wjazdy utwardzanie terenu, wycena bezpłatnie, tel. 600-502-817, www.brukowanie.info.

• Malowanie, tapetowanie, gładzie, kafelkowanie, podwieszane sufity, adaptacje poddaszy, strychów. Czysto, solidnie, 530-523-000.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

• Roboty remontowo-budowlane w pełnym zakresie + ocieplenia budynków, remonty dachów. Wykonywanie nadzorów budowlanych, 695-638-650.

• Tanio i solidnie: malowanie, płytki, zabudowy gipsowo-kartonowe, tapetowanie, itp. Wycena gratis, tel. 534-870-244.

• Pełny zakres prac budowlanych. Kompleksowe remonty łazienek. Wolne terminy. Tel. 507-709-403.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badania tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwałe 14/3, rejestracja 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz

Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00

Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
ogloszenia.nowiny.pl

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

• motoryzacja – 15 zł	• matrymonialne – 10 zł	• praca – 15 zł	• usługi rem.-bud. – 15 zł
• biznes – 15 zł	• nauka – 10 zł	• towarzyskie – 30 zł	• usługi – 15 zł
• gastronomia – 15 zł	• różne – 10 zł	• transport – 15 zł	• wróżby – 15 zł
• kredyty, pożyczki – 15 zł	• podaruję – 10 zł	• turystyka – 15 zł	• zdrowie – 15 zł
• nieruchomości – 15 zł	• zguby – 10 zł	• noclegi – 15 zł	• zwierzęta – 15 zł

Ogłoszenie podwójne (16 do 30 słów) + 10 zł!

za 5 złotych Wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czierwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie

www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP nowiny.pl



nowiny
RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl;
Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl;
Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny:
Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczek, 662 056 265,
w.zolneczek@nowiny.pl; Dawid Machacki, 662 074 637,
d.machacki@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba
Wydawców
Prasy

Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych

Druk:
Drukarnia Polskapresse
Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy



**BraX' Ton
Ladies Night**

**Gorąca zabawa
z nagrodami
w stylu glamour**

**z najlepszym
Chippendalesem**

4 drinki za darmo

180ZŁ/OS | 11 MARCA | 18:00

Nasze menu:
szparagi w szynce parmeńskiej, jajko w koszulce, sos holenderski,
kurczak w zielonym pesto, risotto z brokułami,
sałatka z flambrowaną gruszką,
creme brulee z likierem wiśniowym, czekolada
i świeżymi owocami,
kawa, drinki i napoje

SACHSE
AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ
(CERTYFIKAT NR 5950)
**POSZUKUJE DO PRACY
w Austrii i Niemczech:**
hydraulików, elektryków, ślusarzy,
spawaczy, mechaników, techników CNC,
stolarzy, malarzy, dekarzy – blacharzy,
tapicerów z językiem niemieckim
Kontakt: tel. 602392876
raciborz@sachse.pl | www.sachse.pl

Największy
portal
informacyjny
w regionie

nowiny.pl



**Kompleksowe
Usługi pogrzebowe**

JERUZALEM
CAŁODOBOWO

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku
przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza

NASI SPECJALIŚCI:

Kompleksowa diagnostyka USG

lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki
obrazowej; badania USG dla pacjentów
przyszpitalnych poradni specjalistycznych
wykonujemy bezpłatnie

lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii
i diagnostyki obrazowej

Poradnia ginekologiczno-położnicza

lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa

lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna

dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale
Klinicznym Kardiologii w Śląskim
Centrum Chorób Serca w Zabrze;
porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG

Poradnia nefrologiczna

Poradnia chorób metabolicznych

lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych;
leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy

Poradnia diabetologiczna

Poradnia internistyczna

lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych
i specjalista diabetolog

Gabinet psychologiczny

mgr Katarzyna Biały
specjalista psychologii

Poradnia zdrowia psychicznego

lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

Poradnia alergologiczna

Poradnia chorób płuc

Poradnia internistyczna

dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc,
specjalista chorób wewnętrznych

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprowicza 1
Racibórz

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

Szpitalny punkt pobrania krwi

tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

Punkt szczepień przeciw COVID-19

lek. Jakub Ostrowicz
koordynator punktu szczepień

Poradnia chirurgiczna

lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna

lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna

lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

Poradnia dermatologiczna

lek. Agnieszka Honisz
specjalista dermatologii i wenerologii

Poradnia otolaryngologiczna

lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

Poradnia ortopedyczna

lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia neurologiczna

lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

Poradnia hepatologiczna

lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych;
choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia dietetyczna

mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo

transport sanitarny i medyczny pacjentów
na badania; tel. 602 622 840; 505 751 858

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med

dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

www.ostromed.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

**Nowiny
art**

Racibórz, ul. Solna 7/3

tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04

Wolne osoby mają szansę na miłość od pierwszego wejrzenia, w stałych związkach dobry czas na miłość i uporządkowanie spraw. Jeśli nie dotrzymasz wierności partnerowi, poniesiesz tego konsekwencje.

BYK 21.04 – 20.05

Teraz w statych związkach zapanuje większa harmonia i szczęście. To dobry czas na zaplanowanie macierzyństwa. Jeśli masz zamiar założyć rodzinę, nie zastanawiaj się dłużej, gwiazdy Ci sprzyjają.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06

W statych związkach zrewiduj swoje postępowanie i poglądy. Zwróć większą uwagę na sprawy rodziny, planety pomogą Ci osiągnąć stabilizację. Uwikłanie się w romans, przysporzy Ci kłopotów.

RAK 22.06 – 22.07

Planety z sympatią będą zerkać w Twoją stronę, otwórz się na potrzeby przyjaciół i rodziny. Staraj się spełniać oczekiwania partnera, okazuj więcej uczuć. Szczęście jest przy Tobie, możesz zatrzymać je na długo. Nie popsuj go swoimi humorami.

LEW 23.07 – 22.08

Dla wolnych osobników, los okaże się wyjątkowo łaskawy, właśnie teraz spotkasz miłość swojego życia, w krótkim czasie podejmiesz słuszną decyzję o małżeństwie. Zrealizujesz więc swoje skrywane marzenia.

PANNA 23.08 – 22.09

W statych związkach czekają Cię radosne i miłe chwile. Jeśli odważysz się na szczerą rozmowę z partnerem, możesz osiągnąć pełnię szczęścia. W Twoim związku, kompromisy zapewnią Ci dobrą atmosferę.

WAGA 23.09 – 22.10

Twoje sprawy uczuciowe wymagają zastanowienia się, lecz potrzeba miłości ogranicza jasny osąd. Masz możliwość wyjaśnienia pewnych niedomówień. Jeśli Twój partner nie jest wolny, nie możesz oczekiwać deklaracji z jego strony.

SKORPION 23.10 – 21.11

W statych związkach osiągnięcie równowagi i porozumienia, możesz liczyć na miłość i spokój, którego ostatnio brakowało. Możesz liczyć na swojego partnera, okaż mu więcej czułości.

STRZELEC 22.11 – 21.12

Czasem sam nie wiem czego chcesz i zbyt nerwowo reagujesz na partnera. Postaraj się zapanować nad swoim temperamentem. Twoja miłość może być zbyt zaborcza i popsuć to co jest dobre.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01

W sprawach uczuć podejmiesz ważną decyzję, będziesz musiał wybierać, dokonasz prawidłowego wyboru. To dobry czas na miłość i układanie osobistego życia. Nie traktuj partnera jak swojej własności.

WODNIK 20.01 – 18.02

Ty to masz talent... potrafisz w jednej sekundzie zniszczyć to co przez długi czas było misternie budowane. Nieprzewidywalność Twoich zachowań może przyprawić o zawrót głowy. Mimo to posiadasz magnetyczny wpływ na płeć przeciwną.

RYBY 19.02 – 20.03

Jeśli jesteś wolną Rybą, gwiazdy postawią na Twojej drodze osobę odpowiedzialną, silną i opiekuńczą. Nie przegap tej okazji, bo następna nieprędko się przytrafi.

opracowała Elizabeth • www.wrozbyonline.pl

32 ROZRYWKA

Góralaska nazwa świerka Napój od krasuli Sztuka pięknego mówienia 30										14 Chirurg lub urolog Idealy grupy ludzi Dawna miara maku 3										Muzyk Niebiesko-Czarnych Dalekie Żyły Akwen pełen ryb Komar lub mucha 17										Na głowie lub na palcach Herbut z LemON Persja - Iran, Abisynia -? Autokar z Węgier Niki, b. kierowca Formuły 1 8										Stolarskie wiertło Kula armatnia Typ dzie-dzińca Modny z butiku Kofeina 28										Andretti lub Balotelli Trwanie przy swoim 19 Bada ją komisja śledcza Miejsce dawnej katongi Włókno na sieci Amer. stan (AK)										Leonardo da ..., artysta ... Kloss, agent J-23 29 Niejedno w barszczu Cienką symboli-zuje osa 21									
Bity w długości skoku Grillowana kiszka Podanie Świątek Sport Tała, Karpowa Lekarz od złamań Łapia go weselne drużny Szeroka ulica, aleja Idzie po zębrze Cechuje gbura Tropi epicentra Piłkarski szczebel ligowy Człowiek bardzo porywczy Plażyta, krach Rodzaj nadwozia auta Antonim startu Auto z czeskich dróg Tkanka roślinna Chappi dla psa										11 Wspoma-ga praktykę Impre-gnuje drewno 20 Schody z wody Dział Klubu Ponad siły Choroba oczu 27 Duży rozmiar ubrania Lew lub ryś 10 Górzysta wyspa grecka Do osu-szania gruntu Wisła lub Odra Sokolo-wa lub Panowa 9										18 Dyniowa-ta kwota Antonim zbytu Gust, wykwiń 3 Cennik ustalony z urzędu Wylan-sowała „Mamma Mia” 6 Dokucza na Saharze Pospolite ryby słodko-wodne Zebranie u szefa ... na świat Obrazkowy SMS 23 Janusz Korwin-.... polityk Najdłuż-sza moda Asfalt wśród pól 15										2 Dawna notariu-szka Bywa domowy, śledczy Kapelusz jak kraj Imię ż. Liche wino 22 Jedna z ciepłych barw Księga dla księdza 26 Piotr z kadry Thurn-bichlera Tomasz, polski aktor „Szere-gowiec” w partii 24 Wzwiązek kupców dawnej Europy Waluta Chile, Kuby Inaczej o jamniku 4										1 Przymiar murarza i krawca Obóz na polanie Był nim Gall Anonim Szary metal Adam, poeta 12 Spędza sen z powiek Dużo go na plaży 25 Lekki materiał opałowy																													
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30																																								

HUMOR

– Mamo dlaczego się malujesz? – pyta ciekawski Jasiu

– Żeby ładnie wyglądać – odpowiada mama Jasia

– A kiedy to zaczniesz działać?

Turysta spotyka bacę i pyta:
– Baco, mogę przejść przez waszą łąkę? Chce zdążyć na pociąg o 10.40.

– Idźcie, idźcie, a jak spotkacie
mojego byka, to zdążycie jeszcze na
ten o 9.15!

W małej remizie dzwoni telefon, odbiera komendant i powoli odkłada słuchawkę. Potem równie powoli wchodzi schodami do gabinetu, powolutku robi sobie kawę. Siada powoli na krześle włącza mikrofon i mówi:

– No, chłopaki zbieramy się, pali się urząd skarbowy.

☺☹☺
Dzień dobry, kupiłem tutaj wczoraj
u państwa tego żółtawego stepowego
i chciałbym go wymienić na inne-
go...

- A czemu?
- Ten nie chce stepować...

Czterech kumpli spotyka się, na piwie by opić narodziny syna jednego z nich. Wszyscy się cieszą i świętują tylko świeżo upieczony ojciec siedzi

nijaki.

- Co jest stary? Urodził ci się syn, to przecież wspaniale – mówi jeden z kolegów.
- No wiem, ale jeszcze muszę o tym żonie powiedzieć.

Dlaczego mleko zawiera tłuszcz?
Żeby nie skrzypiało przy dojeniu.

Nauczyciel oddaje Jasiowi klasówkę. Zamiast oceny napisał IDIOTA.

Jaś spojrzał na kartkę, potem na nauczyciela i mówi:

– Ale pan jest roztargniony. Miał pan wystawić ocenę, a nie podpisywać się.

Jaką szkołę musi ukończyć polityk, żeby spełnił wszystkie swoje obietnice?

– Hogwart.